kiem/ wątpić zwykli / że toż rozumiał co rzekł / to ieſt / iż tylko
zwykli / áleby wątpić nie mieli. Abowiemći ieſt wielka lek-
kość á hańbá/nietylko ſobie więcey ważyć to coć ſie pożytecżno
być widźi/niżli to co ieſt poczćiwo/ále też y to dwoie miedzy ſo
bą rownáć/á w tym nieco wątpić. A coż to tedy tákiego ieſt co
nam czáſem wątpienie przynośi y bácżnośći náßey potrzebuie?
Ja wierze / iż to ieſt / ieśli ſie kiedy wątpienie tráfi / iákaby to
rzecż byłá/ o ktorey ſie bácżnie rozmyślamy/ to ieſt/ ieśli vczći-
wa álbo nie: boć to wielekroć wedle czáſu bywa/że tá rzecż kto
ra ſobie zá ſromotną miewamy/náyduie ſie wiec nie być ſromo-

Niecnotá wielka człowieká zábić

tna. A dla przykładu położmy co tákiego coby ſie ßeroko oká-
zowáło. Zadna niecnotá wietßa być nie może/ iáko zábić/ nie-
tylko iuż człowieká/ále ktemu człowieká tego/ktoryć przyiaćie-
lem był. W tey mierze/wiecby ſie ten iuż niecnotą zmázał/kto-

Okrutniká zábić/ rzecż poczćiwa v Rzymian.

by zábił okrutniká / choćiaż y przyiaćielá ſwego? Náßym ſie to
Rzymiánom nie widźi / ktorzy miedzy wßytkiemi ſławnemi á
známienitemi vczynkámi ten być napoczćiwßym rozumieią. A
tedyć poczćiwość pożytek zwyćiężył? Nie / ále owßem zá po-
żytkiem poczćiwość w tey mierze przyßłá.

Tu náuke dawa/áby nas nigdy od pocz-ćiwośći kßtałt pożytku nie odwodźił.

A Przeto/ ábyſmy bez wßeláKiego błedu rozeznáć mogli / ie-
śliby ſie nam kiedy ták widźiáło / żeby ſie to co zowiemy
pożytkiem/ ſprzećiwić temu miáło co poczćiwego być rozumie-
my / miáre tu właſną álbo náuke poſtánowić muße: ktorey ie-
śli náśládowáć bedźiemy w rownániu tego dwoygá/od powi-
nowáctwá náßego nigdy nie odſtąpiemy. Bedźie tedy tá ná-

Stoikowie

uká zdánia Stoikow bárzo podobna y właſna / ktorey iednák
w tych kśiegach dla tego náśláduie/że ácżkolwiekći ſtárzy Aká
demikowie y Peripátetikowie náßy(boć to rzecż iedná byłá/ták
Akádemikowie iáko Peripátetikowie) záwżdy ważnieyße być
powiedáli rzecży te/ktore ſą poććiwe/niżli owe/ktore ſie widzą
być po-

być pożytecżno / wßákoż iednák ći o tym znácżniey rozpráwiá-
ią/ktorym ſie ták widźi/iż cokolwiek ieſt poczćiwego/to też ieſt
y pożytecżnego / żadna rzecż pożytecżna nie ieſt / ktora nie ieſt
poczćiwa/ niżli owi/ ktorzy rozumieią nie co być poczćiwe°/ále
niepożytecżnego/álbo też pożytecżnego/iedno nie poczćiwego.
Alećnam 7 Akádemia náßá wielka właſność do tego dawa/
że możemy wedle náßego práwá tego wßytkiego bronić/ co ſie
nam nawieeey wedle podobieńſtwá dowodnego ná plác przy-

Przykazánie páńſkie też nic cudzego pożądáć nie każe.

tocży. Wßákoż ſie do náuki/ktora tu dáć mam/wracam. Vwła-
czáć czego komu/ á ze ßkodą ludzką ſobie pożytku przyczyniáć /
więcey to ieſt przećiwko przyrodzeniu / niżli śmierć / niżli vbo-
ſtwo/niżli boleść/ niżli żáłość/y niżli wßytkie inße nießcześćia/
ktore ćie potkáć mogą/álbo ná ćiele twym álbo ná máietnośći.
Bo tákowy káżdy/naprzod gładźi ſpolność żywotá ná świećie
ludzkiego. Abowiem gdźie ſie ták ná to vſpoſobiemy/ że káżdy
z nas dla pożytku ſwego bedźie wydźieráć / drugiego bedźie łu-
pić / bedźie mu gwałt czynić / tám ſie rozrywáć muśi ſpolność
narodu ludzkiego / ktora ieſt nawłaśnieyßa przyrodzeniu ná-
ßemu. Jáko gdyby káżdy członek miał ten zmyſł/ żeby to ro-
zumiał/ iżby zdrow mogł być/kiedyby drugiego członká ſobie
przyległego zdrowie do śiebie przenioſł / támby wßyſtko ćiáło
zemdleć y záginąć muśiáło. Tákżeć też to/ gdyby káżdy z nas
chwytał/wydźierał/á do śiebie gárnął pożytki ludzkie/ábo gdy
by dla pożytku ſwego vwłaczał á vymował/ gdźieby co komu
mogł/ muśiáłoby ſie záchowánie y ſpolność ludzka záraz wni-
wecż obroćić y záginąć. Bo ácż ſie temu przyrodzenie nie ſprze-
ćiwia/y owßem tego dozwala/ że ſie káżdy ſámemu ſobie woli
o to ſtáráć/co zależy ku potrzebie żywotá/niżli drugiemu: wßá-
koż ná tego niedopußcża/ ábyſmy z łupow ludzkich mieli ſobie
przyczyniáć máietnośći/ bogactw y inych możnośći náßych.
A nie tylkoć to przyrodzenie ſámo / ktore ieſt przyrodzone prá-
wo wßech narodow ludzkich/ w nas wlało/ ále y práwem opi-
ſánym źiemſkim/ktorym ſie rzecż poſpolita káżda wkáżdym páń
ſtwie ſtánowi y trwa / tákżeć też ieſt poſtánowione / że ſie nie



Fortia agere et pati non solum Romanum
sed proprio pure christianum est

Ex libris Alberti Abramowsky

Emptus gr. fl. 2. A.

Nun vero ex Cathalogo
Librorum Alexandri de
Wiatrowice Witow
Anno 1677



Defekt.

Ná pierwβe kśięgi.

Nátrudnieyβe mieyscá y słowá w Kśięgách Cyceronowych o Powinnośćiách/ Przypiski y obiáśnienie Stániβłáwá Koβutskiego.

Liczbe ktorą tu baczyβ Czytelniku po kráioch/ są znáki ktoremiśmy znáczyli w tekśćie te mieyscá/ o ktorych teraz mowić chcemy/ A liczbá miedzy przypiskámi ná końcu wirβykow/ znáczy list/ ktora dla pretkiego náleźienia położona ieſt.

Ná pierwβe kśięgi.

Ná liśćie pierwβem liczbá 1.

1 Peripátetikowie vczą (bo ią ták z Sokratesem y z Plat. etc.

Peripátetikámi zwano Filozofy tám tey βkoły Atheniẽskiey/ gdźie sie vczył syn Ciceronow.

Sokrates á Plato/ známienići dwá Filozofowie byli/ Plato vczeń był Sokratesow/ á ći sie trzymáli βkoły Stoikow filozofow. Bo inβa byłá βkołá Peripátetikow á inβa Stoikow/ o czem będźie niżey.

Ná liśćie pierwβem liczbá 2.

2 Jáko y Demosthenes/ etc.

Demosthenes Grek był/ ktorego gdy oćiec był bárzo młodym odumárł/ w opiece v przyiaćioł być muśiał/ wβákoż skoro począł podrástáć/ z opiekunámi sie swoiemi práwował/ y wβytkiego był ná nich pozyskał/ y ták sie był ná wymowę wyćwiczył/ że po tem we wβytkiey Greckiey źiemi przodek miał.

Ná liśćie wtorem liczbá 3.

3 A tá náuká o powinnośćiách/ etc.

Pámietay iż sie tá powinność rozumie/ to co kto wedle włásney dobrey spráwy/ wedle słuβnego postępku/ wedle rozumu/ wedle cnoty á poczćiwośći swey/ z mieyscá álbo z vrzędu swego y z osoby swey/ w káżdey mierze czynić ieſt powinien.

4 Ktożkolwiek naywyżβe dobro ták stánowi/ etc.

Tu Cicero dotyka tych Filozofow/ ktorzy naywyżβe dobro/ to ieſt/ naywyżβe βczęśćie człowiecze/ nie sáme cnotę/ áni poczćiwość

ále bogáctwá iákożkolwiek nábyte á roſkoß ćieleſną być rozumieli. Iáko był Ariſtip/ Cirenáikowie / Epikurowie / á Dioniſius Heráklińſki. Ci nie bacząc/co człowiek wedle cnoty w káżdey ſpráwie porządnie ieſt powinien/naywyżße ßcżęśćie ćieleſną roſkoß kłádli/á nießcżęśćie / álbo nawyżßą nápáść/ ćieleſną boleść / to názywáli ßcżęśćie nawyżßym dobrem. Od Ariſtippá filozofy drugie Cirenáikámi zwano/ á to dla tego / iż Ariſtip był rodem z miáſtá ná imię Cyrenae / á miáſto to było w Libij/ á Libia ieſt cżęść oney trzećiey cżęśći ziemie / ktorą Afriką zową / á czáſem też wßytkę Afrikę Libią zową.

Ná liśćie licżbá 4.

5 To ieſt włáſna náuká Stoikow / Akádemikow y Peripátetikow/ ꝛć.

Rozumie tu Cicero náukę dobrą Peripátetikow á Stoikow/ o ktoryches miał wyßey. Ci dobrze o cnoćie rozumieli/ Akádemikowie á Peripátetikowie iednáko trzymáli. Miedzy Stoikámi á Peripátetikámi ta rozność byłá. Stoikowie trzymáli ták / iż człowiecże wßytko dobro álbo ßcżęśćie ieſt/ cnotá á pocżćiwość ſámá/ ktorą gdy kto záchowa / choćiaby też vbogim/ nedznym y chorym był/ iednák wßytko ßcżęśćie á dobro ma/ gdy cnotę ma.

Peripátetikowie záśię / nie zárzucáli od cnoty zdrowia/ áni bogactw / y inße ßcżęśćie/ á o cnotę y o pocżćiwość nawięcey ſię ſtáráć vcżyli / bez ktorey v nich áni zdrowie áni bogáctwá też nijacż nie ſtały. O tem też maß wiedźieć/ że Plato był przednieyßy Filozof Akádemikow/ Zeno Stoikow/Antiſthenes á Diogenes Cinikow/ o ktorych niżey będźie.

6 Ariſtonowe Pirrhowe y Herillowe zdánie ieſt wzgárd. ꝛć.

Ariſthon á Pirrho / rowney ſobie ßkoły y rownego zdánia byli filozofowie/ ktorzy áczkolwiek w ſámey cnoćie nawyżße dobro kłádli / á wßákoż miedzy vcżćiwemi á ſromotnemi ſpráwámi/ żadney rozności mieć niechćieli / powiedáiąc/ że to iuż cnotá/ czynić wßytko co ſię iedno podoba/ co iedno ná myśl przyidźie/ powiedáiąc też iákoby to być miał ßcżęśliwy żywot / iedney rzecży ſobie nie więcey ważyć niżli drugiey / cnotę ſobie mieć ták iáko niecnotę/ pocżćiwość tákże iáko y hánbę. Gdźie to był wielki błąd/miedzy cnotą á niecnotą rozności nie mieć/ wßyſtko ſobie iednáko ważyć. Heryllus lepák / w ſámey náuce álbo w vmieietnośći nawyżße dobro kładł/ á dla tego też o powinnośćiách vcżyć niemogł/ bo powinnośći záleżą w ſpráwách nie w ſámem około náuk zábáwieniu.

7 Pytánie o powinnośći ieſt dwoiákie/ ꝛć.

O tem wiedz/ że Filozofowie dwoiákie powinnośći kłádą/ ták

iáko

iáko tu widźiſz/ iedne powiedáią być doſkonáłą/ to ieſt/ ktora káżdą ſpráwe ku ſwemu włáſnemu kończowi álbo ſkutkowi doſkonále przywodźi. Drugą powinność mienią być śrzednią/ ktora iuż spraw ludzkich ku właſney doſkonáłośći nieprzywodźi/ wſzákoż gdy ſie wedle niey człowiek ſpráwuie poczćiwie/ á cnotliwie we wſzelákich poſtepkach ſwych/ ná świećie żyć bedźie/ choćia przez nie práwey á zupełney w ſpráwách ſwych doſkonáłośći nie dochodźi. O teyże to średniey powinnośći tu w tych kśięgach Cicero vczy/ o tey y drudzy filozofowie piſáli/ bo o tám tey powinnośći ktorą doſkonáłą zową/ nikt nigdy niepiſał áni piſáć może. Bo o niey żadna náuká niemoże być dána/ á to dla tego/ iż tylko człowiekowi ſámemu zupełnie w cnotách doſkonáłemu á mądremu należy/ iáki ná świećie po zgrzeſzeniu człowieká pierwſzego/ áni był áni być może. Obaczże tu wielki rozum Ciceronow/ że on choćia o grzechu iáko pogánin nic niewiedźiał/ iednak tego dochodźił/ że człowiek od doſkonáłośći ſwey dáleko odpadł. Dośięgał tego y iáwnie to w inſzych kśięgach wſpomina/ ktore piſał o ſkutkach dobrá y niedobrá/ iż ſie przyrodzenie w ludźioch popſowáło y bárzo zákáziło. Tylko nieborak tego zákáżenia przyczyny dośiąc y dáć niemogł/ bo nic o grzechu y o ſrogim gniewie páńſkim przećiwko grzechowi nie wiedźiał/ á też on o dobrych w káżdey ſpráwie poſtepkach/ nie wedle dźieśięćiorgá przykazánia Bożego/ále wedle przyrodzenia iáko filozof vczył.

Ná liśćie liczbá 5.

8 Skutkowi wſzelákich dobr zależy/ ꝛc.

Dobro zowie ſzcześćie to/ ktore z przyrodzenia ſámo przez ſie dobro ieſt/ ſkutkiem zowie ſkończenie práwie dobre á zupełne bez wſzelákiey wády doſkonáłego ſzcześćia álbo dobrá tego. A iż rozmáite dobrá ſą/ rozmáite ſkutki też być muſzą/ bo káżde dobro ma włáſny ſkutek álbo koniec ſwoy. Lekárzem być ieſt dobro/ tego dobrá koniec álbo ſkutek ieſt zupełnie vzdrowić/ czego niemoże dowieść człowiek żaden/ bo żaden doſkonáley wiádomośći niema około źioł y około mocy ich/ á to dla zákáżenia przez grzech doſkonáłośći ſwey/ w ktorey był pan Bog człowieká ſtworzył. Y dla tegoć owo my Chryſtiáni mowimy: lekarz leczy/ pan Bog vzdrawia. Człowiekiem być ieſt wielkie dobro á ſzcześćie/ tego dobrá koniec ieſt z pánem Bogiem w chwale iego wiekuiśćie krolowáć/ czego żaden przez nieſzczeſne od doſkonáłośći ſwey vpádnienie/ ſam przez ſie okrom ſzczerego miłośierdźia Páńſkiego dowieść niemoże.

Ná liśćie liczbá 14.

9 Krnabrność á ſzaleńſtwo Kaiuſá Ceſárzá/ ꝛc.

Ceſarz ten Rzymiánin/ ſam był páńſtwo Rzymſkie gwałtem opánował/ mniemáiąc áby w tem długo trwáć miał/ wſzákoż w rychle

zábit/

zábit/ práwá połamawßy/ páńſtwo popſowawßy/ ſam niczego nie-pożył. Tákżeć ſię y dziś dzieie miedzy Chryſtyáńſkimi rzekomo nie-ktoremi pány/ ktorzy mimo przyśiegi ſwe łamią wolności oyczyzny ſwey y poddánych ſwych/ iákoby ná wieki żywi być mieli/ ále ich wrożká bárzo omyla.

Ná liśćie liczbá 17.

10 Theſeusby był ſyná ſwego nie ſtrádał Hyppolitá/ ꝛc.

Theſeus był krol Athenieńſki/ ſyná miał Hippolitá/ ktorego má-cochá Theſeuſowá żoná ná imie Fedrá / ták ſie byłá bárzo rozmiło-wáłá / że go ſámá prozbámi vżywáłá/ áby był znią ſpał. Hippolit gdy wtem oycá Theſeuſá zdrádzáć niechćiał / Fedrá rozgniewawßy ſie / przed Theſeuſem náń te potwarz włożyłá/ iákoby ią zgwałćić chćiał/ Theſeus vwierzywßy żenie/ prośił Neptunuſá morſkiego po-gáńſkiego bogá ktory mu po oycu Egeuſu dźiádem był/ o trzy rzeczy. Neptunus gdy mu przyśiągł nic nie odmáwiáć / Theſeus go ná-pierwey prosił / áby mogł Minotaurusá zábić. Minotaurus był ieden dziw ná świećie / ktory byłá vrodziłá Paſiphae krolá Kreteń-ſkiego Minoſá żoná/ by puł wołu á puł człowieká. Theſeus dla tego ſie ſtárał o śmierć tego Minotaurusá/ że mu Atheniánie ná káżdy rok do Kretheńſkiey ziemie muśieli ſyłáć ku pożywieniu śiedm ſynow ſwych/ y śiedm corek/ bo ludzie iadał ten dziw/ iákoż go iednák The-ſeus zábił. Druga iego prośbá byłá/ áby był mogł do piekłá iść y záśie wyniść. Trzećia/ áby Hippolit gárdło dał. Neptunus iż pier-wey przyśiągł nie odmowić mu niczego/ niż proſbe vſłyßał/ czyniąc przyśiedze ſwey doſyć / gdy ſie Hippolit nád morzem woził/ z morzá przed konie ſtráßliwe zwierzetá morſkie wygnał/ ktorych konie vle-knąwßy ſie Hippolitá zwłoczyły. Fedrá ſkoro vſłyßáłá/ od wiel-kiey żáłośći ſámá ſie obieśiłá.

Ná liśćie liczbá 18.

11 Nawyżße práwo nawyżßa krzywdá/ ꝛc.

Práwo tego broni / áby czáſu woiennego żaden cudzoziemiec ná blanki nie wchodził. Nieprzyiaciel potáiemnie ná blanki wßedł/ cu-dzoziemiec obaczywßy go/ ná blankiby wſkoczył / nieprzyiacieláby zrzućił / Cudzoziemcáby onego do práwá pozwano / álbo do vrze-du: Práwo opiſane káże mu gárdło wziąć. ále záśie dobry á mądry ſędzia/ środek ſłußny naydzie á wolnym cudzoziemcá onego vczyni/ ktoremu gdyby ná ten czás gárdło wźieto/ byłoćby to nawyżße prá-wo wedle gołych ſłow/ áleby záśie nawyżßa krzywdá było gárdło tego przypráwić / kto miáſto męſtwem á wiárą od nieprzyiaciela wyſwobodził.

12 Nolániánie á Neápolitánie/ ꝛc.

Nolá á Neapolis/ w Kámpánij ſą pográniczne dwie mieście/ Kám-pánia záśie ieſt ziemiá we Włoßech.

Ná liście liczbá 19.

13 Kárthágine y Numáncia/ etc.

Kártago miásto było w Africe / z ktorym Rzymiánie długo woyne wiedli/ ktore po tem Scipio Rzymiánin/ ták zborzył/ że ná koniec popioł iego do Rzymu przyniosł.

14 Numáncia miásto iest w Hiszpániji/ to od Rzymian czternaście lat w obleżeniu było/ á walczyło trzey Rzymiánow przez dwádzieściá lat/ á zborzył ie Scipio Aphrikanus Rzymiánin.

Troche niżey zá znákiem 14.

Do gruntu Korinth zborzyć/ etc.

Korinthus było głowne miásto w Achaiey/ ktore też Rzymiánie do gruntu zborzyć kazáli/ przeto/ że byli Korinthiánie posłom Rzymskim lekkość wyrządzili. Druga/ że to miásto było wedle przyrodzenia ná ták mocnem mieyscu/ że sie Rzymiánie obawiáli áby Korinthiánie sobie vfáiąc walki kiedy przeciw nim nie wznowili.

Ná liście liczbá 22.

15 Ktory z narodu krolá Eaká/ etc.

AEneás był ociec Peleusow/ Peleus Achilesow/ Achilles Pirrhusow/ od ktorego ten Pirrhus/ o ktorem tu rzecz iest / pokolenie swe prowádził.

Ná liście liczbá 24.

16 Luciusá Sylle á Káiusá Cesárzá/ etc.

Obádwá ci Rzymiánie byli zacni/ á ták sie byli wynieśli/ że rzeczy pospolite bárzo byli vćisnęli/ przyiaćioły swe tym pánoszyli/ co komu mocą wydárli. Syllá iednák był ná ostátek to okrucieństwo dobrowolnie puśćił/ ále Cesarz po nim przećiwko swym walcząc wiele był złego nábroił/ á po tem zábit.

Ná liście liczbá 33.

17 Wy wmłodych lećiech wászych/ sercá niewieśćie maćie/ etc.

Słowá te Ennius Poetá nápisał/ ku zelżywości Rycerstwu Rzymskiemu/ á ku czći Kleliji pánnie iedney rzymskiey. Ktora/ gdy czásu iednego Krol Porsená Rzym był obległ / daná byłá Porsenie miedzy drugiemi iákoby w zákłádzie przymierza álbo pokoiu. Oná niemáiąc sobie zá nic Krolá tego/ wodą sie niestrásząc/ z obozow Krolewskich przez rzekę płynęłá do Rzymu/ ktora pod nim płynie ná imie Tyberis / ktorey zá tákowe męstwo w Rzymie wielką vczćiwość czyniono.

18 Zdroy Sálmáciyski/ etc.

Sálmacis byłá iedná Bogini/ ktora bárzo sie rozmiłowáwszy syná Mer-

ná Mer-

Ad lectore[?] ... (handwritten marginal note, illegible)

3

ná Merkuryuſzowego/ ná imie Hermáfrodytá / ſámá go vprzeymie prośiłá/ áby z nią ćielesny vczynek popełnił: ná co on gdy żadną miá rą przyzwolić niechćiał/podſtrzegłá go Sálmacis/ gdy ſie wpiekney rzece kąpał: Gdy ſie też ſámá iáko on nie obaczył z ſzat zewlokłá/ y pretko nágo do niego wſkoczyłá/á mocno go obłápiwſzy/gdy go przed ſie ku vczynkowi przywieść niemogłá/ Bogow prośiłá/ áby z niey á z niego iedno ćiáło vczynili/ w czym iey Bogowie wysłucháli. Od tegoż czáſu ktokolwiek ſie tám potym tey wody dotknął / káżdy znikczemniał/ták/ że ſie ninacz nie godził/był nápoły mąż nápoły niewiáſtá. Potym też te rzekę Sálmacis zwano. Ieſt tá rzeká przy mieśćie Halikárnaſus/wtey ziemi ktorą Káryą zową/w máley Azyey.

19 Co ſie dźiało pod Maráthonem/ etć.

Maráthon pole álbo miáſto w Greciey / gdźie Miltiádes ſławny Atheniēſki Hetmam/ſześć kroć ſto tyśiąc/ ludu Krolá Perſkiego Táryuſzá(iáko piſze Iuſtynus)iedennaśćią tylko tyśięcy ſwych poráził.

20 V Sáláminy/ etć.

Sálámina wyſep ieſt ná morzu/v tego wyſpu Themiſtokles Atheniēſki/ Krolá Perſkiego Xerxeſá był poráził.

21 Albo Pláteámi/etć.

Plátea miáſto ieſt w Beociey / gdźie Pauſániás Lácedemoñſki z Ateniēſkim Ariſtydem ćiotczonego brátá Krolá Perſkiego Márdoniuſzá poráźili.

22 Ná Thermopilách/ etć.

Thermopyle ieſt mieyſce ku przyiáchániu bárzo ćiáſne v Theſáliey/ v tego ſie był mieyſcá Leonides Lácedemoñſki Krol/ tylko ze trzemi ſty ludu ſwego/ woyſku Xerxeſá Krolá Perſkiego/ ktorego było dźieśieć kroć ſto tyśiąc/ záſtáwił/ y ná nie oborzył/ iákoż ſie mężnie ono trzy ſtá mężow podkáło / że położywſzy dwádźieśćiá tyśięcy Perſow/ſámi też támże ſpráćowawſzy ſie/miedzy wielkośćią trupow ná plácu zoſtáli. Piſzą/że Leonides gdy Rycerſtwo ſwe nápominał kniemu/ gdy dla pośilenią ieść máło/ták mowił: Obiedwayćie tu teraz/ bo bez pochybnie ná onym świećie wieczerząć bedźiećie. Támże też gdy ieden Perſki człowiek ná rozmowie Lácedemoniány ſtráſzył / ku nim ták mowił: Ale co ſie wy nam oprzeć chcećie/ á wſzák gdy my wſzyſcy co nas ieſt/ záraz z łukow ſtrzelimy/ przed ſtrzałámi y ſłońcá nie vyrzyćie. Temu Dioneces Lácedemoñſki ieden odpowiedźiał/ to tym lepiey/ wiec ſie w chłodźie bić bedźiemy.

23 Albo pod Lewktra/ etć.

Lewktrá miáſto było w Beocyey/gdźie Thebáñſki Epáminundas Lácedemoniány ná głowę poráził / y ták ſtárł/ że potym nigdy nie wſtkuráli/ maſz o tym niżey.

O Strá-

24 O Strátoklásu/ etc.
Strátokles był człowiek AtheniensKi bárzo przeważny / ktory wiele rzeczy wielkich dowodził.

25 O náßym Koklásu/ etc.
Kokles Rzymiánin był: ktory/gdy był Krol Porsená Rzym obległ y chćiał iy vbieżeć/sam sie iedną osobą swą ná możćie woysku nieprzyiaćielskiemu opárł/ y ták sam ieden wßytko ono woysko wspierał/ áż zá nim most rozrzucono/ co gdy sie z stało / on dopiero zbroynym będąc y ránnym/ w rzekę skoczył/y przedśie do swoich wypłynął.

26 O Decyusach/ etc.
Decyusowie oćiec z synem Rzymiánie byli/ ći obádwá / oćiec ná iedney woynie á syn ná drugiey/ dla zwyćięstwá ludu dobrowolnie sie Bogom swym oddáiąc álbo ofiáruiąc / meżnie sie miedzy nieprzyiaćielskie woysko vderzyli/y gárdłá swe támże położyli.

27 O Scypionách/ etc.
Scypionowie dwá byli/ieden był tego dowiodł/że Kárthaginiánie Rzymiánom dáwáć dań muśieli. Drugi potym Kárthágine do gruntu zborzył/ták/iż zburzywßy ią/wypaliwßy/ á práwie wniwecz obroćiwßy/ popiel ná koniec do Rzymu przyniosł/iákoś miał wyßey.

28 O Márku Márcellusu/ etc.
Márcellus też był Rzymiánin/ktory tákież rzeczy Rycerskich meżnie dokázował/ dźieie iego wypisał Plutárchus/ pisáli y inni Historykowie. Ten Hetmáná Fráncuskiego sam á sam sie z nim powabiwßy zábił/ zbroie y inßy vbior z niego z iął/ Medyolánu we Fráncyi/ Syrákuzow w Sycylij dobył / Hánnibálá Hetmáná Kárthágińskiego/ ktory Włoską ziemie dla częstego zwyćięstwá swego pustoßył/ ták zgromił/że przednim vćiekáć muśiał/czego Hánnibal przed tym nigdy nie czyniwał.

Ná liśćie liczbá 39.

29 Niźli Solonowie/ etc.
Solon ieden był miedzy śiedmią Medrcow Greckich / człowiek wielkiego rozumu/ ten był práwá postánowił Atheniánom.

30 Areopágity postánowił/ etc.
Areopágitowie byli Pánowie rádni w Athenách/ktore był Solon wynálazł y postánowił. Przy tych byłá moc wßelákich sądow/á zwano ie Areopágitámi od vlice w Athenách ná imie Areopagus.

Ná liśćie liczbá 40.

31 R o Lysándrze/ etc.
Lysánder był Lácedemoniánin bárzo sławny/á w rzeczách woiennych fortunny. Lácedemon miásto było w Grecij w Peloponezie.

32 Rownáć nie może z Lykurguſem/ ꝛc.

Lykurgus był ná czás krolem Láccdemońſkim/ále był potem z chu-ci ſwey ſynowcowi ſwemu/ktorego był krol Láccdemońſki brát Ly-kurguſow w żywočie żony ſwey odumarł/kroleſtwo ſpuśćił/mogąc ie ſam otrzymáć. Ten był práwá známienite w Páńſtwie Lácede-mońſkim wynálazł y poſtánowił.

33 Że Márius Rzymiánin nász/ ꝛc.

Márius ten wielkich rzeczy woiuiąc dowodźił/śiedm kroć w Rzy-mie nawyższą rádą był/z pokolenia był narodu proſtego á lekkiego.

34 Nic nád Márká Skauruſá niemiał/ ꝛc.

Skaurus człowiek był w Rzymie bárzo w rzeczy poſpolitey po-rádny á mądry.

35 Ani Pompeius/ ꝛc.

Pompeius Rzymiánin w rzeczách rycerſkich ſławny.

36 Nád Kwintá Katulluſá/ ꝛc.

Katullus też Rzymiánin w rzeczy poſpolitey mądry y porádny.

37 Nizli Publius Názyká/ ꝛc.

Názyká też Scipio człowiek był bárzo dobry á cnotliwy w Rzy-mie/ ktory był przyczyną śmierći Tiberiuſá Grachá/przeto iż nowe rzeczy w páńſtwie Rzymſkiem ku ſkáźie rzeczy poſpolitey ſtánowić chćiał.

38 Muśi záwżdy vſtepowáć zbroiá zdrowey rádźie/ ꝛc.

Czáſu iednego gdy Cicero w Rzymie nawyższą rádą był/ powſtał był ieden Rzymiánin ſláchcckiego narodu / ná imie Kátiliná/prze-ćiwko rzeczy poſpolitey Rzymſkiey/oyczyznie ſwey/y nálazł ſobie tá-kich bárzo wiele/ ktorzy ſie z nim krew ſwą mieſzáiąc á piiąc/ táiem-nie ſprzyśiegáli do gardł ſie nie odſtepowáć / á iedney godźiny ná kilká dźieśiąt mieyſc Rzym zápaliwſzy/ woney trwodze Ciceroná y wſzytkę inszą ráde pobić/ á tym obyczáiem Rzymſkie páńſtwo opá-nowáć.Co gdy Cicero czuynośćią ſwą obaczył/bieglośćią ſwą wnet przez rozne oſoby wſzytkiego iáko po ſznurze doſzedł:wiedźiał co kto-rym obyczáiem/ álbo co ktorego czáſu być miáło:wiedźiał gdźie kto-rey nocy ſeymy miewáli/ co ná nich ſtánowili. Wiedząc to/ták temu mądrze zábieżał/że Kátiliná w dźrádźie ſwey nigdźie ſkrzątwy przed nim mieć niemogł. Czynił kilká kroć/ gdźie wſzytká rádá y poſpol-ſtwo ſłyſzáło ſrogośći wymowy iego / ták byſtrą rzecz kniemu/ że Kátiliná niemogąc śćierpieć / gdy widźiał że go zewſząd doieżdżał/ z miáſtá wynść weſpołek zbuntowniki ſwemi muśiał. Támże też ze wſzytkiemi/bo ich było woyſko niemáłe/ ſpráwą Ciceronową porá-żony y zábit. Ale nizli Kátiliná z miáſtá wyſzedł/ byłá w Rzymie tá-

ka trwogá/ táka boiazń/ że ieden drugiemu niewierzył/ieden drugiego w podeyrzeniu miał/ ieden ſie drugiego ſtrzec muśiał. Bo ácz ſie wſzyſcy czego złego ná káżdą godzinę nádzieráli / y wiedzieli że w mieśćie w káżdem domu zdraycá był/ wſzákoż zdraycow znácznie ká-ráć niemogli / czáſem też y niewinnych w podeyrzeniu mieć á zdray-com vfáć muśieli. Poteyże to poſlud;e ſwey Cicero to był ná ten kſztalt nápiſał: Muśi záwżdy vſtepowáć zbroiá zdrowey rádzie.

Ná liśćie liczbá 41.

39 Triumfodnośić/ etc.

Był ten obyczay v Rzymian / iż po iákim známienitem zwyćię-ſtwie / Hetmáná z wielką poczćiwośćią gdy do Rzymu przyieżdżał przyimowano / więźnie około niego wiodąc y inſzemu poczćiwośći wyrządzáiąc. á toć to oni triumfem zwáli/o ktorem tu Cicero mowi że Pompeius / gdy iuż był dwá kroć triumfował/ raz zwoiowawſzy tę część świátá/ ktorą Afryką zową/ drugi raz zwyćiężywſzy Hiſzpany / niemiałby był gdźie trzeći kroć triumfowáć gdy Mithridatá zwyćiężył / by był Kátiliná ták iáko chćiał/ rzecz poſpolitą/ miáſto wypaliwſzy/ ráde wybiwſzy/ opánował á wniwecz ią obroćił.

Pontus ieſt źiemiá w mnieyſzey Aziey/wtey trzećiey cżęśći świátá/ ktorą/iáko tu piſze/ Azyią zową. Támże krolem był ten Mithridates człowiek możny/ rozumu byſtrego/ śiły wielkiey/ dwá y dwádźieśćiá iezykow beſpiecżnie vmiał / iedno iż był ſrogim á okrutnym człowiekiem / brátá/śioſtrę/mátkę/ żonę/ trzech ſynow y trzy corki zábił.

40 Zá rádą Márká Katoná/ etc.

Kato czáſu iednego przynioſł do rády figę doyrzáłą/y położywſzy ią miedzy rádą / pytał ich iákoby dawno wedle ich zdánia tá figá z drzewá mogłá być vrwána. Rádá gdy ſie ná to zgadzáłá że niedawno / powiedźiał Kato: Iam tę figę w Kárthaginie vrwał/ do tego mieyſcá gdźie vrwána ieſt/ tylko trzy dni okretem iázdy/ ták blizu od murow Rzymſkich nieprzyiaćielá mamy. Támże rádźił áby nicżego niecháiąc/ woynę przećiwko Kárthaginiánom podnieśiono/ ná ktorey rádźie iego / choćia wnet po tem vmárł/ wſzytká rádá przeſtáłá y Kárthaginę przez Scypioná do gruntu zboryłá.

Ná liśćie liczbá 44.

41 W peloponeźie walczyli/ etc.

Peloponeſus źiemicá ieſt w Acháiey Grecka/ á ieſt podobna wyſpie/ bo leży miedzy morzem ktore zową Ionium á AEgeum/ zową ią Peloponeſus od Pelopſá krolá/ wteyże to źiemi ieſt to miáſto Lácedemon ktore walczyło z Atheniány.

42 Gdy Kleombrot/ boiac ſie podeyrzenia ludu/ etc.

Kleom-

Przypiski

Kleombrotus był Lácedemoński krol/ syn Pausániasow. Ten gdy Lácedemoniánie z Thebány walczyli/ boiąc sie podeyrzenia/ áby był o nim lud iego nierozumiał/ żeby był z Thebáńskim Hetmánem Epáminundasem táiemne iákie porozumienie mieć miał/ zwłaszczá gdyby czás wlokąc bitwy nierychło stáczał/ nie wedle czásu y nie opátrznie z Thebány bitwe zwiodł. Támże y sam zábit y lud ták márnie vtrácił/ że po tey klesce Lácedemoniánie iuż nigdy wskuráć niemogli/ działo sie to w Boecij pod miástem Lewktrą.

Epáminundas mąż był mądry/ poważny/ vczony/ mierny/ duży/ sercá wielkiego y bárzo prawdziwy/ ták/ że áni przez żárty omylnie á nieprawdziwie niczego mowić niechćiał. By sie dziś pánowie tákowych cnot trzymáli/ á zwłaszczá áby prawdę miłowáli/ ták w kim inszym iáko sámi w sobie/ lżeyby z nimi było.

43 Kwintus Fábius Máximus/ ꝛc.

V Rzymian ten był obyczay/ że czásu iákiey niebespieczney nawálności/ obieráli miedzy sobą człowieká tákowego/ ktoremu oni vfáli/ y kłádli nań vrząd nawyższy miedy wszytkiemi vrzędy. Ták/ że ten kto ná tem vrzędzie był/ miał moc te/ że sam mogł káżdego o gárdło sądzić/ ná śmierć skázáć/ bo od niego ruszenie práwá nigdzie nie szło/ á zwano ten vrząd ich łáćińskim iezykiem Dictáturá/ á tylko sześć miesiecy trwał ten vrząd. Otoż Fábius ten tym to Dictatorem był gdy Rzymiánie powtore z Kárthaginiany walczyli. Będąc im/ Hánnibálá Kárthágińskiego Hetmáná/ ćierpliwośćią wielką swą á odwłoką/ ták zwloczył/ ták wyciągnął/ że mu był wszytkie iego fortele/ wszytki szyki pomylił/ choćia Hánnibal ták chytry był/ że gdy palił á brał wśi inszych Rzymian/ Fábiusowym wszędzie pokoy dał chcąc Fábiusá do Rzymian w podeyrzenie wwieść/ iákoby to Fábius przećiwko swey rzeczy pospolitey z nim iákie skryte spiknienie á porozumienie mieć miał. Ale Fábius niedbáiąc nic ná te chytrość iego/ áni ná to podeyrzenie w ktore go przywodził/ iednák sie nic nád potrzebę nie skwápiał/ á czásu pogodnego rzeczom swym pátrząc/ nic ládá iáko bitwy stáczáć chćiał/ choćia w podeyrzeniu v swych był. Iákoż zá tą iego báczną odwłoką rzecz pospolita Rzymská/ ktorą był Hánnibal bárzo stárł/ zásie sie byłá bárzo zmocniłá.

Ná liśćie liczbá 47.

44 Ze Alexándrá Filip przechodził/ ꝛc.

Rozność miedzy Filipem Mácedońskim/ á miedzy Alexándrem iego synem. Alexándrá z tego gánią/ że sie był piiáństwá iął/ y przy piiáństwie to był vczynił álbo okrućieństwo pokazał/ iż był przyiaćioły swe pobił/ Pármenioná/ Filotá/ Amintá/ Mácoche y bráćią.

Ná liśćie liczbá 50.

45 Rozumiemy iedne przystoyność.

Iż tu Cicero dwoiáką przystoynosć kłádzie/ iedná iest ktora wƺem záraz cnotam zależy/ druga/ ktora iuż záleży z osobná káżdey cnocie to ták rozumieć maƺ. Gdy mowiemy: godzi sie cnotliwie ná świećie żyć / tá powinnosć iuż wƺytkim wobec cnotam záleży/ ále gdy mowiemy/ godzi sie nam spráwiedliwie záchowáć/ iuż tám tá przystoynosć tylko sámey tey cnoćie iedney / to iest spráwiedliwośći służy. Boc inƺa iest przystoynosć rozumu / inƺa spráwiedliwośći/ á inƺa meſtwá/ á inƺa miernośći. Podobienſtwo tu z ćiáłá człowieczego wziąć możemy. Gdy mowiemy: człowiek to iest piękny/ to tu tá piękność iuż wƺytkim członkom záraz záleży / ták iáko tá zwierzchnia przystoynosć záleży wƺytkim cnotam. Ale gdy z osobná chwalimy twarz/ oczy/ ſtan/ ręce/ nogi/ ták káżdey częśći ćiáłá osobliwą piękność przypisuiemy / iáko gdy káżdey cnoćie swą własną przystoynosć przywłaƺczamy.

Ná liśćie liczbá 51.

46 Co Tráiedie álbo Komedie ſkłádáia/ etc.

Káżdy to wiedzieć może/ iż Poetowie gdy Komedie álbo Tráiedie piƺą/ zwodzą w nich osoby/ ſtáre/ młode/ dobre/ złe/ ktore z sobą oczywiśćie rozmawiáią. Gdzie wiec osobá ſtára mowi/ to co ſtáremu przyſtoi/ młoda co młodemu/ dobra co dobremu/ złá á srogá/ co srogiemu á złemu należy. Komedia w sobie zámyká rzeczy trefne á poćieƺne. Trágedia smetne á srogie.

47 Ktory był człowiekiem okrutnym/ etc.

Było w Grecyi w Peloponezie miáſto ná imie Micená. Krolował tám Krol Atreus / ktory gdy sie dowiedział / że mu brát Thyeſtes z żoną leżał/ dzieći żony swey/ ktore z Thyeſtem miáłá/ pobił/ y Thyeſtem ie pokarmił. Temuż to Atreusowi Akcius Poetá w Trágedyi ktorą o nim pisał/ te słowá przywłaƺczył: Niech mie nienawidzą byle sie mnie bali: Oćiec pogrzebł syny w brzuchu swem. A iż Akcius Atreusowi przypisał/ iuż wtem przystoynosć záchował/ przypisuiąc te słowá osobie srogiey á okrutney.

Ná liśćie liczbá 55.

48 Z placu tego ktory iuż ktemu/ etc.

Liuius piƺe/ iż pole Tárkwiniusow/ ktorego było po zgwałceniu Lukreciy z Rzymu wygnano / było poświecono Marsowi bogu pogáńſkiemu / á było to pole miedzy miáſtem á miedzy rzeką Tybrą/ ná ktorem polu ćwiczyłá sie młodź Rzymſka kto wczem chćiał. O Tárkwiniusách maƺ niżey.

Ná liśćie liczbá 56.

49 Byláć w Luciusie Krasie y w Luciusie Filippie/ etc.

Krasus á Filip Luciusowie Rzymiánie byli/ Krasus oratorem

známienitem był/ á był człowiekiem bárzo wſtydliwym/ ktory wſtyd tego/ czynił mu wielką przyiemność v wßytkich ludzi.

50 Wietßa w Gáiuśie Ceſárzu ſynie Luciuſowem/ etc.

Gáius Ceſarz Luciuſá Ceſárzá Rzymiánina ſyn/ był mowcá y Poetá ſławny/ Tráiedie piſał/ bárzo żártowny/ trefny y zdworzáły człowiek był.

51 Skauruśie á w Druzuśie oſobliwa byłá/ etc.

Skaurus á Druſus Rzymiánie byli poważni/ Skaurus człowiek był ſurowy/ mowcá śierdziwy. O tym pißą Frontinus y Váleriús Máximus/ że iednego czáſu/ gdy Rzymiánie pogromieni przed Cymbrámi vciekáli/ miedzy ktoremi też ſyn Skauruſow vciekał/ do ſyná temi słowy wſkazał/ wolałbym kośći twe ná boiśczu náwiedzáć/ niżli ćie teraz żywego z tą lekkośćią ktorąś popadł widzieć: ieśli ießcze maß wſtydu iáki kes/ ponieważ mie w vczynkach nie náśláduieß/ ná oczy mi ſię nie vkázuy/ ſyn vſłyßawßy to/ zá wielkim żalem ſam ſię zábił.

Ná liśćie liczbá 57.

52 W czem Grekowie Themiſtoklesá ſwego/ etc.

Themiſtokles w Athenach był człowiek známienity/ z młodu był vtrátny/ niepowśćiągliwy/ po tem gdy był hetmánem obran/ rzeczy wielkich dowodził. Ten gdy prze zazdrość/ od ludzi ktorzy posług iego niebyli wdzieczni/ z ziemie był wygnány/ od Xerxeſá krolá Perſkiego/ ktorego pierwey był porázil (iákom wyßey nápiſał) był z wielką vczćiwośćią przyięt/ y hetmánem przećiwko Atheniánom vczynion. Ale gdy widział wielki vpadek oyczyzny ſwey/ ſurowo wolową krew piiąc wolał ſobie śmierć zádáć/ niżli oyczyznę ku vpadkowi przywieść álbo Xerxeſá zdrádzić.

Ná liśćie liczbá 57.

53 Co ſobie był Solon chytrze począł/ etc.

Megárá miáſto było w Grecij/ miedzy temi to Megárániány á miedzy Atheniány/ gdy ſrogie bitwy y porażki bywáły o Sálámine wyſpę/ dla tych to częſtych porażek/ było to v Athenian miedzy ſię wzięto/ iż ktobykolwiek rádzić álbo wznáwiáć śmiał woynę o tę to wyſpę ná imię o Sálámine/ temu gárdło płáciło. Solon iż Atheniánin był y rádzić iáwnie nieśmiał/ iákoby záśie Sálámine pozyſkáć/ y milczeć mu ſię widząc pożytek rzeczy poſpolitey niechćiáło. Dla czego vczyniwßy ſię ßalonym/ błotem ſię vmázawßy/ iáko wśćiekły miedzy ludzie ſię wráził/ y rádził iáko ßalony słowy płochemi/ nád obyczay/ áby znowu woynę przećiwko Megárániánom vchwalono. Tá iego rádá ták Atheniánom w myśl wpádłá/ że wßyſcy ná woynę iednoſtáynie zezwolili/ y Sálámíny zá oną woyną záśie doſtáli.

Iákiego

54 Jákiegośmy Sylle y Márká Kraśsá widźieli/ etc.

Syllá człowiek w Rzymie był bárzo zacny/ narodu wielkiego/ ktory poważnym człowiekiem będąc/ iednák to ná sobie przewieść mogł/ że v Máriuśá człowieká narodu y domu lekkiego/ nowo pánem vczynionego / podskárbim był. Ten gdy iákiego vrzędu w Rzymie prosił / choćia mu odmowiono / iednák prośić/ zábiegáć/ ták długo nie przestawał/áż to mieć muśiał ocż prośił. Syllá. Máryus.

Márek Kraśsus też táki był / że gdy śie ná co náśádźił/ wszytko wyćierpieć mogł / áż dostał tego co myślił. Kráśsus.

Lyśánder był człowiek bárzo chytry / ktory będąc głownym nieprzyiaćielem Agesilawowi/ ták to w sobie krył/ że mu żadney niechući nigdy po sobie znáć niedał. Ale po tem pogodny czás vpátrzywszy/ ták był nań Lácedemoniány podwiodł/że go byli z ziemie wygnáli. V Cyruśá krolá Perskiego pieniędzy przez pochlebstwo pożyczał/ tákiego niczego Kálikratides przez myśl wysoką swą czynić niemogł. Lyśánder ten to mawiał / gdźie czemu skorá lwia dosyć vczynić niemoże/ tám liśią nárabiay/ to iest/ gdźie mocą niemoże/ tám zdrádą. Lyśánder. Cyrus. Kálikratides.

55 W Katullusie w oycu y w śynie tákże też Mucius/ etc.

Katullusowie/ y ten Mucius/ byli Rzymiánie/á byli ták vkládni/ że śie z káżdem ludzkie rozmawiáć záwżdy chćieli/ choćia powagi vżywáć mogli/ bo byli ludźmi możnemi. Muciuśá dla tego Numántyiskim zwano/ że sobie pod Numánćią mężnie y sławnie poczynał. O Numánćiey miałeś wyszey.

Ná liśćie liczbá 5[illegible]

56 Nád Tiberiusem Gráchem tego/ etc.

Tiberius Gráchus/ktory był woyskim álbo vrzędnikiem od człowieká pospolitego w Rzymie/ták był pospolstwo zbytnią hoynośćią á obietnicámi zwiodł á sposobił/ że rádá bárzo málo co w rzeczy pospolitey mogłá: w głos śie słyszeć dawał/ że wszytkie ráde wygłádźić chćiał/áby iedno były rzeczy wszytki w páństwie szły przez człowieká pospolitego. Rádá ácz śie ná to zezwaláłá/áby był Mucius Scewolá ktory ná ten czás nawyższą rádą był/mieczem rzecz pospolitą z tey niewoli wyswobodźił. Scewolá iż śie iednák dla wiela przyczyn ná to záraz em vkwápiáć niechćiał. Scipio ten to do rády te rzecz vczynił/ iż śie wtem Scewolá ocućić á tego baczyć niechce/ że gdy pospolitych praw á wolnośći przystrzegá/ to czyni/ iż záráz em y práwá z wolnośćiámi y páństwo to gubi: Ja sam woley wászey dosyć czyniąc/ powodem ku wyswobodzeniu páństwá tego będę. Támże śie záráz em ná Grácha tárgnął przed wszytkimi/ gdźie wtem zámieszániu Grách gárdło dał.

Przypiſki

57 **Tákżeć też y w Xenokratesie/ etć.**

Xenokrates był Filozof/ Platonow vczeń/ człowiek z przyrodzenia ſrogi á ſurowy / y dla tego nápominał go Plato / áby boginiam/ ktore pogáni wdzięcznośćiámi zwáli/ ofiáry czynił/ to ieſt/ áby ſie vkłádnośći vczył. Xenokrates ten/ gdy iednego czáſu nieco śmieſznego powiedział / ták iż ſię drudzy vczniowie Platonowi dziwowáli y śmiali / Plato do nich rzekł: ále czemu ſie dziwićie/ izali niewidaćie / że też czáſem miedzy oſtem y miedzy pokrzywámi lilia rośćie.

Ná liśćie liczbá 59.

58 **Nie w inſzeyći toni był Márek Kato/ etć.**

Dwáy możni Pánowie Rzymſcy z ſobą walczyli/ Pompeius z Káiuſem Ceſárzem/ choćia Pompeius zá ſobą miał corkę tego Ceſárzá. Kato iż przy Pompeiuſu przeſtawał/ gdy Pompeius iáko zwyćiężony przed Ceſárzem vćiekał / morzem ſię był Kato do Afriki puśćił/ chcąc znowu woyſko zbieráć przećiwko Ceſárzowi. Ale ſkoro ſie o drugim zwyćięſtwie Ceſárzowym dowiedział/ w ktorem Pompeius był zábit / wolał ſie ſam ſwą ręką zábić / niżli Ceſárzowi w ręce wpáść álbo mu ſie/ iáko drudzy vczynili/ poddáć. Zábił ſie Kato pod Vtiką miáſtem w Africe.

Kato ſię ſam zábił

59 **Vliſses też wſzák to wiemy/ etć.**

Vliſſes Grek/ po zburzeniu Troii bárzo długo po morzu błądząc/ y tu y owdzie ſie kołácąc / wiele niewczáſow y ćierpiał y chytrośćią ſwą vchodził. Potem gdy iuż był do domu tráfił/ y tám ſie długo znáć niedał/ zelżywośći wiele od ſług żony ſwey Penelopy ćierpiał/ chcąc ſie doſtátecżnie záchowánia y cnoty iey wywiedzieć/ y nád temi ſie mśćić/ po ktorychby to był poznał/ że żenie iego gámrátowáć chćieli.

60 **Jeśli Circe álbo Kálipſe niewiáſtámi zwáć mamy/ etć.**

Circe tá wedle Poetow bogini á wielka czárownicá byłá/ do tey gdy ſie był Vliſſes przybłąkał/ towárzyſtwo iego w nieme zwierzętá byłá przemieniłá. Potem gdy ie záśie ludźmi poczyniłá/ ták ſie byłá Vliſſesá rozmiłowáłá/ że go przez cáły rok od ſiebie puśćić niechćiáłá. Kálipſo też bogini byłá/ do ktorey gdy ſie był tákże Vliſſes przybłąkał/ śiedm lat v niey mieſzkáć muśiał.

61 **Káżdy ſobie ma pilno rozmyśláć y rozważáć/ etć.**

To ieſt/ widząc to z náuki filozofow/ iż rozum wedle przyrodzenia ſámego ieſt wſzem ludziom w obec ſpolny/ wſzákoż iednák przy rozumie tem ſpolnem/ ktory wſzytcy miedzy ſobą niciáko nápoły dzielą/ káżdy człowiek z oſobná ma w przyrodzeniu ſwem cokolwiek tylko ſámemu własnego / czym ſie od inſzych wſzytkich záraz odſtrzelá. Tu do tego kłádzie Cicero podobieńſtwo álbo przykład oto ten : Iż iáko miedzy ćiáły ludzkiemi/ bárzo rozne przymioty bywáią / ieden bywa rączy / á drugi leniwy/ ieden czerſtwy/ drugi gnuśny: Albo iáko miedzy wielem tyśiecy ludzi tráfić ſie to niemoże/ áby ieden dru-

giemu ná twarzy we wſzytkim záraz podobien był/ chociá wſzytcy z iednákich członkow ſpoione ciáłá y twarzy máią. tákżeć też miedzy przyrodzeniem / álbo y miedzy obyczáymi ludzkimi/ tym więtſze ieſzcze rozności. Czego tu przykłádem mężow tych ſławnych/ przyrodzone ich obyczáie wſpominaiąc/ podpiera/ y vczy nas tego/ ábyſmy przyrodzenie káżdy ſwe ználi/ á od niego niwczem dobrym nie odſtepowáli.

Ná liśćie liczbá 60.

62 Ktora Epigonos zową álbo Medea/ ꝛc.

Epigonos Trágedia ieſt/ ktorą Ewripides piſał/ o zborzeniu Thebáńſkiego miáſtá/ y ták ią názwał Epigonos/ dla tego/ że plemiennicy onych ktorzy też przed tym przećiwko temu miáſtu walczyli/ bo ſię Epigoni po Grecku/ rozumie potomſtwo. Tę Trágedią więc z wielkim záwołániem ſpráwowano.

Medea czárownicá wielka/ corká byłá Krolá Kolchowſkiego/ od ktorego byłá z Jáſonem vćiekłá / brátá rodzonego zábiłá. Potem gdy ią był Jáſon opuśćił/ żonę drugą Iaſonowę Kreuſę ze wſzytkim domem ſpáliłá/ ſyny ſwe własne/ ktore z Iaſonem miáłá / przed oczymá iego pobiłá/ á potem ſię byłá z Iaſonem z iednáłá. O tey to Medei Ewripides Trágedią piſał/ ktora też krzyku y płáczu potrzebowáłá.

63 Ná imię Menálippe álbo Klitemneſtre / ꝛc.

Menálippá byłá niewiáſtá/ ktora byłá w więzieniu ſyná vrodziłá/ o tey to Akcius Trágedią piſał/ ktorą kto ſpráwował/ poſtáwy brzemienney niewiáſty vkázowáć muśiał.

Klitemneſtrá byłá żoná krolá w Grecyi Agámnenoná á mátká Oreſtowá. Tá gdy męża Agámnenoná gámratowi ſwemu Egiſtowi zábić kazáłá álbo dáłá/ ſámá też od ſyná Oreſtá ieſt zábitá. O tey to Ewripides Trágedią piſał.

64 Ktora Antiopa zową/ ꝛc.

Antiopá żoná byłá krolá Thebáńſkiego Likuſá/ ktorą był Iowiſz zgwałćił. Czego Likus dowiedziawſzy ſię Antiopę był opuśćił/ á inſzą był żonę poiął ná imię Dirce. Tá Dirce Antiopę w więzieniu trzymáłá ták długo/ áż ſię byłá ſámá iákoś z więzienia wyłamáłá/ y vrodziwſzy dwuch ſynow/ onych odbieżáłá: ktorych gdy páſterze wychowáli/ dowiedziawſzy ſię oni krzywdy mátki ſwey/ Likuſá krolá z żoną zábili. O tem Trágedią piſał Pákuuius.

65 Ktora Sofokles o Aiákśie vczynił/ ꝛc.

Aiáx Grek/ człowiek ſercá wielkiego/ ktory gdy po śmierći Achillesowey pod Troią zbroię Achillesowę mieć chćiał/ á ſędziowie ią Vliſseſowi przyſądzili / z wielkiego fráſunku á żalu oſzálał/ á ſędziom onym odpowiedał/ po leśie chodząc drzewá śiekł/ zwierzętá bił/ mnie

 máiąc

máią̨c áby to one ſedźie. Potym gdy k ſobie przyßedł/ zá onym wſtydem ſam ſie zábił. O tem Sofokles Trágedią̨ piſał.

Ná liśćie liczbá 61.

66 Jáko Kwintus Mucius Publiuſów ſyn/ etc.

O tem Muciuſu zmiánká ieſt w przedmowie tego práwá/ ktore zową̨ Digeſtum/ tám gdźie ſie rzecz toczy o począ̨tku práwá/ to ieſt/ ſką̨d ſie napierwey práwo wźięło. Był ten to Mucius ſyn Publiuſá nawyżßego w Rzymie kápłaná/ tenże był napierwey źiemſkie práwo poſtánowił/ rozdźieliwßy ie ná częśći ſwe.

67 Afrikan záśie Páwłow ſyn/ etc.

Aphricanus w Rzymie był známienity człowiek w rzeczach woiennych / á był ſyn Páwłá Emiliáná Scipioná/ też w woiennych ſpráwách bárzo biegłego.

68 Tákżeć też vczynił Timoteus Kononow ſyn/ etc.

Konon známienity był hetman Athenieńſki/ Timotheus ten ſyn iego y biegły hetman y mowcá známienity był / bo ſie też vczył v Iſokrateſá ſłáwnego mowcy w Grecij.

Ná liśćie liczbá 62.

69 Bo áczkolwiekći to Prodikus/ etc.

Prodikus też mowcá ſłáwny piſał iedne kśiegi/ w ktorych to o Herkuleśie ſyná bogá pogáńſkiego Iowißá wymyślił. Że Herkules gdy począ̨ł zákwitáć / vyrzał dwie drodze/ iedne ktora go wiodłá ku roſkoßom/ drugą̨ ktora go ćią̨gnęłá ku cnotam: widzą̨c ie /długo ſobie myślił/ ktorą̨by miał iść/ wtem gdy ſie rozmyślał/ vkazáły mu ſie dwie niewieśćie/ iedná z nich byłá pięknie vbrána á roſkoßy wßytki zá ſobą̨ wiodłá/ ktore iemu obiecáłá. Druga byłá ogromna / przykra/ ſroga/ ktora k niemu ták mowiłá. Nie obiecuięć ia tobie roſkoßy żadney áni pokoiu / áleć obiecuię prace/ niewczáſy/ trudnośći/ niebeſpiecznośći rozliczne/ ná morzu y ná źiemi. A wßákoż te tego ná oſtátek zápłáte mieć będźieß/ że będźieß bárzo ſłáwnym y zá bogá ćie chwalić będą̨. Herkules opuśćiwßy zá tem roſkoßy one/ ktore ná oſtátek w kąćie á wſmrodźie człowieká zoſtáwiáią̨ /y wniwecz go obracáią̨/ choćia ſie mu z pierwotku pięknie ſtáwią̨ /vdał ſie zá cnotą̨.

Kſenofon był w Athenach bárzo ſłáwny wymowcá/ Sokrateſow vczeń. Ten iż to pierwey w kśiegach Prodykuſowych czytal/ też to w ſwoich nápiſał/ w tych ktore oſtáwił/ o ſłáwnych dźieiach y powieśćiach Sokráteſá filozofá/ náuczyćielá ſwego.

Ná liśćie liczbá 67.

70 Tu niemamy Cynikow ſłucháć áni Stoikow/ etc.

Cynikowie byli filozofi/ ktorych przednieyßy filozof był Antiſthenes miſtrz Diogeneſá filozofá / zwano ie Cynikámi od ßkoły ich ná imię Kynoſarges álbo od pſow/bo po Grecku Kynes pſy zową̨/á oni

iáko pśi

iáko pśi niczego ſie iáwnie czynić nie wſtydzili/ co iedno przyrodzenie potrzebowało. Okazał to Diogenes/ gdy z żoną czáſem y ná vlicy iáwnie ſkutek małżeńſki płodził/ á powiedział że człowieká ßczepił.

Stoikámi też (iáko maß wyßey) zwano ieden cech filozofow/ miedzy ktoremi też drudzy ſproſni á nie obyczáyni bywáli.

71 **Niemamy tego pozwaláć błaznom áni wymowcom/ ꝛc.**

Wymowce ktore po Łácinie zowiemy oratorámi/ bárzo tego ſtrzegli/ áby rzecz czyniąc/ przyſtoyną á właſną poſtáwę miewáli. Co ſie dotycze błaznow/ wßák to ſámi widamy/ że oni ſobie poſtáwy kuńßtom ſwym przyſtoyne wynáyduią/ co ieśliż ſie godzi błaznom/ dáleko ſie wiecey godzi oratorom y inßym wßytkim (ták iáko ſą oratorowie) ludziom poczciwym.

Ná liśćie liczbá 73.

72 **Skaurus choćia był ſynem známienitego/ ꝛc.**

Skaurus ten był człowiek przewrotny á chytry/ poruczyli mu byli pánowie Rzymiánie páńſtwo iedno/ Sárdinią ná imię/ gdzie iż ſie był źle záchował/ poddáne był złupił/ ná poczciwośći był vßczerbion y to co komu był zábrał/ ze wſtydem wrácáć muſiał. Do Jugurthy też był czáſu ſwego poſłan/ áby był miedzy Jugurthą á miedzy Adherbalem kroleſtwo Numidiyſkie rozdzielił. on iż ſie Jugurćie przenáiąć dał/ też był dla tego lekkość popadł.

Ná liśćie liczbá 75.

73 **Dobrze vczynił Perikles/ ꝛc.**

Perikles był człowiek známienity w Athenach/ ktory czterdzieśći lat rzeczą poſpolitą ſpráwował/ był mowcá wźięty y wielkiey wážnośći. Sofokles był Poetá/ ktory Tráiedie piſał/ ktore y po dziś dzień ſą/ ten też z Periklesem w Athenach rzecz poſpolitą ſtánowili. Co trágedia ieſt/ miałeś wyßey.

Ná liśćie liczbá 81.

74 **Jeſt tedy iedná mądrość nawyżßa/ ꝛc.**

Dwoiáką mądrość kłádzie/ iedne doſkonáłą á nawyżßą/ ktorą Grekowie Sophia zową/ Łácinnicy ią zową Sapientia. Drugą kłádzie średnią po Grecku Phronisis/ po Łácinie Prudentia. Z teyże to średniey mądrośći ná początku tych kśiąg/ iáko miedzy czterma z napierwßey cnoty/ powinność powiodł/ iáko ſie wyßey iuż powiedziáło.

Ná liśćie liczbá 82.

75 **Syrákuzáńſkiego Dioná wyćwiczył Plato/ ꝛc.**

Dion ten/ człowiek był v poddánych ſwych możny y wźięty/ á był brát żony okrutnego Syrákuzáńſkiego krolá Dionizyuſá: ten ſie nápierwey vczył v Platoná filozofá/ w mieśćie Sycyliyſkim w Syrákuziech.

ziech. Pierwey był w wielkiey wadze v Dionizyuſá/ po tem gdy go z okrućieńſtwá iego nápominał/ w podeyrzenie był do niego przyſzedł y z ziemie wywołan. Ale po tem dośiągſzy od Platoná rády/ Dionizyuſá był z oyczyzny wygnał/ y z iego ię okrućieńſtwá wyſwobodził.

Ná wtore kśięgi.

Ná liśćie liczbá 88.

1 **Ktorzy powiedáią że ſą niektore rzeczy pewne/ etc.**

Było kilká roznych buntow álbo ſzkoł miedzy filozofy/ ktorzy ſie z zdániem ſwem niezgadzáli. Akádemikowie/ o ktorycheś miał wyſzey/ powiedáli/ iż żadney rzeczy pewnie nikt wiedzieć niemoże: á to dla niedoſkonáłośći rozumu/ álbo dla tego/ żeby rzecz ſámá á prawdá miáłá być gleboko od wiádomośći ludzkiey zánurzona á ſkryta. A przeto też tá ſzkołá nie w rzeczach zápewne nic twierdziłá/ iedno ſie o rzeczách ná obie ſtronie gadáłá/ á rzecz niepewną oſtáwiáłá. Stoikowie lepak/ o ktorych wyſzey maſz ná kárćie pierwſzey/ wiele rzeczy mocno twierdzili/ á wiele nie twierdzili. Cicero tu tedy miedzy nimi w tey mierze zdánie ſwe iákoby środek kłádzie/ powiedáiąc/ że iedne rzeczy ſą wedle podobieńſtwá dowodne/ drugie niedowodne. O niedoſkonáłośći rozumu/ ktorem tu przytoczył/ maſz wyſzey.

2 **Ktorem Akádemickiemi przezwał/ etc.**

Akádemią zwano wieś w Grecij/ milá od miáſtá Atheniewſkiego: Tám ſie był Plato filozof w tey wśi vrodził y tám filozofy náuczał/ iákoż tá wieś po tem dla tego ták ſławną zoſtáłá. Byłá też we Włoſkiey ziemi w Kámpánij Ciceronowá wieś/ ktorą Cicero zwał Akádemią/ przykłádem Akádemij tám tey Greckiey/ bo ſie też w tey wśi Cicero filozofią báwił/ y te kśięgi ktore tu wſpomina tám złożył/ y od przezwiſká tey wśi Akádemickimi ie názwał.

Ná liśćie liczbá 89.

3 **Albo pięć drog záłożył/ etc.**

Pięć drog maſz rozumieć/ pięć części/ ná ktore on te kśięgi rozdźielił/ iákoś miał wyſzey. Pierwſza część byłá o Poczćiwośći. Wtora miedzy dwiemá poczćiwemi rzeczámi ktora poczćiwſza. Trzećia część o pożytku. Czwarta miedzy dwiemá pożytecznemi rzeczámi ktora pożytecznieyſza. Piąta iáko ſie pożytek z poczćiwośćią zgadza. W pierwſzych kśięgach dwie części o poczćiwośći odpráwił/ teraz o pożytku vczynić chce.

Ná liśćie liczbá 92.

4 **Cyruſá/ Ageſiláwá y Mácedońſkiego Alexándrá/ etc.**

Cyrus był Perſki krol/ ten miedzy inſzemi rzeczámi krolá Lidyi-

ſkiego Kreſuſá był poráził y poimał/ Páná ták możnego y ták bogátego/ że ſie prze wielki doſtátek ſobie widział być naßcześliwßym ná świecie. Po tem też ſam Cyrus/ gdy mu ſie chćiáło z Tomirą z Tátárſką Cárzyną walczyć/ był zá ſpráwą iey poiman y zábit.

Alexánder wielki/ Mácedoński krol/ wßytcy wiedzą co był/ o tem powiedáiąc/ wody mierzyć niechce.

Agesilaus był Lácedemońſki krol ſławny.

Ná liśćie liczbá 94.

5 Jáko niedawno trzy záginęły/ etc.

Gdy trzy woyſká ſpomina/ rozumie napierwey woyſko Pompeiuſowe/ ktore Ceſarz/ oćiec żony tegoż Pompeiuſá/ v miáſtá Fárſálum ná imie/ był poráził. Drugie woyſko/ rozumie dwu hetmánow Pompeiuſowych/ Petreiuſá z Afrániuſem/ ktore Ceſarz tenże w Hißpánij poráził. Trzećie woyſko/ rozumie porázone woyſko ſynow Pompeiuſowych. Y śmierć wielkiego á známienitego człowieká. Rozumie śmierć ſámego Pompeiuſá/ ktory po vtráceniu ludu ſwego przed Ceſárzem był do Eiptu vćiekł. Támże zá roſkazániem krolá Ptolomeuſá zábit. Działo ſie to gdy ſie byłá bárzo mocno rzecz poſpolita Rzymſka/ ktora wßytkiemu świátu pánowáłá/ roztárgnęłá: gdy ią ieden przed drugiem opánowáć á gwałtownie zniewolić chćiał. Tákći niezgodá á ćiągnienie rzeczy poſpolitey/ k woli ſobie ná ſwą ſtronę/ vmie.

Ná liśćie liczbá 96.

6 Boć to nietylko śmierć tego okrutniká/ etc.

Rozumie tu Cicero Juliuſá Ceſárzá o ktorymeś miał wyßey/ ktory był w páńſtwie Rzymſkiem w oyczyznie ſwey wiele złego nábroił. Bo przećiwko oyczyznie walcząc wiele był krwie porozlewał/ rzecz poſpolitą przez miecz ſam opánował/ ſam ią był zniewolił/ á też ſam ná koniec gárdło márnie dał / gdy ſie nawiętßego pokoiu vżywáć ná dźiewał. Zábit ieſt od tych/ ktorzy ſie byli iuż nie wczás ná iego gárdło ſprzyśięgli/ miedzy ktoremi był Brutus / ktorego Ceſarz zá ſyná miał/ bo z iego márką legał y bárzo go miłował. Zábit w ten czás gdy do rády przyßedł/ miał w ſobie kłotych ran dwádźieśćiá trzy. Rzecz poſpolitą/ ktora wßytkiemu świátu pánowáłá/ ſkáził/ ſam iey niepożył. Mogliby dźiś pánowie niektorzy w Chriſtiáńſtwie przykład z tego bráć / ktorzy mimo przyśięgi ſwe/ wolnośći poddánych ſwych łamią/ ktore pokáziwßy/ iednák też ſámi zemrzeć mußą : á ieśli nie tu/ tedy koniecznie po śmierći ſrogiemu ráchmiſtrzowi liczbę dáć mußą/ á tu po ſobie też złey ſławy brzydliwą pámiątkę oſtáwią.

Ná liśćie liczbá 97.

7 Trackimi piątny piątnowánemu/ etc.

W Thrácij był ten obyczay/ że ludźie co nazacnieyße/ ná ćiele álbo

ná twarzy znáczono/ iákoby piątnowano. Tám kto iedno piątnowánym był/ iuż to miał znák ślachectwá/ á kto bez piątná chodził/ to iuż nie ślachcic. Czytay o tem Herodothá w kśiegach piątych.

8 Jeſt tego swiádek Fáláris/ ⁊c.

Fáláris był krol w Sycilij y w mieśćie ktore zową Agrigentum/ ten wielkiego okrućieńſtwá nád poddánemi vżywał. Válerius o nim piße / iż filozof ieden ná imie Zeno Eleates/ vżáliwßy ſie iego poddánych / do Agrigentum przyßedł / á tám co czelnieyßą ślachtę á zwłáßczá młodź przećiwko niemu pobudził: Czego gdy ſie Fáláris dowiedział/ kazał go poimáć / y przed wßytkim go poſpolſtwem męczáć/ pytáć / ktoryby mu zá rádą iego o gárdło go przyprawić pozwolili. Zeno mu nikogo niewydał / ále owßem ktore iedno wiedział być pochlebnikámi iego/ ktorzy mu ku okrućieńſtwu pobłażáli/ te wto podeyrzenie do niego wklepał. Co widząc wßytko poſpolſtwo/ zá ſtáłośćią oną Zenonową/ gwałtem ſie nań rzućiło y vkámionowáło go. Czytay Valeriuſá w kśiegach trzećich. O meſtwie drudzy piſzą/ że go poddáni w miedziánem rozpalonem wole ſpalili/ w ktorem też on wiele ludzi mordował/ drudzy pißą/ że ten Zeno ná mękach ſobie iezyk zębámi vſtrzygnął/ y Fáláriuſowi miedzy oczy plunął/ dawáiąc mu znáć / że ſie ná nim niczego domeczyć niemiał.

Agrigentũ.

9 Demetriuſá opuśćiwßy/ do Pirrhuſá/ ⁊c.

Demetrius ten / po śmierći wielkiego Alexándrá brátá ſwego / wielką był część Mácedońſkiego páńſtwá poſiadł/ á był Antygonowym ſynem/ iáko Plutárch piße w żywoćie Pirrhuſowym. Ten gdy ſie z Mácedoniány ſwymi okrućieńſtwem obchodził / czáſu tego gdy walczył z Epirſkim krolem z Pirrhuſem / Mácedonowie go wßytcy odſtąpili/ á Pirrhuſowi ſie poddáli/ ták/ że Demetrius z gárdłem ledwie vćiekł/ we złe ſie ſzáty oblokßy/ áby go krolem nie zwano.

Mácedoniá nie prze okrućieńſtwo krolá ſwego odbieżeli.

10 Towárzyſtwo wßytko ktore było z ich ſtrony/ ⁊c.

Powiedziałem wyßey/ że Thebáńſki hetman Epáminundás w Greckiey ziemi w Boecij / pod miáſtem Lewktrą/ ná głowę był Lácedemoniány poráźił / gdźie y Kleombrot Lácedemońſki krol był zábit/ y Lácedemoniánie iuż nigdy ſie po tym popráwić niemogli. Támże to wtey bitwie byłá tá ſtroná Lácedemonian odſtąpiłá / ktora pierwey przećiwko káżdemu nieprzyiaćielowi z nimi przeſtawáłá.

Ná liśćie liczbá 98.

11 Ale po Syllowem zwyćieſtwie/ ⁊c.

Lucius Syllá/ ten o ktorym iuż zmiánká byłá/ człowiek był miedzy Rzymiány narodu wielkiego. Ten wmłodych lećiech ſwych wßeteczności wielkiey vżywał / ále po tem/ gdy zá pánowánia Máriuſá nawyżßey rády/ w Rzymie podſkárbim był vczynion/ bárzo ſie był odmienił y w obyczáioch poſtánowił. Tenże był po tem Diktatorem vczynion/

cżynion/ gdy rzecż pospolita Rzymska od Máriusa w niebespiecżnośći byłá. A iż dawny żákal gniewu przećiwko Máriusowi słusznie/ iáko tu Cicero powieda/ podniosł/ zwyćięstwo nád Máriusem otrzymawszy/ wielkiego okrucieństwá y morderstwá vżywał/ máietnośći ludzi zacnych y możnych/ drzewce woienne wystáwiwszy álbo potknowszy/ miásto bitunku ná tárgu przedáwáć kazał. A dla tegoć tu Cicero zwyćięstwo iego/ zowie nieucżćiwym zwyćięstwem/ vcżćiwey woyny/ bo rzecż pospolitę iákoby to wyswiebodziwszy/ wiele zacnych ludzi narodu swego Rzymskiego był złupił y pomordował. Co był Diktator v Rzymian/ miałeś wyszey.

12 Potem tez y drugi powstał/ ꝛc.

Tu dotyka Cesárzá/ o ktoremem wyszey dosyć powiedział/ że był rzecż pospolitę wszytkę zniewolił/ y páństwo wszytko mocą á gwałtem był opánował/ ták/ że sie iuż potem páństwo ono ták możne/ nigdy pokrzepić niemogło.

13 Ze ná triumfie iego Másilia noszono/ ꝛc.

Másylia było miásto we Fráncij známienite/ záwżdy Rzymskiemu páństwu bywáło sprzyiázne/ y przećiwko káżdemu nieprzyiaćielowi pomoc iemu dawáło. To gdy sie było przed Cesárzem zámknęło/ w ten czás/ gdy sobie Cesarz Rzymskie páństwo zniewalał/ on go mocą dobył zborzył/ á do Rzymu wieżdżáiąc/ ná znák tego zwyćięstwá swego/ triumfował/ námálowawszy Másilią/ y ná triumfie ią przed sobą nośić kazał/ iákoby nieprzyiaćielá poráził/ áno to miásto Rzymiánom záwżdy sprzyiázne był zborzył. Czego tu Cicero żáluie/ że on z tego miástá tryumf stroił/ ktore záwżdy Rzymiánom ku triumfom pomagáło/ á zwłaszczá gdy Rzymiánie walcżyli/ zá gorámi/ ktore zową Alpes/ ktore Włoską ziemię od Fráncuskiey y od Niemieckiey dzielą. Alpes.

Ná liśćie licżbá 99.

14 Publius Syllá/ zá Luciusá Sylle powinowátego/ ꝛc.

Máło co wyszey nápisałem o Lucyusu Sylli Diktatorze/ y o tem drzewcu iego. Teraz tu Cicero wspomina drugiego Sylle/ przezwiskiem Publiusá/ ktory iż był krwią powinien Luciusowi tám temu Sylli Diktatorowi/ zá roskazániem iego/ te to máietnośći pánow Rzymskich/ drzewce to (o ktorem tu zmiankáiest) wystáwiwszy/ przedawáne były. Po tem zásie tenże publius Syllá we trzydzieśći lat y wszesći/ gdy Cesarz páństwo Rzymskie/ zápámietawszy cżći y miáry swey/ ktorą był oycżyznie powinien/ niespráwiedliwie pośiadł/ Cesárzowi tego dopomagał/ máietnośći tákże pánow Rzymskich/ iesz cże niecnotliwiey/ niżli zá Luciusá Sille powinowátego swego/ wydzierał/ y przedawał ono wszytko co było v Rzymian.

 Ná liś-

Ná liśćie liczbá 105.

15 Nieiáki Wiriat Luſitánczyk/ etc.

Luſitánia ieſt trzećia część Hiſzpánij. W tey Luſitánij vrodźił ſię ten Wiriat/ y był pierwey páſterzem/ potem myśliwcem / wiec rozboynikiem/ áż ná koniec hetmánem: wſzytkę Luſitánią był pośiadł.
Caelius. Po tem z Rzymiány walczył y śilen im bywał/ bo ich porażał/ áż go
Cepio. ten Caelius był náwątlił/ á po tem go Cepio drugi Rzymſki Hetman zdrádą podſzedł/ przenáiąwſzy dwu miedzy rycerſtwem iegoż / ktorzy go piiánego zábili. Czego Cepio z niełáſką od Pánow rad Rzymſkich vżywał/ że to nie mocą ále zdrádą nieprzyiaćielá pożył.

Ná liśćie liczbá 117.

16 Tiberius Grách ſyn Publiuſow/ etc.

Ten Tyberius Gráchus/ człowiek był dobry/cnotliwy y mądry/ y záwżdy ſię cnotliwemi poſtępki ſwoiemi o dobrą ſławę ſtárał/rzecz poſpolitą bárzo miłował. Będąc ná vrzędźie w rzeczy poſpolitey/ Fráncuzy był poráził / potem y wyſep ieden/ ná imię Sárdinią/ wźiął / zkąd był do Rzymu ták wielką moc więźniow przygnał / iż gdy ich iuż kupowáć niechćiano/ y ná nie iuż ták wiele kupcow niedoſtawáło/ weſzli byli oni więźniowie w Láćińſką przypowieść/ álbo w przyſłowie: Sardi venales / to ieſt/ Sárdiniánie Przedáyni. Tego przyſłowia ieſzcze y dźiś Láćinnicy vżywáią / gdy co tákiego rozumieć chcą/ co ſię nigdy dokończyć niema. Synowie tego Gráchá byli dwá/Tyberius á Káius/ći chćieli być chytrzy á przewrotni/poſpolſtwo przećiwko rádźie podżegáli/ práwo około rownego dźiału źiemie w Rzymſkiem páńſtwie/chcąc ſię poſpolſtwu przypodobáć/wznowić chćieli/ y inſze rzeczy ſzkodliwe Rzymſkiemu páńſtwu wymyśláli/ á też ſą zábići. Czytay chceſzli wyſzey/ tám naydźieſz iáko Tyberius Gráchus zábit/ á kto był przyczyńcą śmierći iego.

Ná liśćie liczbá 118.

17 Gdźie iedná ſtroná názbyt niecnoty miáłá/ etc.

Woynę tu rozumie / ktora ſię dźiáłá miedzy Ceſarzem á miedzy Pompeiuſem/ ták iákom iuż wyſzey powiedźiał/ y dotyka tu Ceſarzá że niecnotliwie tę woynę wiodł. A o Pompeiuſá záśię powiáda/ że ná tey woynie ſzczęśćia niemiał/ iákoż niemiał/ ták/ że co raz/ gdy ſię potkał z Ceſárzem/ zwyćiężony vmykáć muśiał/áże ná oſtátek y márnie zábit od poſłow krolá Egiptſkiego Ptolomeuſá. etc.

Ná liśćie liczbá 119.

18 Filippow do Alexándrá/ Antipatrow do Káſándrá/ etc.

Filip ten/ był Mácedońſki krol / Oćiec wielkiego Alexándrá. Po tem z potomſtwá iego byli/ Antipater z Antigonem. Káſsánder był ſyn Antipatrow : Filip ktorego tu názad kłádźie/ ſyn był Antygonow/ etc.

Ná liś-

Ná liśćie liczbá 120.

19 Jáko vczynili dwá Lukullusowie/ etc.

Marcus á Lucius Lukullusowie/ nie będąc ná żadnym vrzędźie/ pozwáli byli w Rzymie do práwá Serwiliusá/ o złupienie skarbu pospolitego. Sicilia/ wyspę iest we Włoskiey ziemi. Verres/ ktorego tám byli pánowie Rzymiánie ku obronie zostáwili/ miásto obrony/ wiele był ludźiom máietności powydźierał. Po tem Cicero z ich strony przećiwko niemu przed práwem postępował. O Sárdinianach/ od kogo álbo iáko ich bronił/ do tych czásow ludźie vczeni nie wiedzą. Co byłá Sárdinia/ miałeś wyszey. Verres.

20 Albo iáko vczynił Julius Cesarz/ etc.

Cesárzá tu rozumieć masz/ nie tego co z Pompeiusem walczył/ ále inego w Rzymie wymowce/ brátá Katullusowego.

Ná liśćie liczbá 124.

21 Záwżdy po wielkich rzadźiech wielki koszt/ etc.

W Rzymie był ieden vrząd/ ná ktory záwżdy dwu Pánow obierano/ á zwano ie po łáćinie AEdiles, ták mniemam/ że my ich ináczey názwáć niemożemy/ iedno wielkiemi rządzcámi /choćia też podobno nie własnie. Ná ich vrząd należáło doglądáć y kośćiołow y wszytkich domow mieyskich/ áby wszędźie porządek był: ktorochwile w mieśćie dla poćiechy ludzkiey spráwowáć: áby sie rynsztoki/ wychody nie wáliły/ á domy mieyskie áby záwżdy w cáłośći swey ochędożne były. Gdy też komu przedał kto/ álbo sługę chorego/ álbo bydle iákie vłomne/ miásto zdrowego/ to tám też oni sądźili / á iżby ná swey kupi nikt nieszkodował/ dogladáli. AEdiles.

22 Jákoż y publius Krás przezwiskiem/ etc.

Publius Crássus známienity człowiek był w Rzymie/ brát iego był ten drugi Crássus/ ná imie Lucius/ ktorego tu niżey Cicero wspomina. Ten to Lucius Crassus mowcá był sławny. Publiusá Krasá/ był syn Márek Kras/ człowiek bárzo bogáty/ o ktorem byłá zmianká wyszey.

Ná liśćie liczbá 125.

23 Jáko Hortensius/ Lukullusowie/ Syllánus/ etc.

Lukullusowie byli dwá bráćia/ Márcus y Lucius. Ten Lucius/ iáko Plutárchus pisze/ iáką miłość przećiwko brátu okazał/ że stárszym będąc/ żadnego vrzędu w Rzymie / áż do bráckich lat bráć niechćiał / á to dla tego/ áby też iednáką bácznośc/ gdyby był dorosł/ nań też było miano. Tym sobie był táką sławę y miłość ziednał / że choćia go ná ten czás w Rzymie niebyło/ gdy wielkie rządy wákowáły/ iednák go było wniebytnośći iego/ y z brátem/ wielkim rządzcą vczyniono. O tych Lukullusoch wyszey zmianká byłá.

24 Przeſzedł był w tey mierze Publius Lentulus/ ẛc.

Lentulus ten/ był wielki przyiaciel Ciceronow/ y zá iego ſpráwą Cicero gdy był z ziemie wywołan/ záśię był do oyczyzny przyzwan.

25 Iáko niedawno Oreſtowi obiad iego/ ktory/ ẛc.

Ten był obyczay v pogan/ że gdy kto chćiał/ ten ofiárował dziesiątą częśc máietnośći ſwey Herkuleſowi/ ktorego pogáńſtwo zá bogá chwaliło/ máiąc te nádzieie/ żeby dla tego bogátſzym być miał: ták iáko był ten Oreſt vczynił: nie ták wiele dla Herkuleſá/ iáko dla miłośći ludzkiey/ áby ią był ſobie tem ziednał: iákoż tego był dowiodł. Bo go zá tą częśćią ludzie byli poczęli miłowáć/ choćia pierwey v wſzytkich prze lichwe ktorą ſie pánoſzył/ człowiekiem wzgárdzonym był.

Orestes.

26 Krnabrność Publiuſá Klodiuſá ſtárł/ ẛc.

Klodius człowiek był w Rzymie domu wielkiego/ był y bogáty y mowcá wielki/ pyſzny/ á záwżdy ten Ciceronowi o gárdło ſtał/ bo mu głownym nieprzyiaćielem był. Ale Milo drugi Rzymſki pan/ Ciceronowi przyiaćielem będąc/ będąc też wielkim rządzcą/ ſzermierze wſzytkie w Rzymie zákupiwſzy/ Klodiuſá w drodze iádącego zábił. Clodius Ciceronowi dla tego nieprzyiaćielem był/ że mu Cicero niedopuſzczał/ ták iáko Clodius chćiał/ rzeczy poſpolitey drażnić á pſowáć.

Clodius.

Milo.

Ná liśćie liczbá 126.

27 A to czynie dla Pompeiuſá/ ẛc.

O Pompeiuſu tu często zmiankę miewaſz. Ten był w Rzymie táki ganek napierwey wywiodł/ z ktorego ſie wiec ludzie dziwowáli/ gdy w mieśćie iákie krotofile ſpráwowano: bo tákowych gánkow przed tem niebywáło: czego tu Cicero nie chwali/ choćia ſie wtem miernie záchowuie dla Pompeiuſá/ ktoremu przyiaćielem był.

25 Nie chwali tego áni Fálereus Demetrius/ ẛc.

Fálereus Demetrius był známienity filozof. O Perikleſu wyſzey czytay. Ten ſie był podiął w Athenach kośćiołá ná zamku budowáć/ gdzie był ná ſam krużganek wielką ſumme pieniędzy wyłożył/ á miał ten kośćioł być poświecon bogini pogáńſkiey/ ktorą zową Pállás.

29 W onem tedy drugiem rozdawániu/ ktore od/ ẛc.

Cicero dáiąc náukę o ſzczodrobliwośći/ dwoiáką ſpráwiedliwość być álbo ſzczodrobliwość powiedział. Iedne ktora zależy wdowćipie/ gdy komu dowćipem/ álbo dobrą ſpráwą náſzą dobrze czyniemy. Drugą/ ktora zależy w pieniądzách/ gdy ich komu vdzielamy. Tám pokazawſzy to/ iż owá ſzczodrobliwość ważnieyſza ieſt/ ktora idzie zá dowćipem á zá dobrą ſpráwą náſzą/ czynił rozność miedzy prawdziwą ſzczodrobliwośćią/ á miedzy vtrátą. A teraz o ſámey prawdziwey ſzczodrobliwośći náukę dawa.

Ná liś-

Ná liście liczbá 128.

30 Jż Cimon w Athenach/ ec.

Cimon był człowiek bárzo bogáty. Ten sie vstáwicznie w domu dla podrożnych á vbogich ludzi przyrządzał/ ták/iż kto sie iedno trá-fił/ten iuż do gotowego przyszedł / á dobrze sie ná wszytkim miał. W Athenach wszytkiego páństwá lud ná kilká cześći było rozdzielono/ miedzy ktoremi iedne cześć zwano Lácia. Po polsku to niewiem iáko zwáć/ ieśli powiátem/ álbo iákim záwołániem.

Ná liście liczbá 129.

31 Ale zá spráwą náßą/ ec.

Wyßey dwoiáką ßczodrobliwość być powiedział. Iedne gdy ko-mu datkiem á pieniędzmi dobrze czyniemy. Drugą/ gdy kogo rátu-iemy dowćipem/ spráwą/ posługą/ álbo rádą náßą. Odpráwiwßy ßczodrobliwość pieniężną/ o ßczodrobliwośći ktora z dowćipu po-chodzi rozpráwiáć poczyna.

Ná liście liczbá 131.

32 Albo ná ßczęśćie pátrzamy/ ec.

Powiedział wyßey/ iż ludziom dobrze czynić mamy/álbo datkiem álbo spráwą náßą/rádą/á pracą. Teraz pokázuie/że więcey mamy ludzie dobre/ vbogie/ wspomágáć/ niżli możne á bogáte. Dáie tego przyczyne/ że nie zá ßczęśćiem ále zá cnotą chodzić mamy.

Ná liście liczbá 133.

33 Że ku wßytkim w obec záleżą/ ec.

Niechay ćie to nie obraża/ że Cicero obiecawßy powiedzieć o tych dobrodzieystwách/ ktore ku wßystkim w obec záleżą/ teraz tu záśie wspomina tákie dobrodzieystwá/ ktore ácz wobec ku wßytkim zále-żą/ ále iednák káżdego z osobná dotykáią. Co ták rozumieć maß: że dobrodzieystwá ktore sie o wßytkie ludzie opieráią/te sie też dotyká-ią y káżdego z osobná. Iáko/ná przykład/ gdyby kto zliczył wßytko pospolstwo/ á zliczywßy/nikogo nie vpośledzáiąc/káżdemuby z oso-bná po parze złotych dał/ toby dobrze vczynił y wßytkim záraz y ká-żdemu z osobná. Kłádzie tu Cicero drugie dobrodzieystwo tákie/kto-re sie záraz o wßytkie ludzie w obec opiera/ á przedśie nie wßytkich záraz dotyka. Iáko gdyby kto most zbudował/ przez ktory ácz wol-no wßytkim chodzić/ wßákoż iż wßytkim nie iest potrzebá/ nie wßy-scy przezeń chodzą/ drugi ná nim y do śmierći nie postoi. Tákże też gdy kto funduie ßpital / dla wßytkich go funduie/ ále ich iest więcey ktorzy sie bez ßpitálá obyidą/ álbo obyść mogą/ nie wßyscy go po-trzebuią/ choćiaby wßytkim wolno w nim mießkáć.

34 Gdy práwo około pomiáry źiemie stánowił/ ec.

V Rzymian zá pierwotku wßytek lud ná trzy cześći był rozdzie-lon/

lon/ á zwano one cześci po łácinie Tribus/á to dla tego / że co my po polſku mowiemy trzy/ to łácinnicy mowią Tria. Od tegoż to ſłowá tria/ zwano one cześci Tribus. Te Tribus/ álbo te trzy cześci miewáły ſtárſze ſwe/ ktore ſobie obieráli/ po łácinie ie zwano Tribuni/ náſzy ie po polſku zową woyſkimi / wſzákoż niewiem ieśli właſnie: widziáłoby mi ſie żebyſmy owy poſły/ ktorzy z vchwalenia powiátowego ſeymu / od ślachty ná wálne ſeymy ieżdżą/ Tribunámi zwáć mogli. Bo ácz v nas nie ná trzy cześci ziemie álbo ludzie dzielą/wſzákoż iáko ſie v Rzymian Tribuni zá poſpolitym człowiekiem wſtepowáli do pánow rad/ ták też poſłowie náſzy/ rzeczy ziemſkie/ ktore wſzytkich dolegáią / od ślachty ná wálnem Seymie v Krolow ſpráwuią. A tom dla tego wſpomionął/ że ten Filip o ktorem tu zmianká ieſt/ Tribunem álbo iuż iáko v nas zową Woyſkim był. A bedąc im/ chćiał kwoli poſpolitemu człowiekowi tákie práwo w Rzymie ſtánowić/ áby było role álbo polá rowno miedzy wſzytek lud dzielono/ álbo pomierzono / áby pan rádá nád ślachćicá / nic wiecey nie miał: ták chćiał mieć/ áby był káżdy/ ták pan/ iáko ślachćic/ pieć ſet włok trzymał. Co było niemogło być bez krzywdy tych/ ktorzy ośiádłośći wielkie zprzodkow ſwych ſtárodawne mieli/ bo by ie iuż byli w rowny pomiar puśćić muśieli/ co też Cicero/ iáko widziſz/ gáni. W ſądziech ći Tribuni ważność wietſzą mieli/ niżli nawyżſza rádá/ bo od rády do Tribunow ruſzenie práwá bywáło.

Tribus.
Tribuni.
Pomiar ziemi.

Ná liśćie liczbá 134.

35 Te ſłowá świádczą Sámnickiego kśiążećiá Ponciuſá/ etc.

Sámnium ieſt ziemiá we Włoſzech/ ktorą dziś zową Aprutium. O Ponciuśie ták piſzą: Gdy Rzymiánie walczyli z Sámnitany/ poſłał był Poncius do woyſká Rzymſkiego / do Kuriuſá Hetmáná/ y rády nawyżſzey Rzymſkiey/ wielką moc złotá/ kuſząc/ áby go był podkupić á od Rzymian odwieść mogł. Tego złotá Curius bráć niechćiał/ powiedáiąc/ że ia wole roſkázowáć tym co wiele złotá máią / niżli ſam bogátym we złoćie być. Ten Pontius był kśiążećiem v Sámnitow/ po záłożeniu Rzymu we czterzy ſtá lat. Po iego śmierći Cicero te kśiegi piſał we dwie śćie lat. Ennius Poetá/gdy iuż było łákomſtwo w rzeczy poſpolitey Rzymſkiey pánowáć poczęło/ nápiſał to/ iákoby Pontius wſtawſzy zmartwych/temi ſłowy/ktore tu Cicero kłádzie, nárzekáć miał / że ſie tego czáſu nie národził. To Ennius vczynił/ Rzymiány chcąc nápomionąć/áby byli łákomſtwá poniechali/ále iuż było nie wczás/ bo ſie iuż były kołá bárzo rozbiegáły. Dla czego też byłá rzecz poſpolita Rzymſka zginełá/ bedąc ták można / że wſzytkiemu świátu pánowáłá/ tákći vmie łákomſtwo.

Sámnium.
Pontius.
Curius.
Ennius.

Ná liśćie liczbá 135.

36 Lucius Piſo wydał to práwo / że mogą poddáni/ etc.

Lucius Piſo Woyſkim bedąc to práwo był wynálazł/ że gdy kto

vrzednikiem álbo ſprawcą bedąc/ poddáne páńſtwá Rzymſkiego złupił/ po tem gdy czás vrzedu iego wyſzedł (bo v Rzymian do czáſu vrzedy bywáły) oni go poddáni złupieni o máietnośći zábráne pozywáli. łupieżcá práwem pokonány / z vtráty máietnośći ſwey wſzytko wiec powrácáć muśiał.

37 Páweł y ták był wiele pieniedzy do ſkárbu/ etc.

Páweł ten przezwiſkiem Scipio AEmilius/ krolá Mácedońſkiego ná imie Perſeſá był poráźił y poimał/ y żywego do Rzymu był z wielkim thriumfem przywiodł/ zábrawſzy ſkárby wſzytkie iego/ ktorych był nie wniosł do domu ſwego / ále był wſzytkie do ſkárbu ziemſkiego dárował. Y dla tego go po tem Mácedońſkim zwano. Paulus. AEmilius.

38 Nuż záśie Afrikan oycá wtem náśláduiac/ etc.

Ten Aphricanus Páwlá AEmiliuſá wyſzey mienionego ſyn Kárthágine był do gruntu zborzył / ſkárby wſzytkie do ſkárbu Rzymſkiego przyniosł. Gdźie to miáſto było Carthago miáleś wyſzey. Aphrican⁹. Kártágine zborzył.

39 Co vczynił Lucius Mummius ktory był/ etc.

Mummius ten / Rzymſki pan / známienite y bárzo bogáte miáſto Greckie ná imie Korinth do gruntu był zborzył/ ſkárby wſzytkie był do Rzymu przyniosł/ y rzecz poſpolitą im dárował. Co ſie dotycze że tu Mummiuſá wielkim Márſzałkiem zowe / ktorzy po Láćinie rozumieią / niech ſie temu niedziwuią/ ponieważ że ia po Polſku piſzę/ á Cenſorá iákobych po polſku wedle vrzedu iego názwáć miał/ niech mie náucżą. Opuśćiwſzy tedy te co po łáćinie czytáią/ ty co po łáćinie nie vmieſz/ ták to rozumiey: Że był ieden vrząd v Rzymian/ ktory po łáćinie zwano Cenſurá/ tych ktorzy ná tem vrzedźie byli (bo dwá bywáli) zwano ie Cenſorámi. Ci Cenſorowie/ iáko Plutárchus w żywoćie Katonowem piſze/ miedzy wſzytkimi pány przednieyſze mieyſce w rzeczy poſpolitey miewáli: wielka możność y ważność tego vrzedu byłá. Oni doglądáli/ iáko ſie kto wſtanie ſwem záchowywał/ iáki kto żywot wiodł / gdy kto kolácyie ſtroił/ ieśliby nie zbytnie vtráćił/ iáko ſie kto ożeniał / iáko potomſtwo ſwe ſpłádzał/ iáko kto w ktorey mierze poſtánowienie czynił. Nád tem oni wſzytkim moc mieli/ y to wſzytko ſądzili/ oni też y wſzytki złośći karáli/ y cżći odſądzáli. A toć mnie ktemu przywiodło/ żem ie Márſzałkámi názwał. Bo ácż wietſza ich ważność byłá/ niżli v nas koronnego Márſzałká/ bo y máieſtat ná on czás Rzymſkiego páńſtwá był nie rowno wietſzy/ wſzákoż iednák z niektorych ſtron nieco ktemu może być podobnego. A też bych ia niewiedźiał iákobych ie ináczey wedle powinowáctwá vrzedu názwáć miał. Ty co tu ſtrofuieſz/ chceſzli náucż mie. Cenſor.

40 Dla tegoć Apollo Pythius te był wrożke wydał/

Bocoria ieſt ziemiá w Grecyi/ w ktorey ieſt miáſto ná imię Delphi/ przy gorze ktorą zową Parnaſus. Wtem mieśćie Apollo bog pogáńſki/ to ieſt/ Delphi. Parnaſus. Apollo.

ſki/ to ieſt/ſłońce/miał známienity kośćioł/w pośrzodku ktorego byłá dziurá/z ktorey wychodził duch álbo głos nád tą dziurą/tám obyczay był czárownicam/ ktore pogáni zá święte mieli/wrożyć: iákoż wiele wrożek prawdziwych z támtąd wychodziło. Pythiuſem Apollinà zwano/ że był wedle wiáry pogáńſkiey zábił ſmoká ſzkodliwego ná imie pithoná. Kośćioł ten Apollinowi zbudowáli byli dwáy bráćia/ Agámodes á Trofonius/zbudowawſzy iy y prośili Apollinà/ áby im zá to był dał coby im nalepſze^o być rozumiał. Apollo im to dniá trzeće^o dáć obiecał. Gdzie gdy trzeći dzień przyſzedł/oni pomárli/co pogáni ták rozumieli/że Apollo człowiekowi śmierć nalepſzą być rozumiał

Pythius serpens.

Agámodes. Trophoni⸗

Ná liśćie liczbá 136.

41 Lácedemoniánie wygnáli Liſándrá/ ꝛc.

Lácedemon ieſt miáſto wźiemi Greckiey w Lákoniy/z ktorego był Troiáńſkiego krolá ſyn Paris vnioſł żone krolowi Menelauſowi ná imie Helene. Wtem páńſtwie Lácedemońſkiem/ ten był w rzeczy poſpolitey porządek/ że obierano tákie źiemſkie vrzedniki/ ktorzy mimo krolá wſzytkę moc w rzeczy poſpolitey ſtánowić y ſądźić mieli: Od ktorych/gdy co ſądzili/ ruſzenie práwá do krolá iść iuż niemogło. Poſtánowiono było tákowe vrzedniki wten czás/ gdy krol walcząc álbo co inſzego ſpráwuiąc z źiemie odieżdżał. A to dla tego / áby omieſzkánie ták w ſądźiech / iáko y w inych potrzebách rzeczy poſpolitey niebywáło. Zwano te vrzedniki z Greckiego Eforámi/ ták iáko też Cycero tego Lyſandrá zowie / bo też tym vrzednikiem zá krolá Agiſá był. Ia tych vrzednikow inácżey po polſku zwáć nie vmiem/ iedno przyſtáwámi nád rzeczą poſpolitą. Acż wiem że ſie to nie wſzytkim podobáć będźie/ wſzákoż v nas tákich vrzednikow niemáſz/ ia ſie medrſzemu náucżyć dam. To wiem/żebyſmy y Biſkupá po Grecku Eforum zwáć mogli/bo też nád kápłany iákoby przyſtáwem ieſt/ gdy ich przygląda áby słowá Bożego dobrze vczyli. Tákżeć też y ći Eforowie przyglądáli rzeczy poſpolitey/przyglądáli y Krolá ſámego/ y karáli go gdy wczem przećiwko práwom wykrocżył. Nád to gdy krol źle co oſądził / ruſzenie práwá do Eforow bywáło: ták iáko v Rzymian od nawyżſzey rády do Tribunow/ ktore polacy Woyſkimi zową/ y to nie właſnie.

Ephori. Lyſander.

Epiſcopus y Ephorus toż ieſt.

Ná liśćie liczbá 137.

42 O ſyniech Tiberiuſá Gráchá.

Tyberius Gráchus/ktorego tu Cicero chwali/poiął był corę Scipioná Afrikaná / ná imie Kornelią/ ktora vrodziłá tych dwu Gráchow/Tyberiuſá á Káiuſá/ktorych to ſpor okolo pomiáry źiemie zágubił: zábito obudwu gdy Tribunámi byli. pierwey Tyberiuſá o ktorem było wyżſzey/ á potem Káiuſá. O pomierzániu źiemie/ choćiam iuż nápiſał/ iednák y tu przypiſáć muſzę. Plutárchus ták piſze: że Rzymiánie cokolwiek przyległey źiemie nieprzyiaćielowi ktoremu

odieli/ to swym álbo przedawáli/ álbo vbogim zárown y czynß náymowáli. Potem gdy pánowie poczęli więtße czynße vstáwiáć/ á vbogie ludzie czynßem nieznośnym od ziemie odstráßáć/ chcąc sámi ná sie wßytko trzymáć. Wydano było tákie práwo / áby nikt więcey ziemie nád pięć set lanow nietrzymał/ zá ktorem sie práwem vbodzy ludzie przez kilká lat wspomagáli. Potem pánowie/ chcąc záśie vbogim z rąk ziemie wydrzeć / á sámi wßytko trzymáć/ przez fałß potáiemnie iednáli ludzie tákie/ niewolniki swe / ktorzy v nich zá zmową/ drożey ziemie náymowáli/ niżli oni synowie ziemscy / vbodzy. Zá tem fałßem / ktemu záśie było w rychle przyßło/ że iuż pánowie przećiwko onemu práwu/ iáwnie ziemie pośiadáli. Czym sie byli ludzie ták bárzo obnążyli / że iuż áni woiowáć/ áni synow wychowywáć / áni sie ożeniáć chćieli. Y máło zá tą niezgodą/po wßytkiey Włoskiey ziemi/nie więcey było ludzi niewolnych/ktorzy role spráwowáli/ niżli synow ziemskich. Tyberius tedy Grachus wnuk Afrikánow/ skoro Tribunem ostał (ktorego ia Woyskim/choćia nie własnie/zwáć muße) iął temu zábiegáć. Miáry też lepak w tym niechowáiąc/ y wydał tákie práwo: Aby pánowie wßyscy zdawná pośiádłe ziemie swe miedzy vbogie pußczáli. Czego gdy vczynić niechćieli/ drugie y trzećie sroższe práwo wtey mierze wydawał. Trzech mierczych postánowił/sam śiebie iednego/Apiuszá Klaudiuszá drugiego/ á Káiuszá brátá swego trzećiego: Zápieczętował był ziemski skarb/ spraw żadnych miec niedopuśćił/ ázby było pierwey co pewnego około pomiáru spráwiono. Co widząc pánowie/boiąc sie więtßego miedzy pospolstwem poruszenia/o iego gárdle myślić muśieli. Czego iż im Mucius Scewolá dopomoc niechćiał/będąc ná ten czás nawyższą radą/zá powodem Scipioná Náśiki/Grachus iest zábit/ ták iákoś miał wyßey.

Ná liśćie liczbá 138.

43 Tákżecy táblice nowe/ etc.

Przez Táblice maß práwo rozumieć. Bo v Rzymian ná tablicach práwá opisowano. Mowi tu Cicero o tym práwie/ ktore tworzyli ßkazcy rzeczy pospolitey/áby dłużnicy długow nikomu nie płáćili.

Ná liśćie liczbá 139.

44 Y mieczem y obozem/ etc.

Dotyka tu Katiliny/ ktory zádłużywßy sie/ sprzyśiągł sie był z woyskiem ludzi niemáłym/ pány wybić/ rzecz pospolitą opánowáć.

45 Ale ten náß zwyćiezcá/ etc.

Tu Cesárzá rozumie/o ktorem wyßey było. álbo iáko Tranquillus piße/ snadź z Kátiliną przestawał. Co ácz Cicero dobrze wiedział/ iednak tego nań nigdy wywołáć niechćiał. Zwyćiężonym tu zowie/ dla tego/iż go zábito/ á iż powiedą/że sie w tem kochał/gdy komu źle

 czynił/

czynił/ przeto mowi: Że Cesarz chocia sam długow niepłácił/iednák był wszytkim dłużnikom cudzych długow czwartą część odpuśćił/ y płáćić niekazał.

46 Antypater Tyryiski stoik/

Wyszey byłá też zmianká o Antipatrze/ wszákoż ábyś sie nie omylił/ tám rzecz byłá o krolu Mácedońskim/ ná imie też o Antipatrze. Teraz záś Cicero wspomina Antipatrá filozofá/ ktory był z szkoły tych filozofow / ktore Stoikámi zwano/ o ktorycheś miał wyszey. Tyryiskim go Cicero zowie/ że był z wyspu ktory zwano Tyros.

Ná liśćie liczbá 140.

47 Poniewaž czwarta cześć/ etc.

Czwartą cześć tu zowie dla tego/iż piszac te kśiegi/to iego pierwsza cześć byłá/pisáć o poczćiwośći. Wtora/miedzy dwiemá poczćiwemi rzeczámi/ ktoraby byłá poczćiwsza (to co w pierwszych kśiegach odpráwił.) Trzećia byłá o pożytku/ o ktorem náuczał w tych wtorych kśiegách. Czwarta tá/ktorą tu wspomina: to iest/miedzy dwiemá pożytecznemi rzeczámi/ ktora iest pożytecznieysza. Piąta rzecz álbo cześć bedzie w trzećich kśiegach / to iest/ iáko sie poczćiwość z pożytkiem zgadza. Pánecius tu wspomina dla tego/iż Pánecius o powinowáctwách pisząc/ tylko ná trzy częśći náuke dzielił/ bo opuśćiwszy to co iest miedzy dwiemá rzeczámi poczćiwszego/ tylko o poczćiwośći pisał/á o pożytku: O zgodźie poczćiwośći z pożytkiem też sie był pisáć podiął y obiecał / wszákoż y tego nie pisał/ ták iáko mizey vsłyszysz:o troiákim rozdźieleniu iego/miałes wyszey. Dobro ćielesne tu zowie/rzeczy te dobre/ ktore ku ćiáłu zależą: iáko iest zdrowie/ dużość/vrodá/gládkość/czerstwość/ głos dobry. Záś dobro postronne zowie / to co nie zależy áni ku ćiáłu/ áni ku rozumowi/ to iest/ szczęśćie wszelákie: iáko iest máietność/ bogáctwo/ pieniądze/dostoienstwá/vrzedy. etc.

Ná liśćie liczbá 141.

48 Że bydło dobrze páść/ etc.

Rzymiánie zá pierwotku żadną sie inszą rzeczą nie pánoszyli / iedno bydłem/ktore sámi pasáli. Miásto nákrywánia nád bydłem/insze kśiegi máią: Winnice náprawiáć. Nákrywánie to/możesz chcesz li rozumieć sámego śiebie y sług przyodźiewánie. Iáko y miásto pásze/ też rozumieć możesz słuszne czeladźi wyżywienie/ álbo wychowánie/ á chcesz li też możesz záraz y bydło y czeladź rozumieć/To iest/ y bydło dobrze páść y czeladź słusznie żywić/nád bydłem nákrywáć/y czeladź słusznie przyodźiewáć/etc. Bo sie tu nie zgadzáią. Wiele sie ludzi vczonych ná to zgadza/że to mieysce iest zfałszowáne/że y Cato nie táka był te trzećią odpowiedź dal/ y Cicero był nie ták nápisał. Wszákoż iż ták ná tym ludźie vczeni przestawáią/y ták to mieysce wypełnić chcie-

nic chćieli / á zwłaszczá Petrus Marsus. Iam zdánia ich náśládowáć muśiał. Columellá w przedmowie szostych kśiąg/ktore o wieyskim gospodárstwie pisał/wspomina/że niektorzy ták mniemáią/y tego zdánia są iákoby snadź Cato miásto nákrywánia nád bydłem/álbo nápráwowánia winnic/miał odkázáć iuż choćia źle: bydło sprawowáć. Wszákoż sie to támy sámemu Columelli nie zda. Co iesliby ták było/ moglibyśmy ták rozumieć/że Cato gdy go pytano/napierwey odkazał: bydło dobrze spráwowáć / potem zá wtorem pytániem/ mogł rzec/ że iuż choćia y średnie spráwowáć. Zá trzecim záśie/ mogł ták rzec/ że iuż choćia y źle/ ábyś iedno nieprożnował/ á iáko ták o gospodárstwo wiodł.

Przypiski ná trzećie kśięgi.

Ná liśćie liczbá 143.

1 A żadna część iey od ludźi vczonych/ rć.

Philozophia iáko sie rozumie/miałeś wyżey. Wszákoż o tem wiedz że sie dźieli ná trzy cześći/bo iest troiáka. Pierwsza iest/ ktora obyczáiow vczy/á rozum człowieczy stánowi/iáko iest tá/o powinnowáctwách. Wtora iest/ ktora przyrodzenia wszelákich rzeczy dochodźi. Trzećia iest/ ktora sie báwi około własnośći słow.

Ná liśćie liczbá 144.

2 Ku tákowem dostoieństwam vrzedow/iáko y ia/ przyść.

Dostoieństwá Ciceronowe w rzeczy pospolitey/te były. Napierwey był nawyższą rádą/ potem wielkim rządzcą/ wiec Podskárbim ziemskim/wiec Sędźią/ wiec Augurem/ ktorego po Polsku Práktykárzem názwáć muśe. Był tákowy vrząd/że po ptakách gdy latáły/ álbo co ná powietrzu czyniły/ poznawano/ co sie dźiać miáło. Z tego Augurá Cicero vczynion był záś nawyższą rádą.

Ná liśćie liczbá 146.

3 Ták iáko sie stoikom podoba/ rć.

Miedzy temi dwiemá bunty/ ábo szkołámi filozofow/to iest/miedzy Stoikámi á miedzy Peripátetikámi/ ták iákom wyżey powiedźiał/tá rożność byłá. Stoikowie ták trzymáli/iż poczćiwość sámá iest doskonáłe szczęśćie/á nawyższe dobro człowiekowi/ choćiaby też człowiek vbogim álbo chorym był/ by iedno cnotę miał/ iużby nawyższe dobro miał. Peripátetikowie záśie ták trzymáli: wyznawáią to/ iż poczćiwość iest nawyższe dobro/ y námiecey sie iey trzymáć mamy/ wszákoż iednák też názad kládli dobrá drugie doczesne / to iest/ zdrowie/ máietność/y insze. Ktore ták ostrożnie ku cnoćie názad dáleko stosowáli/ że powiedáli/ iż prawie niżacz przećiwko poczćiwośći niestoią/ áni ich dobrem názwáć może ten/ ktoby ie miał/ gdyby raz cnotę á poczćiwość vtráćił.

Ná liśćie liczbá 148.

4 Ale gdy kto dwu Deciuſow wſpomina/ ábo dwu Scipi.

Deciuſowie byli dwáy Rzymiánie/ oćiec z ſynem/ obá ſie Bogom ofiárowáli dla zwyćieſtwá woyſká ſwego/ maß o tem wyßey.

Scipionowie Rzymiánie bráćia dwáy/ Publius á Caius/ ktorzy meżnie ſie z Kárthágimány potykáiąc/ ſą zbići.

5 O Fábriciuſu á o Aryſtidzie/ ꝛc.

Fábricius Rzymiánin/ gdy walczył z Epirſkim krolem z Pirrhuſem. Przyßedł do niego lekarz krolá Pirrhuſá z woyſká krolewſkiego/ obiecuiąc mu krolá ſwego otruć/ ieśliby mu to był chćiał dobrze zápłáćić. Fábricius go do iego krolá odeſłał/ á iego mu zdrádę opowiedzieć kazał/ z nápominániem/ áby zdrowia ſwego pilnie przyſtrzegał. Inße hiſtorie pißą/ iż był ten lekarz do Fábriciuſá nieprzyßedł/ ále liſt piſał. Krol Pirrhus tákiey cnoćie Fábriciuſowey zádziwowawßy ſie/ powiedział: Już widzę/ że słońce pierwey chodzić przeſtánie/ niżli Fábricius cnotę vtráći.

Ariſtides Atheniánin/ był też bárzo człowiek ſpráwiedliwy. Temu gdy Themiſtokles tę drogę pokazał/ że Atheniánie mogli záraz wßytkie woienne okręty Lácedemońſkie popalić/ á ſámi zá tem wßytkę Grecką ziemię opánowáć: bo w ten czás niemáło Atheniánie z Lácedemoniány walczyli. Odpowiedział Ariſtides: prawdáć ieſt/ żeby rádá twoiá miáłá wſobie kßtałt pożytku/ ále iżby nam wßytkim lekkość niosłá/ boby nam zdrádę przypiſowano/ iużby niebyłá pożyteczna: bo ieſt ſromotna á zelżywa.

6 Ani oná śiedm mędrcow/ ꝛc.

Siedm mędrcow było. Thales/ Solon/ Periander/ Cleobolus/ Chilon/ Bias/ Pittacus. Kto chce może o tem Láerciuſá czytáć.

Ná liśćie liczbá 150.

7 Akádemia náßá wielką własność do tego dawa/ ꝛc.

Akádemia co byłá/ miałeś o tem wyßey. Teraz to wiedzieć maß/ że tey ßkoły filozofowie/ żadney rzeczy zápewne nie twierdzili/ iedno miedzy ſobą o káżdey rzeczy ná obie ſtronie rozbieráli. Z kąd tu Cicero wielką wolność zowie Akádemiey ſwey.

Ná liśćie liczbá 1411.

8 Náśláduiąc w tem Herkuleſá onego/ ꝛc.

O Herkuleśie/ co był zacz/ miałeś wyßey. Ten/ iáko tu Cicero wſpomina/ dla pożytku poſpolitego/ wßech narodow ludzkich/ po świećie chodząc/ y z wielką pracą y niewczáſem ſwym/ wiele ßkodliwych dziwow świeckich wygłádził. Dla czego go też pogáńſtwo po śmierći iego zá Bogá chwalili/ iáko tu czytaß.

Ná liśćie liczbá 141.

9 Ktorzy ſie około rozmierzánia ziemie báwią / ꝛc.

Rozmierzánie ziemie z Greckiego Geometria zową. Tá Geometria/ náuká ieſt iedna miedzy śiedmią náuk: ktorzy ſie iey vczą/ ci to ná mieyſcu śiedząc/ o położeniu wßytkich cząśći świátá wiedzą.

10 Wßákoż żadna inßa mimo tę dwie / ꝛc.

Mowi tu/ że mu ſie żadna dowodna być nie widzi/ á to dla tego/ że rozne bywáły ßkoły filozofow. Bo iedni nawyżße dobro álbo ßczęśćie kłádli / roſkoß. Drudzy/ náukę. Co ſie wßytko / iáko tu widziß / Ciceronowi nie podoba.

Ná liśćie liczbá 157.

11 Plato wkśięgach ſwych Gigeſá onego przytoczył / ꝛc.

Juſtinus piße: iż Candaules Lidyiſki Krol/ bárzo piękną żonę máiąc/ nágo ią vkazał Gigeſowi temu / ná ktorego był łáſkaw. Giges ſie zá tem krolowey rozmiłował/ á oná też iego. Zá miłośćią tą/ Krolá zábili/ krolеſtwo ſámi ośiedli: Krolował Gyges w Lidyi lat 38.

Ná liśćie liczbá 159.

12 Tárkwiniuſowi / ꝛc. wpáńſtwie Rzymſkiem / ꝛc.

Tárquinius ten/ był zmiáſtá ktore zwano Colatia niedáleko Rzymu/ y dla tego go Kolátińſkim zwano/ á był śieſtreniec Rzymſkiego krolá Tárqwiniuſá Pyßnego przezwiſkiem. Ten tedy Tárquinius Koláłińſki/ miał cnotliwą żonę / ná imię Lukrecią/ ktorą ſyn krolewſki Tárquinius/ przezwiſkiem ßoſty/ był zgwałćił. Czego przyiaćielom ſwym y meżowi ſwemu tę lekkość y żal opowiedziawßy/ ſámá ſie zábiłá. Zá tą przyczyną powſtawßy wßytko poſpolſtwo przećiwko krolowi y przećiwko wßytkiemu narodowi iego / że wßytkim go narodem z páńſtwá wygnáło. Brutus z tym to Kolláłińſkim / co to iego żonę było zgwałcono / nawyżßą rádą był / y ku wygnániu Krolá nawiecey pomagáli. Ale poſpolſtwo iż ſie było z brzydźiło wßytką krwią krolewſką/ ná koniec y tego ſámego Kolláłińſkiego w Páńſtwie ćierpieć niechćiáło/ żadney inßey przyczyny do niego niemáiąc / iedno iż to był śieſtrzeńcem krolewſkim. Co widząc Kolláłińſki/ ſam dobrowolnie z páńſtwá vſtąpił / ná rzecz Brutuſowę/ ktorą do niego czynił/ przeſtrzegáiąc y rádząc/ áby dobrowolnie zwąsnieniu ludzkiemu vſtąpił.

13 Ze brátá zábił/ ꝛc.

Dwá rodzeni bráćia byli á ktemu bliźniochowie/ Romulus á Remus/ ktorzy nápirwey Rzym záłożyli. Romulus kazał był wßytek plác gdźie miáſto być miáło/ okopáć/ bo wedle okopánia onego mury potem wiodł. Táże był przykazał / áby nikt/ pod gárdłem zákopánia onego przeſlepowáć nieśmiał: áby inedy nikt niechodźił/ iedno przez mieyſcá te/ ktore był dla

przyſzłych bram náznáczył. Remus/iż iákoby nápośmiech ono kopánie był przeſkoczył/ kazał go dla tego Romulus zábić/ czego tu Cicero niechwali: choćia podobno nie czytał Bożego przykazania/ áni o przekleċtwie Káinowem ſłyſzał/ bo pogánin był.

14 Kwirinus álbo ten to Romulus odpuśći/

Ná on czás zá Romuluſá drzewce zwano Quiris/ á iż Romulus waleczny był/zwano go od drzewcá Quirinus/po Polſku podobno Kopiennicży.

Ná liśćie liczbá 161.

15 O vczniách Pitágorá filoſofá/ ⁊c.

Hiſtorie Greckie y Láćinſkie/ czterzy pary towarzyſzow być powiedáią. Pileda z Oreſtem/Theſeuſá z Piritouſem/Scipioná z Leliuſem/á tego Dámoná z Pitiaſem. Vczniowie ći byli Pithágoreſá filoſofá/ktory miedzy towárzyſtwem chćiał mieć wſzytkie rzeczy ſpolne.

16 Gdy z vchwalenia ſwego kazáli Eginiánom/ ⁊c.

Eginá wyſep był/nád temi Eginiány Atheniánie byli tego okrućieńſtwá vżyli/ boiąc ſie od nich vſtáwiczney niebeſpieczności/ ná morzu z nimi woiuiąc. O Athenach maſz wyſzey.

Ná liśćie liczbá 162.

17 Pod Kánna dáleko lepſzey myśli byłá/ ⁊c.

Co ieſt Kánná miałeś wyſzey/ pod tą Kánną był Hánnibal Kárthágiński Rzymiány ná głowe poráźił. Zoſtáło było ná plácu pieſzych czterdzieśći tyſięcy/ á iezdnych dwádźieśćiá tyśiecy y śiedm ſet.

Ná liśćie liczbá 169.

18 Iáko mamy ná opiece ná dwánaśćie táblicách/ ⁊c.

V Rzymian práwo ná dwánaśćie tablicách było opiſano: O tablicách tych/miałeś wyſzey nieco: O opiece tám tákie práwo było/że ſie bez opiekuná mkt ninacż obowiezowáć nieśmiał. Było też y drugie tákowe práwo/ że gdy kto niemáiąc dwudźieſtu lat y pięći/ był wczem oſzukan/wolno mu ſie było wſzytkiego káiáć/á poſtánowienia nie trzymáć. Iáko to práwo zwano / vczeńſzym to zoſtawiam / poniewaſz wiedzieć niemogę: bo czytam/ że ie zwano po Láćinie/ Lex latoria/ Lactoria/ Lactoria/ Plectoria: miedzy temi czterma/ ktoreby przezwiſko było prawdźiwſze/ niewiem/ bo káżdy przezwiſko ſwe ná ſwą ſtrone wykláda. Lex latoria/ wykładáią / práwo wydáne/ Lactoria/ wykłádáią práwo/ktore iakiś Lactorius vczynił. Lactoria/práwo podeśćia. Plectoria / práwo kto rem oſzuſty karzą.

19 Gdźie ſobie ſtrony z obu ſtron dufáią/ ⁊c.

V fánie ktemu tákie zależy. Gdyby ſie kto ſkimoprocż práwá y zapiſu ná co potáiemnie zezwolili/ á zwłaſzczá vfáiąc ſobie miedzy ſobą.

Iáko/

Jáko / gdy ieden drugiemu czásu ná sie niebeſpiecznego wſzytkie máietność ſwoie opiſze/pod tákową zmową/ oprocz zapiſu: że mu záśie máietnośi iego czáſu pewnego puśćić ma.

Ná liśćie liczbá 171.

20 **Gdy Práktikarze ná zamku przez ptáſtwo wrożyć mieli / ꝛc.**
Zamek ten ná ktorem wrozbierze wrożyli/ zwano Capitolium. Miałeś wyżſzey o tych v Rzymian Práktikarzech/álbo w rozbitách/ ktorych ſam nieumiem zwáć. Ktorzy gdy wrożyli/ ten obyczay mieli/ że záśiadſzy ná zamku/ ná ſtolicy ſwey / wyſoko zámierzáli ſobie pláć nápowietrzu/ná wſzytki ſtrony świátá/ ták dáleko / iáko oczymá przeyrzeć mogli / ná wſchod słońcá/ná zachod/ná południe y ná pułnocy. Támże pilno pátrzáli/ iákieby ptáki napierwey vyrzeli/ zkąd á ktorymby obyczáiem latáły. Wedle czego záśie wrożki ſwe pewne mieli / iáko ſie rzeczy poſpolitey w czem powodzić miáło.

Ná liśćie liczbá 173.

21 **Práwo ſpolne wſzem wobec narodom/ ꝛc.**
Práwo ieſt troiákie / przyrodzone / wſzem narodom ſpolne / práwo też páńſtwá iednego. Przyrodzone práwo ieſt to/ktore ieſt wniektorych rzeczach ták żywemu niememu ſtworzeniu/ iáko y ludziom ſpolne. Jáko ieſt złączenie mężczyzny zniewiáſtą/wychowywánie płodu/obroná zdrowia ſwego/ y inſze tákowe. Práwo wſzem narodom ſpolne ieſt/ ktorego wſzytki narody ludzkie z przyrodzenia iednáko vżywáią: Jáko to/ábyſmy ſie Páná Bogá báli/ Rodzicow y ſtárſzych ſwych we wſzytkim dobrym poſłuſzni byli/ gwałtu ábyſmy gwáłtem bronili / Potomki do máietności po śmierći przypuſzczáli/y inſze tákowe. Práwo páńſtwá álbo narodu iednego ieſt to / ktore ſobie ktora ziemiá/ narod / álbo miáſto / oſobliwie vchwali. Jáko ſą ſtátuty Koronne/ ſtátuty Litewſkie/ Pruſkie/ ꝛc.

22 **Ktore kto zá naymem trzymał/ ꝛc.**
Możeſz tu y ták/ ieśli chceſz/czytáć á zwłaſzczá że poſpolićie w rożnych oſobách rożne zdánia bywáią/ wſzákoż ſie zgadzáią ludzie vczeni/ że tu Cicero przemierzył ad formulam actionum directarum/ et contrarium/ de quibus vide Iuriſconſultos/apud quos eſt titulus: depoſiti/et contra Mandati/et contra Iudicij. huius contrarij exemplum eſt in lege furti c. vltimo ff. de iis qui notantur infamia. Co ábyś rozumiał / damći tu ná przykład. Páwel ſie ná Janá ſpuśćił/ że mu iego towar ze Gdáńſká do Krákowá przywieść miał/ Jan towar przywiozł/Páwłowi go wydáć niechćiał/ ážby mu nakład iego nágrodził. Páwel go pozwał/ ſkárge kładł/ że mu rzeczy iego wroćić niechćiał: á toć to byłá táka Páwłowá ſpráwá / ktora łácinicy wpráwie zową actio directa/ po Polſku ia zwáć nie vmiem. Janowi záśie druga ſpráwá przećiwko Páwłowi rosłá/ktorą zową actio contraria/ á to tym obyczáiem/ Iż ia tobie twoy towar wydáć chce/

wydáć chce/ iedno ták/ ábyś ty mnie y forion zápłáčil/ y to wſzytko com ie od niego mytnikom wyłożył. A w tákichći to ſpráwach ná ſedziego bácznego zależy rozeznáć/ co Páwel Janowi/ á co Jan Páwłowi powinien być ma. O tákich ſpráwach etiam in Topicis Cicero wſpomina. Z kąd rozumieć mogę/ że y to mieyſce też ku temu zależy/ chociá to wiem/ że ſie tu wykłád moy nie wſzytkim podobáć będzie.

Ná liśćie liczbá 175.

23 Ziemie Piceńſkiey y Sábińſkiey/ ⁊c.

Picenum/ ziemiá byłá we Włoſzech/ tákież y Sábinianie byli zdawná ludzie we Włoſzech. Tych ziemie Flaccus miedzy poſpolſtwo rozdáwáć chćiał. Satyrius tego mocno bronił.

Ná liśćie liczbá 177.

24 Zebyś z nim omácmie pálcámi igráć mogł/ ⁊c.

Tá igrá táka bywáłá. Jeden iákoby zádáwáiąc drugiemu/ ku gorze pálec ktory chćiał podnośił/ drugi chcąc zgádnąć ktory pálec on podnieść miał/ podniosł tákże z nim záraz pálec ſwoy. Gdźie iesli w to tráfił/ że ten pálec v ſwey ręki podniosł/ co y on v ſwey ręki/ to iuż iákoby zgadł/ iuż zá wygraną miał/ iuż też záśie onemu pálec ſwoy podnoſząc zádawał/ á on tákże gadał/ ták długo áż zgadł. W nocy z kim igráć. Dla tego to więc mowiono/ że w nocy gráiąc nie zależáło ná doyrzeniu/ iedno ná wierze/ że ſie nie záprzał ten co przegrał.

25 Ze on nigdy oto doſtoieńſtwo nawyżſzego mieyſcá/ ⁊c.

V Rzymian gdy kto ſędzią był/ po ſkończeniu czáſu vrzędu tego/ bo tám doſtoieńſtwo nie do śmierći/ ták iáko v nas/ trzymano/ mogł ná drugi rok o nawyżſze mieyſce w rádźie prośić: bo też z tego doſtoieńſtwá ná to wſtępowano.

Ná liśćie liczbá 180.

26 Gárdłoby záſłużył Eteokles álbo rychley Euripides/ ⁊c.

Eteokles ſyn był krolá Thebáńſkiego Oedipá. Ten Eteokles ná to ſie był zezwolił z brátem ſwym ná imię z Polinicesem/ że po ſobie kroleſtwo trzymáć mieli. Eteokles rok á Polinices drugi. Eteokles gdy rok iego wyſzedł/ Polinicesowi kroleſtwá puśćić niechćiał. Polinices przećiwko niemu woyſko zebrał/ gdźie po tem obádwá bráćia wbitwie zginęli/ ieden drugiego zábił. Tám gdy ćiáłá ich wedle obyczáiu pogáńſkiego w iednem ogniu palono/ płomień ſie rozdwoił/ okázuiąc/ że ſie y po śmierći zgádzáć niemieli. Eteokles tedy w Euripidesowey trágedyi te słowá mowi/ ná ktore ſie tu Cicero gniewa: to ieſt/ Jeśli kiedy práwá łamáne być máią/ dla kroleſtwá ie łámáć mamy. Gdźie Cicero iáko widźiſz/ powieda/ że to łamánie praw/ ktore dla kroleſtwá bywa/ ieſt naniecnotliwſze: bo ſtąd bárzo wiele rzeczy złych/ okrutnych/ ſrogich/ nieſpráwiedliwych y ſtráſzliwych

ßliwych pochodźi. Przy krolestwie tu możeß káżde páństwo rozumieć/ choćiaby krolestwá niebyło.

Ná liśćie liczbá 151.

27 O tem ktore ßło od Tantáluſá/ etc.

O osobách tych ktore tu wspomina/ miałeś wyßey/ á wßákoż ábyś rzecz/ iáko sie sámá w sobie ma/ poiął. Rozumieć maß/ iż tu Cicero ták mowić chce. Jeśliż krolestwo Pelopsowe/ álbo Tántálusowe/ wiele miáło nieprzyiaćioł/ choćia ie Athreus z Thiestem iáko własni dźiedźicy sprawnie miedzy sobą trzymáć mieli: pogotowiuć to krolestwo wiecey nieprzyiaćioł mieć musi / ktore sobie kto niecnotą/mocą/á gwałtem zniewoli. ták/iáko vczynił Cesarz páństwu Rzymskiemu.

28 Do namiotu Fábriciuſowego przyßedł/

Historią te miałeś iuż wyßey w pierwßych kśiegách. O tem ćie iednák y tu nápomionąć chcę/ że Historye drugie ták máią. Iż był ten lekarz nieprzyßedł sam do Rzymian/ ále list pisał/ná ktory oni list wte słowá odpisáli. Cáius Fábricius á Quintus AEmilius nawyższa radá Rzymska/Pirrhusowi krolowi zdrowia życzą. Ták sie nam zda krolu/ że do tego ßczęśćia niemaß/ ábyś miał rozeznáć ktoć przyiaćielem iest/ á ktoć nieprzyiaćielem. Co iednák y sam poznaß skoro przeczćieß ten list/ ktoryć posyłamy/ á ná oko oglądaß/ że ty przećiwko dobrym á spráwiedliwym ludźiom woynę podnośiß/ á złym niecnotliwym vfaß. Co my tobie/nic dla osoby twey/ále dla nas sámych opowiedamy/ to iest/áby ná nas śmierć twoiá potwarzy nie wniosłá: żeby kto nie rozumiał/żebyśmy ćie zdrádą podyść mieli/iákobyśmy ćie poczćiwie pożyć á zwyćiężyć niemogli.

Ná liśćie liczbá 152.

29 Ná nowe osiádłośći záſyłamy/ etc.

Rzymiánie gdy wmieśćie wiele ludźi z vbożáłych widźieli/ spisawßy záſyłáli ie ná tákowe mieyscá / ktore opátrzenia potrzebowáły/ źiemie im támże dostátek wedle potrzeby ich vdźieliwßy.

Ná liśćie liczbá 155.

30 Słońce synowi swemu Fáetontowi.

Ták o tem Poetowie baią/ żeby to słońce Bogiem iednym było/ y przypisuią mu woz ze cztermi woźniki/ná ktorem y sie sam/gdy owo świeći w okrąg/około wßytkiego świátá ná niebie woźić miał.

Ná liśćie liczbá 157.

31 Chcąc sie z woyny tym ßaleństwem wykręćić/ etc.

Kto był Vlisses/miałeś wyßey. Cicero tu woyne te wspomina/ ktorą Grekowie z Troiány wiedli o Helenę/ krolá Greckiego Menelauſá

nełauſą żone/ ktorą był vnioſł Paris ſyn krolá Troiáńſkiego/ Priamuſá/ o ktoremeś też iuż miał.

32 Jednák to ſobie od Aiáxá ſłyßał.

Aiáx miedzy wßytkimi Greckimi pány/ po Achileśie/ namężnieyßy/ przećiwko Vliſſeſowi mowi: Że ſie z przyśięgi wyłrećić chćiał/ ktorą byli Grekowie wßyſcy przećiwko Troiánom vczynili.

33 Co gdyby był Pálámedes byſtrym rozumem ſwym/ etc.

Pálámedes był ſyn krolá iednego ná wyſpie/ ktorą zwano Eubea. Ten/ gdy Vliſſes ſie ßalonym czyniąc/ ſol po roli śiał á orał/ ſyná mu iego Thelemachá pod pług podrzućił. Vliſſes choćia ſie ßalonym czynił/ pługá podnioſł/ żáłuiąc ſyná obrážić. Po czem Pálámedes poznał/ że nie ßálał.

Ná liśćie liczbá 190.

34 Złamałeś wiárę/ etc.

Słowá te ſą Theſtowe do brátá Athreuſá z Akciuſowey trágedij wźiete. Bo ſie tám Thieſt ná Athreuſá vſkarża/ że mu wiáry nie chował. Ale mu záśie Athreus odpowieda: że wiáry ſwey żadnemu zdraycy nie obowiezuie. O tych dwu bráćiey/ miałeś wyżey.

Ná liśćie liczbá 192.

35 Ná znák zniewolenia/ pod drzewce/ iákoby pod iárzmo/

Ten był obyczay/ gdy ſie iedno woyſko poddáło drugiemu/ ná znák niewoli á ku więtßey lekkośći/ ſtroná przy ktorey zwyćięſtwo było/ wetknąwßy dwie drzewce w źiemię/ trzećie náwierzch przywiązawßy/ kazáli woyſku zwyćiężonemu pod ono/ iáko pod iárzmo/ podchodźić. Co iż ſie było ſtáło zá tego Weturiuſá á Poſthumiuſá/ rádá druga Rzymſka lekkośći oney ćierpieć niechćiáłá/ ále owßem woynę znowu podnioſłá. A iż byli tylko ſami ći dwáy pokoy vczynili/ oni pokoiu trzymáć niechćieli. A żeby też Samnitiánom w tem zrucániu pokoiu winni nie zoſtáli/ tych dwu im/ Weturiuſá z Poſthumiuſem ktorzy pokoy bez woli ich ſtánowili/ więźniámi wydáli.

Ná liśćie liczbá 193.

36 Niżli Kwintus Pompeius/ etc.

Kwintus Pompeius kilká lat przed Máncinſem w Hißpánij od Celtiberow á Numántynow zwyćiężony był/ pokoy z nimi vczynił bez woli y roſkazánia pánow rad. Dla czego iż im też miał być wydan/ prośił áby poſpolſtwo ná táki Dekret nie przyzwaláło/ dawaiąc zá przyczynę ſłábe zdrowie ſwe.

Ná liśćie liczbá 194.

37 Okázuia to świetobliwe práwá/ okázuia przymierza/ etc.

Práwá v Rzymian były niektore/ ktore zwano práwy świętobliwemi/ ábo poświeconymi. Przećiwko tym ktokolwiek śmiał wyſtąpić/

stąpić/ każdego bogowi ktoremużkolwiek ze wszytkim domem y máietnością ofiárowano. O tem pisał Pompeius / Liwius też o poświeconych práwách pisze/ tám gdzie wspomina poruszánie pospolstwá przeciwko rádzie/ y záśie iednánie/ gdzie ládá z przyczyny rádá pospolstwu woyście y práwá te świetobliwe postáwić musiáłá. Liuium. lib. 2. Dec. 1.

38 Druga wine nań kładł/ iákoby on syná/ etc.
O syná mu wine dawał/ iákoby go on nedznie wychowywáć miał ná sprosną go robote we wśi obrácał / od miástá ná strone wypchnął. O czem szerzey Liuium lib. 2. Dec. 1.

39 Od łáńcuchá ktory tám z niego zerwał przezwiská dost.
Pisze tu Cicero/ że Titá Torkwátem zwano. A przeto masz wiedzieć/ że go Torkwátem dla łáńcuchá zwano/ ktory był z zábitego Fráncuzá ná woynie zerwał: bo łáńcuch po łácinie Torques zową. O tem czytáć możesz Liuium Dec. 1. lib. 7. Ten Torkwatus ták mężny był/ iż sie ná to wszyscy zgadzáli/ iż w ktorem iedno on hufie był/ iuż hufiec on záwżdy wygráć miał. Syná swego potem śiąć dał/ dla tego/ że bez iego roskazánia z nieprzyiacielem/ ná imię Genuciusem Hetmánem Tuszkuláńskim bitwę zwiodł/ chocia ten syn iego był bitwę wygrał/ y bitunek przyniosł. Tuskulanum było miásto we Włoszech.

Ná liśćie liczbá 195.

40 Ale iż ie byli Páwel z Warronem nawyższa rádá/ etc.
W tey bitwie srogiey ktora byłá pod Kánną/ Páwel ten iest zábit. Tá ośm tyśiecy ludzi / Hánnibalowi sie byłá poddáłá / oddawszy od śiebie konie wszytkie y broń: á uczyniłá to byłá wnádzieie odkupowánia/ ále ich to omyliło / bo rádá ná odkup przyzwolić niechćiáłá. O tey Kánnie. Plinius pisze w księgách 15. Cap. 13.

Ná liśćie liczbá 196.

41 Kállifoná z Dinomachem strofowáć możemy/ etc.
Ci dwáy Filosofowie Kállifon á Dinomach/ chćieli drugie Filosofy/ ktorzy o cnotach dobrze uczyli/ z Epikurámi zgodzić/ y chćieli to mieć/ áby byłá cielesna roskosz z cnotą złączona/ co być niemogło.

Ex libris Samuel
[illegible]

Wielmoznemu Pánu, Ie° Miłośći Pánu Theodorowi Skuminowi/ Woiewodzie Nowogrodzkiemu / Stárośćie Grodzieńſkiemu y Olitſkiemu/ ꝛc. ꝛc. ſwemu Miłośćiwemu Pánu.

Z Dawná był ten obyczay ludźi Náukámi ſię báwiących/ Miłośćiwy Pánie Woiewodá / że gdy iákie kśięgi prace ſwey ná świát wydáć chcieli : tedy záwżdy ie álbo dobrodźieiom ſwym (wdźięczność ſwą ku nim pokázuiąc) álbo tym/o ktorych tá ſławá byłá/ że v nich Musæ ſą w wielkim poważeniu / przypiſowáli : álbo wżdy pod imieniem iákiey zacney oſoby / o ktorey to rozumieli / że zá czáſem do łáſki iey y z ſwymi Pieridámi przyść mogli / ſuas lucubrationes świátu podawáli. Ták on zacny Philozoph Ariſtoteles wielkiemu Pánu niektore ſwe opus : Ták Vergilius ſwoie Georgica Mecenatowi możnemu : Ták y Cicero znácznym Pánom Páńſtwá Rzymſkiego ſwoie piſmá dedicował. Zá ktorymi ia ácz zdáleká idąc / iednákże tegoż ſię toru trzymáiąc/gdym in apricum prodire z tym co mi Minerwá dáłá / á kśiążki vczonego y ſławnego Autorá O Stárośći ná Polſki ięzyk przełożywſzy wydáć/ y Oyczyznie mátce dárowáć vmyślił : zdáło mi ſię zá rzecz przyſtoyną/ one pod zacnym imieniem W. M. mego Miłośćiw. Páná z Druku wypuśćić :

 á vmieie-

á vmieietnego Senatorá Rzymskiego /. po Polsku o Stárości rospráwuiacego/ przed madrego Senatorá przyprowádzic. Nie w ten iście sposob/ábym w nich W. M. co nowego miał przynieść: (poniewaz W. M. iest dobrze Náukámi przyozdobiony/y w Láciństim iezyku biegły) ále áby ták wietsza powage te máłe ksiazki v inych/ktorzy Láciństiego nierozumieia / miec mogły: y áby tym wdzieczniéysza praca moiá byłá wszystkim/gdyby to ná oko widzieli / że tákie zabáwy v W. M. y zacnego y madrego Páná nie poślednieysze mieysce máia. Bo pospolicie to bywa / że ludzie w tym sie kocháia / co v zacnych osob y Pánow w wadze być widza. K temu/iżem nie mogł vpátrzyć/áby w ktorym Domu inym/ták czerstwa Stárość/ták długimi láty przyzdobiona / y táka iáka tu Cicero wychwala / náydowáć sie mogłá/ iáko w zacnym Domu W. M. przeto mi też te ksiazki o Stárości/ tám gdzie sobie Stárość mieysce vlubiłá/ posłáć przystało. Bo ták osobliwa Stárościa Pan Bog z łáski swey Jey M. Pánia mátke W. M. obdárzyć raczył/ że in vigore animi, w sposobnym zdrowiu y w siłách nie owszeyki ostábiáłych / nie tylo práwnuki / ále też Trinepotes: to iest / wnuki wnukow swoich szcześliwie y z wielka swa pociecha oglaḍáłá: A przedsie ieszcze y teraz zabáwy według swego stanu porzadnie odpráwuie: Czegom sie y ia sam/w domu Jey M. z Je° Miłościa Pánem Podkomorzym Nowogrodzkim moim

Miłościwym

Miłościw. Pánem bywáiąc/nápátrzył. Nádto/ iżem te kśiążki/báwiąc śię przy Je° Miłośći Pánu Podkomorzym Nowogrodzkim / przy śiestrzanku W. M. Pánu Adámie Chreptowiczu / wielkiey chęći y łáski od Je° Mośći doznawáiąc/przełożył: (vt ocia peragens,minûs ociosus essem) nie godźiło mi śię tey prace moiey extra limites tego zacnego Domu wysyłáć: ále iákoby iure hæreditario onemu należącą / chętliwie oddáć przystało. A z tychći przyczyn z ták máłym vpominkiem powolnośći moiey/ przed W. M. moim Miłośćiwym Pánem/ ważyłem śię stáwić. Ktoremu áby W. M. iáko Pan wielkiey ludzkośći y baczenia/łáskáwą twarz (priscorum Procerum vestigijs insistens) pokázáć raczył/vniżenie proszę: To iest/temu przekłádowi memu kśiąg Ciceronowych o Stárośći. Ktorą/áby też Pan Bog z dobroći swey y sczęśliwą y czerstwą á lekką & auctoritate splendidam W. M. dárowáć raczył / tego wiernie winszuię: y tego/ áby nie tylo Cny Potomek W. M. ad tantos euectus honores, ad quantos V. A. ardens euexit virtus, ku pomnożeniu czći BOżey y ozdobie R. P. był oglądány: ále Et nati natorum, & qui nascentur ab illis. Zátym moie służby w łáskę W. M. mego Miłośćiwego Páná vniżenie oddáię. Data z Lipská 6. Februarij, Roku 1595.

W. P. M. mego Miłośćiwego Páná

naymnieyszy sługá

Bieniász Budny.

Autor przekłádánia tych Kśią=żek do Sármácyi.

JEśli mi Pierides były życzliwymi/
Jeśli moy przyzdobiły vmyſł dáry ſwymi.
Jeśli ná mię z iáſnego zſtąpił Helikonu
Promień náuk/lub rádnicy z niebieſkiego tronu:
Tobie miła Oyczyzno tym chcę ſłużyć/ tobie
Niech to będźie y ia ſam ku trwáłey ozdobie.
Y terázći prowádzę z Látium, ſławnego
Ciceroná Polſkiemi ſłowy mowiącego
O doyrzáłey Stárośći/ktora bywa Rzeczy
Poſpolitey filarem/máiąc rząd ná pieczy.
Ktoremu ty pokaż ſwoy wzrok/proßę/łáſkáwy/
Y mnie chętliwßym vczyń do więtßey zabáwy.
Bo dowcip záwżdy chęćią ludzką rozniecony/
A niechęćią záś tenże bywa zágáßony.

Márká Tulliusá Ciceroná DIALOG o Stárośći/do Titá Pomponiusá/ nápisány.

Przedmowá Ciceronowá do Titá Pomponiusá Atheńskiego.

O Tite/ ieśli ia pomoge tobie /
Vlże stáránia/ktore cie w tey dobie
Trapi y gnabi/czyniac w sercu szkode:
Jáka mi zá to vczyniß nagrode?

Mocć mi sie godźi temiż wierßámi do ćiebie mowić/ Attiku/ ktoremi mowił do Fláminiusá on mąż choć nie bárzo máietny/ále bárzo wielkiey wiáry. Choćiażći wiem o tym zápewne / iż sie ty nie ták kłopoceß iáko on Fláminius we dnie y w nocy. Znam bowiem vmiárkowánie y stałość vmysłu twego: y ták o tobie rozumiem / żeś nie tylo przezwisko/ że ćie Atheńskim zowa/z sobą przywiozł z Athen/ále nie mniey ludzkość y rostropność. A wßákże ták mniemam / iż sie temiż rzeczámi / ktoremi y ia/podczás ćieżko porußaß. Z strony ktorych poćießánie y wietße iest/y ná iny czás ma być odłożone. A pod tym czásem zdáło mi sie nieco o Stárośći do ćiebie pisáć: á to z tych miar/iż radbym tego ćieżaru / ktory mi iest z toba spolny/ ábo iuż przyćiskáiacey/ ábo iśćie przychodzacey stárośći/y tobie y sobie vlżył. A choćiaż wiem o tym dobrze/ iż ty skromnie to y madrze / ták iáko y wßystkie ine rzeczy / y znaßaß y znaßáć bedźieß: wßákżeś mi przedsie był ná plácu / gdym nieco chćiał o Stárośći pisáć/ iáko ten/ktoryś godźien tákiego podárku/ ktoregobychmy obá spolnie vżywáli. Mnieć poprawdźie ták miło było te Kśiegi o Stárośći pisáć / iż tym sámym nie tylo wßystkie molestie/ ktore sie trzymáia stárośći / precż sie oddáliły: ále

y stárość

y ſtárość moiá zſtáłá mi ſie lekceyſza y milſza. Przetoż nigdy nie może być doſtátecżnie wychwalána/ ták iako ieſt godna Philoſophia / wedlug ktorey iesliby ſie kto chćiał rządźić / ten przez wſzytek czás wieku ſwego mogłby żyć krom wſzelákiey ćieżkośći. Lecż o inych rzecżách y przedtym ſie wiele mowiło/ y ieſzcże ſie cżeſto mowić może : teraz te kśiegi o Stárośći zdáło mi ſie zá rzecż przyſtoyna do ćiebie poſłáć. W ktorych wſzytke mowe przywłaſzcżam nie Titonowi/ iáko cżyni Ariſtochiuſz/ żeby nie byłá ſłába poważnosć iákoby w Komedyi : ále onemu zacnemu Katonowi ſtáremu/ áby tym wietſza powáge mogłá mieć tá rzecż/ ktora ſie tu tocży. Przed ktorymto Katonem vcżyniłem iákoby ſie dźiwuia/ Lelius y Scipio/ iż on ták łatwie ſtárosć ſwa znaſza : ná co on im odpowiáda y dáie o ſobie ſpráwe. Ktory ieśli ſie bedźie zdał/ iákoby tu vcżeniey wypráwowáć miał / nizli zwykł w ſwoich Kśiegach : to przycżytay piſmom Greckim : ktoremi iż ſie on pilnie báwił w ſtárośći ſwey/ o tym dobrze wiádomo. Ale niechce o tym wiecey mowić : Bo oto iuż ſámego Katoná mowá da o tym doſtátecżna ſpráwe/ iákie ieſt moie o Stárośći zdánie.

Perſony rozmawiáiące w tym Diálogu
Scipio, Kato, y Leliusz.

Czeſtokroć ſie wiec ia dźiwuie y z tym Leliuſem / Márku Katonie/ twoiey známienitey/ á práwie doſkonáley mądrośći/ iáko w inſzych rzecżách/ ták też naywiecey w tym/ żem ieſzcże nigdy tego nie bacżył po tobie / áby twoiá ſtárość miáłá być tobie ćieżka. Ktora poſpolićie wielu ſtárcom ták bywa bárzo przykra/ że też o niey powiádáia/ iż wietſzy ćieżar ná ſobie ponoſza/ niżli ieſt gorá Etná. Kato. Záiſte/ Scypionie y Leli/ nie trudney ſie rzecży dźiwuiećie : Bo ktorzy ludźie żadney pomocy ſámi z śiebie nie máia/ áby dobrze y ſzcżeśliwie żyć mogli/ tym kázdy wiek ieſt ćieſzki : Lecż ktorzy wſzeląkich dobr ſámi z śiebie cżerpáia / tákowym nic przykrego nie może ſie

zdáć/

zdáć / cokolwiek z przyrodzenia ná człowieká przychodźi. W ktorym poczćie / á ieszcze w głowach możemy położyć Stárość: do ktorey przyść wszyscy prágną / á gdy do mey przyydą / ná mię vtyskuią. Ták wielka iest niestáteczność / głupstwo y przewrotność tych ludźi. Wiec powiádáią iż iákoś rychley nád ich wolą y nád ich mniemánie przychodźi. Odpowiádam náto: Naprzod / ktoż ich do tego przymusił / áby omylną rzecz w swym domniemániu mieli? Bo przeczby rychley ku młodośći stárość / niż ku dźiećinstwu młodźienczy wiek / przymykáć sie miáłá? Potym pytam / dla czegoby im w ten czas nie ták bárzo ćiężka stárość być miáłá / ieśliby przyszli do osmsetnego roku / iáko w roku osmdźieśiątym? Ponieważ wiek przeminęły / by też był dobrze długi / gdyby vpłynął / iużby żadnym poćieszániem zgrzybiáłey stárośći vgłáskáć y vtulić niemogł. A ták ieśliśćie sie mey mądrośći zwykli dźiwowáć (ktora bodayże byłá godna y wászego mniemánia ktorego iesteśćie o mnie / y mego przezwiská) w tym iestem mądry / iż przyrodzenia / ktore iest naypewnieyszym wodzem / trzymam sie dużo / nie inácżey iáko Bogá / y onemu posłuszen iestem. Od ktorego przyrodzenia ponieważ ine cżęśći wieku dobrze są ocyrklowáne: nie podobna rzecz / áby ostáteczny Akt / to iest stárość / iákoby od nikczemnego Poety miał być zániedbány. Jednákże muśiał być nieiáki ostátek y schyłek / y w człowieczym wieku / nieinácżey iáko w owocách ná drzewie rostących / y w zbożu ktore źiemiá dáie / gdy sie iuż przestoią / iest iákoby coś stárzáłego y słábego / co przedśie człowiek mądry skromnie ná sobie ponośić powinien. Bo inácżey / coż inego iest obycżáiem obrzymow walcżyć z Bogi / iedno przyrodzeniu być ná odpor. Lelius. Aleć Katonie wielce nam rzecz wdźięcżną vcżyniſz (iż też y o Scipionie mogeć obiecowáć) ieśli to od ćiebie otrzymamy / ábychmy sie tego náucżyć mogli / przed tym niż ná nas przyidźie stárość / iákimbychmy sposobem iáko naylátwiey obćiążáły wiek znośić mogli: gdyż y chcemy y spodźiewamy sie przyść do stárośći.
Kato. Wiec vcżynie to Leli / ná żądánie wásze / á zwłászcża iż to

obiemá wámá (iáko obiecuieƺ) wdźięcżno bedźie. Scipio. Chcemy iście/ieśliċ nie ieſt ćieżko Katonie/ wiedźieć od ciebie/ iáko od tego ktoryś dáleką droge zieźdźił / ktora też nam przyydźie iacháć tám/ dokądeś ty iuż przybył/ coby to było tákowego Staroſć. Kato. Vczynie to iáko bede mogł Leliuƺu. Boć mi ſie czeſto doſtawáło przy tẏ bywáć/gdy vtyſkowáli ná ſtáre ſwe látá rowienńicy moi(gdyż wedlug ſtárey przypowieśći poſpolićie rowni z rownemi nákłádáią.) Jákoż on Gaius Sálinator / iáko Spurius Albin ludźie wźięći / ktorzy też náywyżƺemi Rządźcy Páńſtwá Rzymſkiego bywáli/niemal bedąc w moich lećiech/ nárzekáli ná ſwą ſtároſć: y z tey miáry że iuż w mey rozkoƺy vżywáć niemogli/ bez ktorych y żywot zá nic być rozumieli: y ztąd iż w lekkim poważeniu byli v tych / ktorzy ich przedtym wielce wenerowáć zwykli. Ktorzy to pomienieni / ták mi ſie zda / iż nie ná to ſie vſkárżáli / ná coby ſie vſkárżáć mieli. Bo ieśliżeby ſie to winą ſtárośći dźiáło / ná co oni ſobie ſtyſkowáli/tożby ſie też y mnie w ſtárośći przydáło/y innym wƺytkim ſtárƺym w lećiech. Z ktorych pocżtu ia bárzo mi wielu znał ſtároſć krom żadnego vtyſkowánia. Ci dla ſtárośći ſwey v ſwych w wzgárdźie nie byli: o to ſie też námniey nie fráſowáli iż z związek rozpuſt rozwiązáni byli. Lecż ieśli prawde znáć chcemy: káżdy to przyznáć muśi/ iż wƺelákie tákowe vſkárżánia pochodzą z ſtrony obycżáiow/ nie z ſtrony wieku ſtárego. Bo ſtárcy ktorzy ſą moderáći / á nie ſą dźiwacy y nie ludzcy / ći wolną y lekką ſtároſć miewáią: mierźionoſć záś y nieludzkoſć nie tylo w ſtárośći/ále y w káżdym wieku ieſt przykra. Leliuſz. Tákći ieſt iáko powiádaƺ Katonie: ále mogłby kto rzec ná to/iż twoiá ſtároſć dla doſtátkow y máiętnośći y godnośći twey/zda ſie tobie być nie ćieżka: á te rzecży mieć nie káżdemu ſie zwiedźie iáko tobie. Kato. Jeſtći to coś Leliuƺu/ále żadna miárá wƺytko ſie w tym zámknąć nie może. Jáko powiádáią o Themiſtoklu / iż iákiemuś Seriphiáninowi w poſwarku powiedźiał/ gdy mu to zádał/ iákoby Themiſtokles nie ſwą właſną godnośćią / ále dla ſławy Oycżyzny ſwey / doſtąpić miał zacnośći:

Wie re/

Wiere / pry/ ánibych ia mogł być dla tego znácznym człowiekiem/ gdybym był Serifiánnem: áni ty mogłbyś z tad być zacnym / gdybyś był rodem z Athen zkad ia iestem. Co tymże sposobem y o stárośći może być mowiono. Bo áni w nayćieższym niedostatku stárość lekka być może / by y naymedrszemu: áni głupiemu / nie może być áby nie miáłá być ćieżka / by tesz w naywiętszym dostátku. Bez pochyby / Scipionie y Leliuszu/ nayosobliwsza podporá stárośći sa náuki y ćwiczenie w cnotach: w ktorych ieśliby sie kto kochał záwżdy/ poczawszy od młodośći swey / á żyłby przez niemáły wiek/ tedy nád podziwienie wielkie pożytki ztad pochodza: nie tylo [illegible] tey miáry / iż náuki á cnoty nigdy człowieká nie opuszczáia nawet áni ná schyłku wieku (choćiaż y to wielka) ale tesz y ztad / iż dobre sumnienie poświadczáiace człowiekowi / iż vczćiwie żywot swoy prowádził: y przypominánie wielu spraw dobrych / w stárośći bywa bárzo wdżieczne. Ja zaiste Quinta Máxim[illegible]ego ktory Tárent odyskał / bedac młodym/ tákem sie b[illegible] [illegible]umiłował iuż dobrze stárego/ [illegible] tákoby sobie [illegible]ego w lećiech. Bo w nim pow[illegible] byłá złaczona z vk[illegible]mośćia/ áni sie w nim dla stárośći [illegible] odmieniły. Aczem z nim poczał nákłádáć/ gdy ieszcze [illegible] stáry/ iednákże iuż miał látá: Bo w rok po tym [illegible] ráza był Rzadźca páństwá Rzymskiego / [illegible] po czwarty kroć był ná tymże vrzedżie / w [illegible] był młodźieńcem/ y służac żołnierska iáchałem [illegible] pod Kápue miásto: á potym po piaćiu lećiech [illegible] z nimże pod Tárent / iuż bedac Poborca: potym był[illegible] [illegible]: zás we czterey látá po tym/ obrano mie Woy[illegible] miástá Rzymskiego/ ktory vrzad miałem ná sobie w ten czas [illegible] Rzadźcámi byli Tuditánus y Cethegus: práwie pod [illegible]m czásem / gdy tento Máximus / iuż bárzo stárym bedac/ [illegible] perswadował to w Senaćie / áby on Artikuł práwá z strony podárkow y posułow/ od Cynciusá wynálezióny/ był iáko iedná Constitutia Seymowa/ potwierdzony y od wszytkich vchwalony. Tenże to Máximus ták czerstwym był w swey stárośći/

Constitucia Cyncyonowá táka byłá/ ktora broniłá áby

dla wygrania Rauzy/ żaden Prokurator/ podarkow nie brał.

stárośći/że choć był stáruszkiem/ przedśie ná woyne ieźdźał / nie ináczey iáko młody. A onego Hannibala dźiećińskie sobie á bárzo pierzchliwie poczynáiacego/ ćierpliwośćia swoia zmiękczał: Jáko o nim bárzo osobliwie nász przyiaćiel Ennius pisze w te słowá.

Jeden człowiek nam w cáłośći przywroćił
Rzecz / długo myślac / ták długi czas skroćił.
Bo nie przekłádał śiebie iedynego
Sławy / nád zdrowie narodu wszytkiego.
Przeto y potym poki wiek popłynie/
A teraz sławá iego zacna słynie.

Nuż zás ono stołeczne miásto Tarent/ z iaką czuynośćia y przeważnośćia tenże Quintus odzyskał? Ktory też com sam w uszy swe słyszał / osobliwie odpowiedźiał Sálinatorowi / gdy choć śie tam nie dobrze był popisał (bo vtráćiwszy miásto/ do zamku vćiekł)a przedśie [illegible] chwalał śie / mowiac : Zá moimes/ przy/ staránim Quinte [illegible] odyskał. Ták iest/ rzekł śmieiac śie Quintus: Bo gdźieby [illegible] był nie vtráćił / tedyby go ia odzyskáć niemogł. A niemniey tento Quintus był zacny w Senaćie czásu pokoiu/ iáko y w rzeczach rycerskich czásu woyny : Ktory bedac druga ráza Rzadźca Pánstwá Rzymskie° / potężnie śie opponował przećiwko Gaiowi Flámminiem [illegible] gdy pole Piceńskie y Fráncuskie miedzy pospolstwo [illegible] chćiał czynic to krom woley y zezwolenia Senatu [illegible] choćiaż mu w tym iego Kollegá Spurius Kárwilius nie pomagał. Gdy też był Dozorca wrożek/ śmiele to twierdźił/ iż cokolwiek dla dobrego Rzeczypospolitey sprawowano / to zá dobra wrożka sprawowano bywa : co zás przećiwko Rzeczypospolitey bywa czyniono to iuż iest przećiwko wrożkom. Wielem iśćie rzeczy osobliwych w tym człowieku vpátrował : ále ono nayosobliwsza / y w wielkim podźiwieniu v wszytkich / że śmierć syna swego Marka/ ktory był człowiekiem zacnym y ná naywyższym dignitárstwie bywał / zniosł bárzo skromnie. Mamy przed oczymá iáko gi przodkowie wychwaláia/ co gdy o nim czytamy/ ktorego

regoż Philoſophá niżey onego nie kłaḋziemy? Bo on nie tylo v luḋźi w ſpráwách Rzeczypoſpolitey / ábo w oczu luḋu Rzymſkiego / był człowiekiem wielkim y zacnym : ale teſz y v ſwoich domowych był nierowno zacnieyſzym. Jákoż miał oſobliwą mowę? iákież w nim były náuki? iáka biegłość w rzeczách ſtárodáwnych? iáka vmieietność duchownego práwá? iákoż w rozmáitych piſmiech był vczony? wſzytko prawie vmiał/ co przyſtoi vmieć człowiekowi Rzymſkiego narodu. Wſzytkie woyny pámietał/ nie tylo Rzymſkie / ále y poſtronne : ktory gdy począł o czym powiádáć / niemogłem ſie náſłucháć : iákobym to zgadł/ ná co y wyſzło/ że po iego zeſciu niemiáło być żadnego iemu rownego/ od ktoregobym ſie miał czego dobrego vczyć. Do czegoż ſie tedy ták wiele mowi o Quinćie Máximie? Atoli do tego/ abyśćie to dobrze bacżyć mogli / iż żaden tego powiedźieć niemoże / aby tákowa ſtárość/ iáka miał Máximus/ miáłá być zá nedzna poczytána. A wſzákże nie wſzyſcy mogą być Scipionámi ábo Máximámi/ áby ſobie dobycia miaſt/ y bitwy ktore miewáli lándem y ná wodách/ y one woyny ktore wiedli / y tryumfy ktore z wielką ſwą ozdobą odpráwowáli / ná pámięć ſobie przywodźić mogli. Bo kto w czyſtośći á vczćiwie prowádźił ſwoy wiek/ tego teſz ſtárość lekka y wolna bywa. O iákiey ſłycháliſmy/ iż tákowa byłá ſtárość Plátoná Philoſophá : ktory máiąc osmdźieśiąt lat y rok/ prawie piſząc vmárł. Tákowa teſz byłá Stárość Iſokratowá/ ktory one Kśiegi/ ktorym tytuł dał Panathenáicus iuż w dźiewiećdźieśiątym y czwartym roku będąc / nápiſał : iáko o nim powiádáią : y potym ieſzcze nád to żył o pieć lat. Ktorego miſtrz Gorgias Leontinus/ przyſzedł aż do ſtá y śiedmiu lat : á przedśie nigdy w ſwych zabáwách y prácách nie vſtał/ poki iedno żyw był. Ktory gdy go pytano/ czemuby ſobie ták długiego żywotá życzył? Odpowiedźiał : Dla tego / pry / iż nie mam zgołá nic / o cobym miał vtyſkowáć ná moie Stárość. Známienita to iście odpowiedź y godna vczonego człowieká. Bo ludźie głupi/ ſwoie wády y ſwoie winy poſpolićie wkłádáią ná Stárość : Czego nie czynił ten o ktorymem dopiero wzmiánkę vczynił. O ktorym Ennius/

Jáko bystry koń ktory w zawod wypuszczony
Nie raz wygrał: odpocząć chce láty zmorzony.

Stárośći koniá dużego y tákowego ktory zawod wygrawał/ przyrownywa stárość swoie. Ktorego możecie wybornie pámiętáć. Bo dźiewiętnastego roku po iego śmierći/ ći Konsules/Titus Fláminius y Márek Acilius byli obráni: á on zá Cepioná y Filipá/ gdy powtore Rzadźcámi byli/ vmárł: w ten czás gdym ia máiąc iuż sześdźieśiat y pięć lat/ rádźił wielkim głosem com miał śiły/ áby Constitucia Wokońska vchwalona byłá. Ale będąc w śiedmidźieśiat lećiech Ennius (bo ták długo żyw był) ták dwá ćiężary/to iest/vbostwo y stárość ná sobie ponośił/ktore ludźiezá naywiętsze być poczytáia: iż zdáło sie iákoby sie w nich kocháć miał. Bo ile ia vpátrowáć mogę/cztery przyczyny náyduie/ dla ktorych Stárość zda sie być ludźiom nędzna. Pierwsza/ Iż odrywa ludźi od spraw wszelakich. Druga/ Iż ćiáło czyni mdłe y niemocne. Trzećia/ Iż człowieká pozbawia práwie wszytkich rozkoszy. Czwarta/ Iż iest nie dáleko śmierći. Z tych przyczyn iáko wiele kázda waży/ y iáko kázda z nich słuszna iest/ieśli sie wam zda/ obaczmy.

Constitucia Wokońska to wárowano/áby wiecey nád czwartą część máietnośći/ białkey płći nie zápisawáno ná wieczność/by też corká byłá iedynaczká.

Naprzod zádáią to Stárośći/iákoby oná od spraw ludźi odrywáć miáłá. Pytam od iákich spraw odrywa? Czyli od tych ktore śiłámi y młodźią odpráwowáne bywáią? Zadnychże iuż spraw nie zostáie ludźiom stárym/ktorychby oni iesli nie śiłámi ćielesnymi/ tedy vmysłem odpráwowáć nie mogli? A wiec nic nie spráwował Quintus Máximus? nic też Lucius Páweł/ oćiec twoy Scipionie/ á świekier syná mego/ nie ládá człowieká? Nuż zás drudzy stárzy/ iáko oni Fábricyowie/ Kuriowie/Koronkanowie gdy Rzeczypospolitey ráda y powaga swa bronili: á wiere to nic nie spráwowáli? Do stárośći Appiego Klaudiuszá ieszcze to było przystąpiło/ iż był ślepotą náwiedzony: á przedśie y ten/ gdy wyrozumiał/ iż wolá wszystkiego niemal Senatu do tego sie były skłoniły/ áby pokoy przyięto y przymierze z Krolem Pirrhem áby było vczynione: nie bał sie wbrew mowić im tego/ co Ennius wierszem wyráźił/tym sposobem: Dokądże

Dokadże śie ták barzo y ßpetnie ſklonily
Serca wáße / co przedtym potężnie plużyly?

Tákże y ine rzeczy odprawowal z wielka powaga: iáko sámi dobrze wiedźieć z onych wierßow możećie: A nad to y sámego Appiußá ieſt Orácia y po dźiś dźień. A też rzeczy on ſpráwowal w śiedmnaśćie lat potym/ iáko wtory raz byl Rzadźca/ w dźieśieć lat po pierwßym rázie / przed ktorym czaſem przedśie byl Poborca. Zkad kolligowano być może / iż iuż w ten czás byl nie mlody / gdy byla woyná z Pirrhem. A przeto ći ktorzy powiadaia/ żeby ludźie w ſtárośći ſpraw odpráwowáć nie mogli/ ták wiele po ſobie ráczy máia/ iako nic: A práwie podobni ſa tym/ ktorzyby to twierdźili/ iż Sternik żegluiac morzem nic nie ſprawuie/ gdy iedni ná máßty láża / drudzy po pomośćiech biegáia/ ini záś wode ze ſpooku okretu wylewaia/ á on tylo trzymáiac rudel / śiedźi ſobie z pokoiem ná ſtyrze. Prawdać że nie czyni tego co párobcy: ále dáleko wietße y nierowno lepße rzeczy odprawuie. Boć rzeczy wielkie á zacne / nie śiláni / áni prętkośćia áni chyżośćia ćiála bywáia ſpráwowáne: ále zdrowa rada/ powaga y madrym wotowániem: ktorych rzeczy pomienionych nie tylo nie traći Starość/ ále śie ießcze tym wiecey w nich pomnaża. Chybá oto niemowie / iesliby śie wam z tey miáry o mnie ták zdalo / iákobym ia mial przeſtáć ſpraw odpráwowáć: iżem przed láty/ gdym śie bawil żolnierſka / gdym też byl Woyſkim/ y Poſlem y Rzadźca/ bywalem ná rozmáitych woynach: á teraz podſtárzawßy ſobie dalem pokoy woynam. Jednakże nie proźnuie / ále Senatowi co ma ſpráwowáć/ ia inſtructia dáie/ áby wßytko ßlo ſwym torem: y miáſtu Kárthágińſkiemu/ ktore dawno nam coś zlego myśli/ zá czáſu woyna groźe: z ſtrony ktorego nie pierwey przeſtáne śie obáwiáć/ áż zápewnie bede wiedźial / że iuż ieſt zburzone. Ktory dánk męſtwá / bodayże Scipionie Bogowie nieśmiertelni ná ćie záchowáli/ ábyś pozoſtále ſpráwy dźiádá ſwego dáley odpráwowal. Ktory iáko vmárl/ iuż temu trzydźieśći y trzeći rok: lecż pámiatká iego bedźie trwáć przez wßyſtkie látá pozad idace.

Práwie

Práwie iednym rokiem przed tym vmárł/niźlim ia był Reuizo=rem / á w dziewiąciu leciech potym / iákom ia był Konsulem pierwsza ráza/ właśnie w ten czás gdy go ná tenże vrząd obrano / á iam tenże vrząd druga ráza miał ná sobie. A ták by też do stá lat żyw był Scipio / co rozumiecie / czyliby teśknił sobie w swey stárości ? dla tego/ że iużby w ten czás ani na wyćieczke wyieżdżáć/ áni ná konu poskoczyć/ áni zdáleká kopia/ áni zbliská mieczem z nieprzyiaćielem czynić koniecznieby niemogł. Ja nie tusze áby sie o to frásowáć miał. Bo choćby pomienionym rzeczom prze Stárość podołáć niemogł : przedśieby rada/ rozumem/y wotowániem Rzeczypospolitey służył. Ktore rzeczy gdzieby nie były w ludziach stárych : tedyby nászy przodkowie naywyższey rády od stárych/ Senatem nie názywáli. Jśćie v Lácedemonow/ ktorzy nayzacnieyszy Vrząd ná sobie máia/ ći iáko sáma rzecza sa stárymi/ták też y názywáni bywáia Stárcámi. Co ieśli zechcećie czytáć álbo słucháć o spráwach kráin postronnych y odległych : bez pochyby to naydźiećie/ że co od młokosow zacne Rzeczypospolite były zwatlone : to od stárych sa podpárte/y ku pierwszey ozdobie przywrocone. Bo y v Neuiusá Poety gdy sie ieden domaga/mowiac : Powiedzćie mi/záczymeśćie wásze Rzecziposṕolita wielka vtráćili ták prętko ? ná to odpowiádáia mu miedzy inszymi rzeczámi to w głowach : Dla tego pri/ iż wystepowáli rádzac o Rzeczypospolitey/Oratorowie nowotni/nieumieietni á młodziuchni. Widźićie/iż pierzchliwość iest kwitnacego wieku : á ostropność y baczenie właśnie należy Stárośći/iákoby przyrodzonym práwem. Ale rzekłby kto/iż w ludziach stárych bárzo pámiec wáńieie. Wierze/ ieśli iey polerowáć nie bedźiesz / álbo ieśliś z przyrodzenia tepey pámięći. Lecz stárość w tym nic niewinná. Themistokles on/ták osobliwey był pámięći/ że wszytkich Atheniensow przezwiská pámietał : zaż tedy o nim rozumiećie/ áby mu gdy sobie podstárzał / ták wiele ná pámięći schodźiło / żeby tego Lizymachem názywáć miał / ktorego Aristidem názywano ? Ja też záiste pámietam dobrze/ nie tylo imioná tych ludźi

ktorzy

ktorzy teraz ſą/ále náwet y Oycow ich y dźiádow. Ani ſie obawiam ábym pámięći nie vtráćił/ czytáiąc napiſy ná grobiech (iáko to niektorzy powiádáią.) Bo czytáiąc ie/przywodzę ſobie ná pámięć one ludźie/ktorzy z tego świátá zeſzli. Nád to/ ieſzczem tego nigdy nieſłychał o żadnym człowieku ſtárym/áby miał zápomnieć / ná ktorymby mieyſcu ſkarb zákopał. Ták wiedzćie/że wſzyſtko zá co ſie biorą ſtárzy/dobrze pomnią. Pámiętáią rok záwity / pámiętáią kto im co dłużen / komu też oni dłużni. Coż mam rzec o Juriſtach? o naywyżſzych Kápłániech/o Sprawcách wrożek/o Filozofach: ktorzy wſzyſcy choć ſie ſtárzeią/iákoż wiele rzeczy pámiętáią? Trwa tedy dowćip y pámięć w ludźiach ſtárych / byle tylo nie zbraniáli ſie prácowáć około zabaw ſwoich: Co nietylo w zacnych ludźiach/y w tych ktorzy ſą vczczeni dignitárſtwy widźiemy: ále y w tych ktorzy ſobie priwatny á ſpokoyny żywot vlubili. Jáko ná przykład on Sofokles bárzo ſie ſtárzawſzy / ſkłádał Trágedie / dla ktorey zabáwy / iż ſie ſynom iego zdáło/iákoby on goſpodárſtwá zániedbáwáć miał/pozwáli go do Vrzędu/ áby ták z rozſądku ſędźiow odſtrychniony był od goſpodárſtwá / iáko człowiek nie zupełnego rozumu: rownie ták iáko ſie też y v nas záchowuie/ iż gdy oycowie źle rządzą domowſtwem/ tedy im nie każą ſzáfowáć máiętnośćią/ále zlecáią to ſynom. Támże ten to ſtáruſzek Sofokles / iáko o nim powiádáią/ ſtáwiwſzy ſie ná Vrzędźie / one Trágedią o Edipie Koloneyſkim / ktorą był niedáwno złożył/máiąc ią przy ſobie/czytał w głos przed Sędźiámi: á przeczytawſzy/pytał ich ieśliby ſie im te wierſze zdáły być człowieká bezrozumnego? y ták z dekretu Sędźiow/ od tego w czym był obwiniony/ wolnym był vczyniony. A przeto/czyli tego Sofoklá/ czyli Hezyodá/ czy Symonidá/ álbo Steſichorá/ czyli záś onych ktorychem wyżſzey przypomniał/ Jſokratá álbo Gorgiaſá/ czyli Homerá / czyli Pythágoreſá/ktory ſie napierwey Philoſophem názwał/ czy Demokritá / álbo Plátoná/álbo Xenokratá: czyli Zenoná ktory był po nich/álbo Kleánthá / álbo tego Diogeneſá Stoiká / ktoregośćie y wy w

Rzymie widźieli/ ktorego mowię z tych stárość do tego przywiodłá/ áby w swych spráwách vstá záwrzeć mieli? ázaż nie wszyscy ći/ ták długo swoiemi się zábawámi parali/ iáko długo żywi byli? Ale dawszy pokoy tym práwie świetym zabáwam ludźi vczonych: mogę tu pomienić niektore ludźie z prostego gminu/ wieśniaki Rzymskie z włośći Sábińskiey/ sąśiády y przyiaćioły moie: w ktorych niebytnośći nigdy ták spora robotá nie bywa ná polu/ iáko przy nich: áni w śiewbie/ áni w sprzątániu zbożá/ áni w chowániu. Ácżći to w nich nie iest ták dálece dźiwno. Bo żadnego nie naydźie ták bárzo stárego/ ktoryby nie miał tuszyć sobie/ że może ieszcże rok żyć ná świećie: Ale to dźiwnieysza/ że ćiż stáruszkowie nie lenią się prácowáć około tych rzeczy/ o ktorych dobrze wiedzą/ że zgołá nie im się dostáć máią. Scżepią drzewá ktore nie im/ ále inszemu wiekowi pożytek przynieść mogą: Jáko powiáda nász Poetá Státius w swoich kśięgach. Y nie przychodźi to z ćięszkośćią Oracżowi stáre/ gdyby go kto spytał/ komuby szczepił/ ták odpowiedźieć: Scżepię to Bogom nieśmiertelnym/ ktorzy nietylko to chćieli po mnie mieć/ abym to od przodkow swoich wźiął: ále też ábym to potomkom po sobie zostáwił. Lepiey wżdy Cecilius o tymto stárcu pisze/ ktory obmyślał ná przyszły cżás: niżli ono co tenże o Stárośći pisze/ ná ten sposob.

Jśćie stárość szedziwa by też nic inego
Z soba nie przynosiłá: y ták dosyć złego:
Jż się człowiek nápátrzy przez swe długie látá/
Wiele cżegoby niechćiał/ złych prożnośći świátá.

Ále iabym rzekł/ że się też podobno niemniey nápátrzy tego/ cżego chce. Wszákże nic ná tym/ że nie záwżdy się według myśli dźieie stáremu: Ponieważ y młody wiek cżesto tráfia ná tákowe rzecży/ ktorychby nie rad widźiał. Ono dáleko sprośnieysza/ co tenże Cecilius nápisał/ w te słowá:

Nie/ iáko to/ stáremu nie iest nedznieyszego:
Gdy cżuie/ iż w tym wieku obmierzł v drugiego.

Lecż ia powiádam: iż rácżey cżuie się być wdźięcżnym v drugich

cżłowiek

człowiek ſtáry / nizli obmierzłym. Bo iáko ſie ſt cy w tákoſ
wych młodźieńcach ktorzy ſą dobrey nátury / ko áia / y tákoſ
wych ludźi ſtárość bywa lekceyſza / ktorzy y vcz voſć y miłość
od młodźi ku ſobie znáią: ták tez y młodźi r źi to od ſtárych
przyimuią / gdy ich czego dobrego vczą / y do cżćiwego żywotá
wiodą. Jákoż y ia mam zá to / że niemni wam ieſtem miły
w mey ſtárośći / iáko y wy mnie w młodym wieku wáſzym. Ale
y ſámi to ná oko widźieć możećie / iż ſt ość nietylo żeby miáłá
być oſłábiáłá ábo leniwą: ále ieſzcze te prácowita / záwżdy roſ
bi y bierze przedśie tákowe ſpráwy iákiemi ſie kto báwił zá
młodu. A nád to / bywa tez to / iż ſie ſtárzy y czego nowego
náuczą. Jáko widźiemy / że ſie Solon przechwala w ſwych
wierſzách: ktory powiáda o ſobie / iż ſie ſtárzeie / ná káżdy dźień
czegokolwiek ſie vcząc: Com też y ia vczynił / iżem ſie w ſtároſ
śći mey náuczył piſmá Greckiego: ktoregom ſie ták chetliwie
chwyćił / właśnie iákoby długie prágnienie zágáśić vśiłuiąc:
áby mi y te przykłády z kśiąg Greckich były wiádome / ktorych
teraz iáko widźićie / vżywam. A com ſłyſzał że Sokrates iuż
ſtárym będąc / náuczył ſie był gráć ná Muzyce / ieſzczeby mi ſie y
tego chćiáło (boć ſie ſtárzy kocháli w Muzyce /) lecz iuż z tym
łatwiey: w piſmie Greckim wierem nie poſzydźił ſwey rzeczy.
Ale iuż przyſtąpmy do wtorego mieyſcá / gdźie te przygáne dáſ
ią Stárośći / iákoby miáłá w ćiele dużość niſzczyć. Ja zápraſ
wdę y teraz námniey nie prágnę tego / ábym miał być ták duży
iáko młodźieniec / nieináczey iáko y w ten czás gdym był młoſ
dźieńcem / nie żądałem ábych był ták duży iáko woł ábo Słoń.
Bo co człowiekowi z przyrodzenia dano / ná tym przeſtáwáć
przyſtoi / y ná to mieć oko / ábyś to przed śie brał / czemu śiły
twoie podołáć mogą. Abowiem coż może być ſproſnieyſzego /
iáko oná nikczemna mowá Miloná Krotonieńſkiego? O ktoſ
rym powiádáią / iż gdy był ſtárym / vyźrzawſzy zápáśniki zápáſ
ſy chodzące / poyźrzawſzy ná ſwe ręce / ták rzekł z płáczem: A te
moie ręce iákoż mi iuż prze ſtárość zmartwiáły? Ale iábym mu
ná to odpowiedźiał: Nikczemny człowiecze / nie ták ręce twe /

iákos ty sám ráczey zmartwiał. Bo to nigdy nie było/ábyś sam z siebie miał ostáć stawy/lecz to rece twe y siły spráwiły. Nic tákiego nie miewiał w stárości swey Sextus Elius: tákże y Titus Koronkanus/ ktory był przed námi: tymże sposobem y Krassus ktory był niedawno/ iuż zá nászey pámieci/ nic tákowego nie żądawał stárości: ktorych rostropność trwálá áż do ostátniego wytchnienia. W prawdzie o Oratorá boie sie poniekad/áby nie struchłał prze stárość. Bo vrzad iego nietylo dowćipu/ále y tego áby mu w mowie duchá y sił zstawálo/potrzebuie. Acz z strony ogomney mowy/ musi to przyznáć/ że w stárości bywa v czlowieká iákoś głos ozdobnieyszy: czegom y ia ieszcze nie vtráćił: choćia widźićie to sámi/ w ktorych iestem lećiech: Jednákże to nawiecey zdobi mowe czlowieká stárego/ gdy poważnie y nie bárzo wielkim głosem mowi: skad czestokroć bywa/że gládka y ćicha mowá stárcá wymownego/ sámá sobie v ludźi audiencya iedna: Czemu iesliby sam człowiek sprostáć niemogł/ tedy to może rostázáć młodszym/ iáko to Scipionowi álbo Leliowi. Jákoż nawdźieczniejsza to stárość bywa/ktora ma zá soba dosyć sług z pocztu ludźi młodych Boć wżdy ták wiele siły musimy przyznáć stárym/ że młodźience vczyć/ ćwiczyć/y we wszeláka powinność wpráwowáć moga: Nád ktora robote niewiem iesli może być co známienitszego. Mnieć záiste nie dla czego inego/ Kneus y Publius Scipionowie/y dwá dźiádowie twoi Lucius Emilius/ y Publius Afrykáński/ iedno dla tego zdádza sie być fortunni/iż nie máły poczet młodźienćow slachetnych około siebie miewáli. Ale y wszyscy vczćiwych Náuk mistrzowie zá szczesliwe máia być poczytáni/choćby sie w nich siły stárzáły álbo vstáły. Acżći y to vstawánie sił/czestćiey z zbytkow ktorych sie ludźie w młodych lećiech dopuszczáia pochodźi / niżli z stárośći. Bo rospustna á niepowśćiagliwa młodość/ zemdlone á práwie wywiedzone ćiáło podáie stárośći. Cyrus on/iáko v Xenophontá nápisano / tey rzeczy ktora vmieráiac czynił/ bedac bárzo stáry / nie przyznawa tego / żeby kiedy poczuł swoie stárość być mdleysza

mdleyßa niżli byłá młodość. Ja pomnie Luciuſá Metellá/ á ießcżem był w ten czás chłopcem/ iáko on bywßy powtore Konſulem/ we cżtery látá po tym/ naywyżßym Kapłanem zoſtał/ ná ktorym vrzedźie był przez lat 22. á przedśie ták był cżyſtych śił práwie ná ſchyłku wieku ſwego/ że o młodość nic nie dbał. Nie trzebá mi tu nic o ſobie mowić/ ácż to przyzwoita ſtárym/ y náßym látom ieſt pozwolono. On bárzo ſtáry Neſtor/ widźićie iáko v Homerá wychwala ſwoie meſtwo y śiły: á iuż był trzeći wiek cżłowiecży przeżył: zá cżym też nie obawiał ſie tego/ áby ſie niezdał był chełpliwym álbo świegotliwym/ dla tego/ że ſie ſám wychwalał. Bo/ iáko mowi Homerus/ z iego vſt ſłodßa niż miod rzecż płynnełá/ do ktorey wdźiecżności niepotrzebował żadnych śił ćieleſnych: á przedśie on Hetman Grecki/ nigdy nie żada/ áby miał dźieśiaćiu Aiáxowi podobnych/ ále żeby tákich mogł mieć iáko Neſtor/ czáſem tego żada/ ták tußac/ iż gdźieby do tego przyßło/ wrychleby Troia zginać muśiáłá. Ale ſie wrácam do śiebie. Już mi to idźie osmdźieśiaty y cżwarty rok: choćiażći nieśmiem ſie ták przechwaláć iáko Cyrus/ ále przedśie moge to powiedźieć: że ácż onych śił niemam/ ktorem miał gdym był Zołnierzem ná Kártágińſkiey woynie/ álbo Poborca ná teyże/ álbo Konſulem w Hißpániey/ ábo we cżtery látá po tym/ gdy bedac Rotmiſtrzem byłem w bitwie pod Thermopilámi/ zá Vrzedu Márká Attiliuſá y Gaiuſá Glábrioná: Ale przedśie/ iáko mie widźićie/ nie bárzo mi ießcże dokucżyłá ſtárość. Nie obćiaża ná me śiły Koło Senatorſkie/ áni Kátedrá/ áni przyiaćiele/ áni goſćie/ áni ći co ſie pod obrone moie dáli. Bo nigdym ná one dawna á vchwalona przypowieść nie zezwalał/ ktora rádźi rychło być ſtárym/ ieśliby chćiał długo być ſtáry. Lecż ia wolałbym nie bárzo długo być ſtárym: niż przed czáſem zoſtáć ſtárym. Przeto też ießcże mie żaden zyść niemogł/ áby mie nie záſtał zábáwionego. Ale ſnać ná to rzecżećie/ że ia przedśie mniey śiły mam niż ktory z wáiu. Odpowiádam: Nic ná tym: Boć y wy niemaćie tákich śił iáko Poncius Setnik: coż? cżyli iuż on dla

tego

tego ieſt lepſzy nád was? Niech tylo człowiek miárkuie w ſobie śiły/á káżdy mech ſie o ták wiele kuśi/ile podołáć może: tedy tákowy nie bárzo ſie będźie fráſowáł o śiły. Powiádáią o Milonie/że w Olimpiey przez to mieyſce gdźie zawod biegáią/ ſzedł/niosąc ná rámionách wołu żywego. Pytam/cożbyś ſobie z tego dwoygá obráć wolał/czy táka śiłe ćieleſna: czyli Pytágorowe śiły vmyſłu? Ale krotko mowiąc: tego dáru/co ſie tycze dużośći/kiedy go maſz/vżyway: á gdy go niemaſz/ tedy go nie prágni. Chybáby opák ſzły rzeczy/żeby młodźieńcy dźiećińſtwá/ á meżowie młodźieńſtwá prágnąć mieli. Lecz trzebá wiedźieć/ iż pewny ieſt bieg wieku/ y iednáż drogá przyrodzenia/á k temu proſta: á káżdey cześći wieku/pewny czás náznáczony. Bo iáko niedużość ieſt w dźiećiach/byſtrość przyzwoita młodźieńcom/ poważność zás álbo ſtáteczność trzyma ſie meſkiego wieku: ták też doyżrzáła ſtárość ma nieco w ſobie przyrodzonego/co ſie ſwego czáſu okázowáć muśi. Ták rozumiem Scipionie/ że ſłycháſz o ſwym goſpodarzu Máſſyniśie/ co w ſwych ſtárych lećiech czyni. Już mu to dźiewiećdźieśiąt lat/á przedśie gdy gdźie pieſzo poydźie/zgołá ná koń nie wśiáda: á gdy ná koniu puśći ſie w drogę/ tedy z koniá nie zśiada: żaden deyzdż/ żadne źimno nigdy go do tego nie przyćiśnie/ áby miał nákryć głowę. Bárzo ma ćiáło ſuche: przeto też wſzyſtkie powinnośći odpráwuie co ná Królá należy. A ták ſie z tąd znáczy/że y w ſtárośći może zátrzymáć nieco dawney dużośći: gdy kto w prożnowánie ſie nie wdáie/á miernie ſie chowa. Ale/by też y ták było/żeby Stárość śiły nie miáłá/tedy nic ná tym: bo też ich nie potrzebuie. Y dla tego práwá y vſtáwy wolnymi nas ſtárych czynią od tych ſpraw y vrzędow/ ktore bez śiły odpráwowáne być niemogą: á náwet nietylo do tych ſpraw ktorym nie podołamy: ále áni do tych/ ktorymbychmy podołáć mogli/przyćiſkáni niebywamy. Lecz rzeczeſz: wiele ieſt ſtárych ludźi ták ſłábego zdrowia/że zgołá żadnemu vrzędowi y potrzebie ſproſtáć niemogą. Ták ieſt/ y ia to przyznawam: iednákże nie dźieie ſie to ſtárośćią/ále ieſt to ſpolny ćieżar nieſpoſobnego zdrowia

U Rzymian tákie było práwo/ iż ktorym minęło lat 46 ći od woyny wolnymi byli.

Tákże y Senatorowie máiący

zdrowia. Jákoż był mdły on syn Publiuszá Afrikáná / ktory ćię sobie wźiął był zá syná: Jákoż wątłego był zdrowia: ábo ráczey zgołá go niemiał / ktoremu / by nie to ná záwádźie było / pewna rzecż / żeby był drugim okiem Rzeczypospolitey. Bo do wspániáłego vmysłu Oycowskiego / dostátecznieysza náuká byłá przystąpiłá. Coż tedy zá dźiw / ieśli kiedy stárzy bywáią słábemi / ponieważ y młodźi nie záwżdy od tego wolni być mogą. Trzebá sie duże opieráć stárośći / miły Leliuśie y Scipionie / y te wády ktore ma do śiebie z pilnośćią trzebá hámowáć: A iáko chorobie / ták też stárośći / nietrzebá sie podáwáć. Ktemu potrzebá mieć wzgląd ná zdrowie: vżywáć mierney przechadzki / á podczas sie też y przerobić niewádźi / ábo przeprácowáć: Pokármu też y napoiu ták wiele vżywáć / iákoby śiły były pośilone / nie zátłumione. A nietylo ćiáłu trzebá pośiłek dáwáć / ále y smysłowi y rozumowi ieszcze więcey. Bo y to oboie / ieślibyś iáko do lámpy oliwy nie przylewał / gáśnie wczłowieku od stárośći. A ćiáłáć iednák od vprácowánia y częstego pomykánia ćięże ią: lecż smysły od częstey prace lekcżeią. Bo co owo Cecilius w Komediach swych / stáre názywa głupiemi / tedy to o onych rozumie / ktorzy wnet ládáczemu wierzą / zápámietliwi są / y niedbáli około śiebie: ktore wády nie są zgołá káżdey stárośći: ale tylko nikczemney / gnuśney á ospáłey stárośći. Jáko swawola y rozpustá / ácż sie rychley náyduie w młodźieńcách niż w stárych / wszákże nie we wszytkich młodźieńcách / ále tylko w niedobrych: ták y to głupstwo stárych / co pospolićie zápámietániem zową / tylko sie trzyma lekkomyślnych stárcow / ále nie wszytkich. Appius on choć był stáry á do tego ślepy / przedśie czterech synow dużych / y pięć corek dorosłych w grożie miał / y niemáłym domem y wiela sług rządźił. A to dla tego temu sprostáć mogł / iż myśl iáko łuk miał náćiągnioną / ám słábiał / áby sie stárośći nie podawał. Nie tylo powagi záżywał nád swemi / ále y zwierzchność swą nád nimi rozćiągał. Bałá sie go niewolna czeladź / miáły go w vczćiwośći dźieći / miłowáli go wszytcy: kwitnął w onem domu oyczysty zwyczay y kárność.

Bo tym

wiecey nád 65. lat / od spraw do Senatu należących wyzwoleni byli / chybáby kto z swey chęći chćiał w tym prácowáć. O tym Alexander ab Alexandro.

Bo tym ſpoſobem ſtárość ieſt vczćiwa / gdy w niey cżłowiek niedáie nád ſoba przewodźić / práwá ſwego nie vſtepuie / nikogo nieieſt wniewoli / á do oſtátniego wytchnienia pánuie nád ſwemi. Gdyż iáko młodźieńcá / w ktorym ſie pokázuie co ſtátecżnego : ták tez y ſtárego w ktorym ieſt nieiáka cżerſtwość młodźiencża / pochwalamy. Cżego kto ſie trzyma y pilnie poſtrzega / tákowy może ſtáry być ná ćiele / lecż ná vmyśle nigdy ſie nie ſtárzeie. Teraz iuż śiodme kśiegi Kroniki piſze / wſzytkie dawne rzecży godne pámieći zbieram : y wielkich kaus ktoremkolwiek v práwá wygrał / naywiecey teraz Oracye ſkłádam. Rad ſie tez báwie práwem wrożcżym : duchownym / y práwem poſpolitym : y nád piſmy Greckimi niemáło cżáſu trawie. Nád to obycżáiem Sektarzow Pitágoreſá Philoſophá / dla polerowánia pámieći / co ktorego dniá mowie / vſłyſze ábo vcżynie / to ſobie wſzytko w wiecżor ná pámieć przywodze. A teć ſą zábáwy dowćipu / y zawody rozumu : temi ſie rzecżámi pilnie báwiac y kolo nich prácuiac / śił ćieleſnych nie bárzo prágne. Podcżás tez náwiedzam przyiáćioły / cżeſto chodze do Senatorſkiego kolá / y zchećia przed Senat przynoſze tákie rzecży / o ktorychem pilnie y długo myślił / ktorych tez bronie / nie ćieleſnymi śilámi / ále rozumem. Achoćiabych tych rzecży ſpráwowáć niemogł / przedśieby mi o tym ná łożku mym rozmyśláć było bárzo miło / cżegoby iuż odpráwowáć nie zdołał : lecż iż ieſzcże zdołáć moge / ſpráwuie to ten żywot / ktorym przed láty wiodł vcżćiwie. Bo kto wtákowych zábawách y pracách żyie / ten áni obacży iáko gi ſtárość zdybie. Ták leguczko nieznácżnie ſtárzeia ſie látá / áni z ſtrzaſkiem vćiete bywáia / ále zá cżáſem gáſna.

Zátym idźie trzećia przygáná Stárośći / to ieſt : Powiedáia iż niemoże záżywáć ćieleſnych roſkoſzy. O toż to zacny dar tych lat / ktore nam to odeymuia / co w młodośći naywietſza ieſt wádá. Posłuchaycie bowiem ſláchetni młodźieńcy / dawney Rzecży Archity Tárentſkiego / wielkiego iśćie y zacnego cżłowieká / ktora mi dano gdym był w Tárenćie z Quintem Máximem / ieſzcże bedac młodźieńcem. Ten powiádał / iż żadney zárázy glo-

rázy glo-

rázy głownieyszey niemász od przyrodzenia daney ludźiom/ iáko ćieleśna roskosz: ktorey roskoszy prágnac ludzkie pożadliwośći/ vdáia sie za złemi rzeczámi/ żeby do niey przyść mogli. Ztad/ pri/ pochodza zdrády Oyczyzny/ ztad zniszczenie Rzeczypospolitych/ ztad z nieprzyiaćielem táiemne rozmowy vrastáia: á náwet niemász żadney ták wielkiey niecnoty y ták obrzydłego vczynku/ o ktoryby sie kusić chćeć zápalona ku nierzadowi nie przymuśilá. Nuż zás do zgwałcenia pánienek y cudzołostw y inych tym podobnych wszetecżeństw/ nic ták dálece nie przywodźi człowieká/ ieno nierzadna roskosz. Nádto y rozumowi/ nád ktory kleynot nic zacnieyszego/ bádź od nátury/ bádź też od Bogá/ człowiekowi nie dano/ żadna rzecż nieiest ták głownym nieprzyiaćielem/ iáko roskosz. Bo to rzecż pewna/ iż tám powśćiagliwość y czystość zgoła mieyscá niema/ gdźie pánuie rozpustá y nierzad: tákże y cnotá w krolestwie roskoszy/ żadnym sposobem ostáć sie niemoże. Co áby snádniey poięto być mogło: kazał wiec tento Architás/ temu ktoby tego doświádczyć chćiał/ zmyslić sobie ná vmyśle/ w rzeczy/ ták wielka roskosza ćieleśna iest z iety/ iákowaby iuż naywietsza być mogłá: tedy/ pri/ káżdy tákowy bez pochyby dozna tego/ iż dokadby sie ták w sobie rádował/ dotadby nic niemogł ná vmyśle státecżnie rozbieráć/ y żadney rzeczy rozumem swym y rozmyslániem niemogłby dochodźić. Przeto też twierdźił/ iż niemász nic ták obrzydłego y záráźliwego/ iáko roskosz. Ktora gdźieby ieszcże wietsza byłá/ y dłużey trwałá/ niż wiec trwa: tedy koniecżnieby wszytko świátło rozumu/ w człowieku zágáśiłá. A o tych ći rzeczách rozpráwował Architás z Gáiem Ponciusem Samnitaninē/ z Oycem tego/ od ktore° w bitwie Klaudińskiey nászy Kōsules/ Spurius Posthumius/ y Titus Weturius/ porázeni byli: iáko o tȳ dał nam spráwe Nearchus Táreński/ gospodarz nász/ ktory wiáre ludowi Rzymskie° do końcá státecżnie záchował/ iż to słychał od ludźi stárych. Jákoż przy tey rozmowie był y Plato Atheński: o ktorym to náyduie/ iż wten czás przyiáchał był do Tárentu/ gdy v nas byli Konsule/ s Lucius Emilius/ y

Appius Klaudius. Ale do czegoż się tá rzecz prowádźi? A to do tego: ábyśćie to dobrze zrozumieli / iż ieśli rozumem y mądrośćią roſkoſzy wzgárdźić y podeptáć niemożemy: wielce zá to Stárośći powinni być mamy / iż to w nas ſpráwuie / áby ſię tych rzeczy niechćiáło / ktore ſą niepotrzebne y nieprzyſtoyne. Bo / (iákom iuż y wyżſzey ná krotce dotknął) roſkoſz ieſt ná przeſzkodźie baczeniu / y rozumowi ieſt wielkim nieprzyiaćielem / ktemu (iż ták rzekę) záślepia oczy vmyſłu / y niema żadnego towárzyſtwá z Cnotą. Ja wprawdźiemći zá niewolą to vczynił / iżem Luciuſá Fláminiuſá / ktory był brátem onemu oſobliwemu człowiekowi / Titowi Fláminiuſowi / z Senatu wyrzućił / práwie w śiedmiu lećiech potym / iáko był Konſulem / ále koniecznie potrzebá tego było / áby táka roſpuſtá w nim byłá pohánbioná: Bo gdy był Konſulem / będąc we Fráncyi / dał ſię námowić ná bieśiedźie ſwemu ſzkortowi / iż k woli onemu / kazał śćiąć iednego więźniá / z tych / ktorzy ná gárdło śiedźieli. Ten ná on czás / iż Titus brát iego práwie przedemną był Rewizorem / wykręćił ſię śiánem: lecz ia y Flákkus / żadnym ſpoſobem niemogliſmy ćierpieć ták obrzydłey á zápámiętáley wſzetecznośći / ktoraby z ſromotą iego ſámego ſpołem / przynośiłá zelżenie y oſzpecenie wſzyſtkiemu Páńſtwu. Czeſtokroć ſłychałem to od ſtárſzych / ktorzy powiádáli / iż ieſzcze pácholęty będąc / ſłyſzeli to od ludźi ſtárych / iákoby ſię temu miał dźiwowáć Gáius Fábricius / że mu ſię tráfiło ſłyſzeć od nieiákiego Cyneaſzá Teſsáloniná / w ten czás gdy był Poſłem do Krolá Pirrhá / iż ieſt iákiś człowiek w Athenach / ktory ſię vdáie zá mądrego / á twierdźi to / iż wſzytkie rzeczy ktore czyniemy / máią ſię śćiągáć ku roſkoſzy. Co vſłyſzawſzy od niego Manlius Kurius y Titus Korunkanus / zwykli więc tego żądáć / áby ná tę ſentencią wſzyſcy Sámnitowie y ſam Krol Pirrhus przywiedźieni byli / áby tym łatwiey mogli być zwalczeni / gdyby ſię ná roſkoſz vdáli. Żył tento Kurius z Publiuſem Deciuſem / ktory piąćią lat przedtym niż Kurius zoſtał Konſulem / poślubił ſámego śiebie wydáć zá Rzeczpoſpolitą / gdy po czwarty kroć był ná tymże vrzędźie.

Znał

Znał go Fábricius/znał iy Koruntanus: ktorzy też iáko z swe° żywotá/ ták też z vczynku tego to Publiuszá Deciuszá / ktory sam dobrowolnie zá Rzeczpospolita zdrowie swe położył / vpátrowáli to/ iż koniecznie iest nieiáka rzecz ozdobna z przyrodzenia y bárzo známienita / ktora sámá dla siebie bywa nábywána / y tákowa/zá ktoraby sie káżdy człowiek vczćiwy mogł bespiecznie viać/ roskosz wzgárdziwszy y podeptawszy. Do czegoż sie tedy ták wiele tego mowi o roskoszy? Atoli do tego / áby sie to dostátecznie pokazało / iż w tey mierze / że niepotrzebuie żadney ćielesney roskoszy / nietylo przygáná żadna Stárośći niemoże być dána / ále ieszcze pochwały godna. A iż sie nie bárzi biesiádowániem/ y nie kocha sie w kosztownych potráwách y przysmákach/ áni w częstym spełniániu: tedy też nie chorzeie ná pochmiele/niemiewa zákáżenia żołądká/áni snow strászliwych. Lecz ieśli co ma być pozwolono roskoszy / poniewaz sie z trudnośćia iey łágodnośći zástáwić możemy / (bo y Plato on zacny Philozoph/názywa roskosz wnetą złych/dla tego/iż ona ludźie/ták bywáia vłowieni/rownie/iáko ryby wedą) choćiażći Stárość niemiewa zbytnich y przepysznych kołáciy / wszákże miernemi vczt ámi może sie podczás vćieszyć. Gáiá Dmillá syná Márkowego / ktory naypierwey Peny pogromił/ bitwą wodną/ częstom widał/bedąc ieszcze chłopcem/ gdy wiec stáruszek szedł od wieczerzey: tedy przed nim lanc świece nieśiono/y ná piszczałce grawano: co sam tylo sobie był pozbádał / niemáiac zá sobą żadnego przykłádu. Tákći sławá wielka/ wiele mu swey woley dopuszczálá. Ale co ia to mam drugich przywodźić? wroce sie iuż do sámego śiebie. Naprzod/záwżdym miewał pobráćimy: á potym bráctwá iuż zá mego vrzędu gdym był Poborca / postánowiono/ przyiawszy świątośći Jdeyskie Wielkiey mátki. A ták biesiádowałem z towárzystwem / ále bárzo skromnie: choćiaż ieszcze ná on czás wrzáłá we mnie krew/ iáko to nie w stárym wieku / ktory im dáley idźie ná doł/ tym wszytko od czásu człowiek sobie poczyni ćiszey. A dla tegom skromnie wiec biesiádował / iżem sie ná onych wesołych

vczcách / więcey ogladał ná gromade przyiációł / y rozmowy ſtáteczne : niżli ná roſkoſzy ćieleſne. Boć dobrze naſzy Oycowie/zgromadzenie przyiaćioł ná vczte/názwáli Conuiuium/to ieſt/ ſpolnym żyćiem/ dla tego/ iż ma w ſobie ſpołecznoſć żywotá: Lepiey niżli Grekowie/ ktorzy toż/to wiec ſpolnym pijániem/ to záś ſpolnym wieczerzániem názywáia : zá czym co w Vcztách ieſt nammeyſzego / to oni naywiecey w nich pochwaláia. Lecż ia dla vczćiwych rozmow/ ktoremi ſie wiec vćieſzę/ rad záżywam wczeſnych bieśiad/nietylo z rownemi ſobie w lećiech/ ktorych iuż bárzo máło zoſtáło: ále tez z tákiemi/ iáko wy ieſteśćie/y z wámi ſámemi. y wielce zá to dźiekuie mey ſtárośći/ iż mi ku rozmowam chęći przydálá/ á ku iedzeniu y pićiu/ vielá. Co ieśliże ſie kto y w tych rzeczach kocha / tedy y ia nieieſtem przećiwko temu / áby kto mierozumiał / iákobym zgołá był z roſkoſza w odpowiedźi/ do ktorey tez podobno nieiáko z przyrodzenia człowiek bywa pobudzony : owſzem ták rozumiem/ że y ſtárzy ludźie w tych tez roſkoſzách / co ſie tycze iedzenia y pićia/ nieiáki ſmák czuia. Jákoż y mnie ſámemu miło bywáć ná tych vcztách/ ktore przodkowie náſzy vſtáwili / gdźie rozmáite hiſtorie od ſprawce vczty bywáia powiádáne: y oney Oráciey bárzo rad ſłucham/ktora wiec czyni przy pełney ſtárſzy ſprawcá bieśiády. Rad tez widze kubki máłe pełno nálane/ iáko ná bieśiedźie Xenophontowey. Lećie tez rad śiadam w chłodźie / á źimie ná Słońcu gdźie w záćiſzu: álbo przy kominie. Co wiec zwykłem czynić w folwárku ſwym Sábińſkim / gdźie z ſąśiady ſwemi ná káżdy dźień bieśiády pożywam/ ktora wiec długo w noc/ rozmowámi rozmáitemi/ iáko naylepiey możemy / przedłużamy. Ale mogłby kto rzec : Iż ſie ſtárzy nie ták poruſzáia ku roſkoſzy iáko młodźi. Przyznawam to : lecż tez ſtárzy nie prágna tego: A tákowa rzecż káżda/ nieieſt człowiekowi mierźiona / ktorey nie prágnie. Dobrze powiedźiał Sophokles / gdy go ieden pytał iuż dobrze ſtárego / ieśliby ieſzcze vżywał Wenery? Boże mie / pri / tego vchoway: iam zchećia rad z támtad vſzedł / iáko od Páná grubego y ſzalonego. Boć

ſnadź

snádź prágnacym tákowych rzeczy / zda sie mierźiono y przykro ich nie mieć: lecz tym ktorzy sie ich násycili áż do woley/ wdźięczniey być bez nich/ niźli ich záżywáć: Acz temu ktory ich nie prágnie/stoi zá to/iákoby ie miał. Przeto nie prágnać/iest rzecz wdźięcznieysza. Co iesliże o to idźie/ iż tych roskoszy/ o ktorych sie tu mowi/ wiek młody miley záżywa/ niźli stáry: tedy y to ieszcze nie wielka. Bo naprzod obaczmy/iż bárzo podłych rzeczy záżywa/ iákom iuż powiedźiał: potym/ iż tákich/ ktorych choć przystąpszym sie stárym dostáie/ przedsie nie zgołá im ná nich zchodźi. Nieináczey iáko ktory ná Turpianá Ambiwego sprawuiacego Komedia/ pátrzy / z bliská w pierwszey formie ná Theátrze / ten sie wiecey vćieszy: iednákże y ten nieiest bez vćiechy/ktory pátrzy w ostátniey formie zdáleká: ták teź y młodość pátrząc zblisźá ná roskoszy/podobieństwo że sie im wiecey nárádnie: iednákże y stárość / choć zdáleká pátrzac / iáko potrzebá z nich sie vćieszyć może. Lecz one rzeczy zá co stoia: że człowiek stárzawszy sie vwolni swoy vmysł/ y iákoby záslużywszy żołd/pożegna sie z rospusta/ z ámbicya/ z warchoły/ z nieprzyiáźnia y ze wszytkiemi pożadliwościámi / á mieszka sobie w swym kacie/ y żyie sobie kwoli w pokoiu. A ieśli ieszcze w sobie ma nieco náuki/ czymby sie zábawiáć mogł: tedy iuż niewiem coby wdźięczniey szego być miáło/ nád stárość w pokoiu sobie mieszkáiaca. Jáko widźiałem Gáwlá / ktory był dobrym przyiaćielem twemu Oycowi/ Scipionie/ iż sie z wielka checia báwił w stárości swey Astrologia y rozmierzániem źiemie. O iáko często gdy co począł wypisowáć w nocy/ dźień go zászedł: á gdy zrána co począł / áż go noc zászłá: Jákoż sie w tym kochał: gdy záćmienia Słońcá y miesiacá / dobrze przed czásem nam opowiádał: Podźmyż do mnieyszych zábaw / iednákże do tákich ktore ostrość rozumu pokázuia. On Poetá Neuius iákoż sie kochał w tych Kśięgach swoich / ktore był nápisał o woynie Kárthágińskiey: iákoż y Plautus w Komediách swych/ktore názwał iedne Truculentus á druga Pseudolus: Widźiałem teź y Liuiusá iuż stárego: ktory choć śiedmia lat przed tym/niźlim sie ia vrodźił/ iuż

dził iuż Komedia spráwował/ zá Konsulow/ Centoná y Tuditaná: á przedśie żył áż do tego czásu/ kiedym ia przyszedł do lat młodźiennczych. Coż zás rzekę o zabáwie Publiuszá Krasá w prá wie duchownym y pospolitym? ábo o zábawách tego Publiuszá Scipioná/ ktorego práwie ná tych dniách vczyniono nay wyższym Kápłanem. A tych wszystkich/ ktorychem tu przypomniał/ ták bárzo kocháiacych sie w pomienionych zabáwách/ widźiałem iuż dobrze letnich. Nuż zás Márká Cethegá(ktorego Ennius słusznie názwał szpikiem Swády Boginiey) iákoż z wielkim vśilowániem widźiałem ćwiczącego sie w kráso mowstwie iuż w stárych lećiech? Ktorey tedy sa tákowe roskoszy pochodzace z biesiad/ álbo z gier/ álbo z szkortow/ áby z temi roskoszámi pomienionymi/ ktorych ludźie stárzy záżywáia/ mogły być zrownáne? A teć zabáwy około náuk tákowe sa/ że w ludźiach rostropnych y dobrze wyćwiczonych pospołu z láty rosta/ ták iż muśi to przyznáć/ że dobra iest oná powieść/ ktora w niektorym wierszyku powiedźiał Solon/ com też wyszey przypomniał: iż on y zstarzał sie/ á ná káżdy dźień czegokolwiek sie náuczył: Nád ktora roskosz żadna wietsza być niemoże. A teraz iuż do tych przystapie roskoszy/ktorych Oracze záżywáć zwykli/ w ktorych sie ia nád podźiwienie kocham: y z tey miáry/ iż im żadna stárość wádźić niemoże: y z tad/ iż widze to/ że oni sa nayblizszy tákiego żywotá/ iáki wiec przystoi człowiekowi madremu. Bo oni máia spráwe z źiemia/ ktora nigdy sie niewyłámuie z władze/ y záwżdy to co bierze/ z lichwa oddáie/ czásem z mnieyszym przybytkiem/ czásem też/ ále cześćiey z wietszym. Acż mnie nietylo pożytek z źiemie pochodzacy iest wdźieczny: ále y przypátrowáć sie sámey mocy źiemie y przyrodzeniu iey/ iest mi bárzo miło. Ktora gdy w swoie łono wymiekczone y wyprawione przyimie rozśiane naśienie: naprzod zábronowáne w sobie zátrzymawa: potym ie zágrzawszy swa wilgotnośćia y ogárnieniem swym/ rozkrzewia y wypuszcza z niego źielonosć źiołká: ktore podpárszy sie włocháćinkámi korzonkow swych/ pomáluczku podrasta/ á podniozszy sie ná żdźble z kolankámi/

lankámi / záwiera sie w paczki/ iákoby iuż dorastáiac : z ktorych gdy wynidzie/ wysypuie sie klos rzedem rozsádzony / á dla mnieyszych ptaszkow/ áby nieszkodziły / obtacza sie ościámi. Coż mam przypominać/ iáko wino bywa sádzone/ iáko wschodzi y rośćie? iśćie niemoge sie násyćić tákiey vćiechy : abyśćie ná krotce zrozumieć mogli / iáki odpoczynek y iáka vćieche ma Starość moiá. Opuszczam tu sámie moc wszytkich tych rzeczy/ ktore pochodzą z ziemie : ktora z ták máluczkiego ziárná figowego/ ábo winnego/ ábo inych zboż/ ábo też drzew/ z ták drobniuchnego nasienia/ ták wielkie pniaki y gáleźie rodzi. Nuż one látorostki/ one szczepy / wilki ktore obćináia / żywe korzenie/ máćice winne/ zali te rzeczy nie spráwuia tego/ iż osobliwa rostkosz káżdemu przynoszą / ták / że sie im człowiek dźiwowáć musi. Winne drzewko choć z przyrodzenia swego iest słábe/ y gdźieby go nie podpárto/ ku ziemi idźie : á przedśie y to áby sie podniosło/ tedy cokolwiek sie náwinie/ zá to sie vymuie swoiemi rososzkámi/ własnie iákoby rekomá : ktore gdy sie rozmáićie rozpuszczą rozsocháto y zwieśisto : tedy ie chedogo obćináią oracze/ y niedáia mu swym misterstwem ládáiáko rość/ áby nie dźiczało od wilkow/ y żeby sie ná wszytki strony zbytnie nie rozchodziło. A ták gdy przyidźie wiosná/ w tych gáłąskách/ co od vćiećia wilkow pozostáły / odrasta wiec przy kolankách paczek/ stąd záś grono pochodźi/ ktore y od tłustośći ziemie y od vgrzewánia słońcá przyrastáiac/ z rázu bywa kwáśne/ á potym doyrzewáiac słodnieie/ y okrywszy sie liśćiem bywa w miernym ćieple/ á tym okryćiem/ niedopuszcza do śiebie zbytniego gorącá słonecznego. Nád ktore drzewko winne/ iáko z strony owocu iego/ coż może być vćieszniyeyszego/ ták też z strony weyrzenia coż może być piekniyeyszego? Ktorego drzewká nietylo pożytek iest mi miły / iákom przedtym powiedźiał : ále y sámá praca á zabáwá około niego/ y przyrodzenie iego/ iest mi wielce vćieszne. Jáko one rzedy podpor/ ono wierzchołkow sprzężenie y zákrecenie/ rozsádzenie płonek/ y gáłązek/ oczymem iuż powiedźiał/ iednych odćinánie á drugich wyrastánie. Cożbym tu miał wy-

miał wyliczáć pokrapiánie ziemie/ ábo kopánie rowow dla osuszenia polá / ábo wypráwowánie roley / od ktorych rzeczy ziemiá dáleko vrodzáyneysza bywa. Coż záś mam mowić o pożytku nágnoiwánia? Bo o tym powiedziałem dostátecznie w onych Kśięgach/ ktorem nápisał o rzeczach wieśniackich. O czym on Hesiodus náuczony/ ni słowká nie przypomniał/ pisząc o Wypráwowániu roley: Lecz Homerus/ ktory iáko mi się zda/ był dobrze przed Hesiodem / pisze o Laercie / iákoby zbywáiac teskńice/ ktora miał po synie swoym / miał zábáwiáć się rola / y one gnoiem powożić. A nietylo dla zboż/ y łak/ á winnic y zárosli/ rzeczy wieśniakow są wesołe: ále też niemniey y dla onych nadobnych sádow y ogrodow: tákże y z strony pásienia bydlá/ y roiow/ y z strony rozmáitego kwiećia. Nietylo też z sádzenia drzew / człowiek się vćieszyć może : ále y z szczepienia / nád ktore nic misternieyszego Oracz wynáleść niemogł. Mogłbym tu wyliczyć y wiecey vćiech/ ktore z rzeczy wieśniackich pochodzą : ále y to com mowił o nich / widzę iż było przydłuższym.
Lecz w tey mierze niemieyćie mi zá złe : bo práwie ná tymem vrosł báwiąc się gospodárstwem : stárość też z przyrodzenia to w sobie ma / iż rádá długo gwárzy : áby kto nierozumiał/ iákobym ia zgołá od wszelákich wad miał wolna czynić. A dla tego Manlius Kurius vpátruiac tákie vćiechy/ otrzymawszy zwyćiestwo nád Sámnitany/ nád Sábiny y nád Pirrhem Krolem Epirskim/ y tryumfy odpráwiwszy / ostátek czásu wieku swego strawił / wiodąc tento żywot wieyski. Ktorego folwárkowi gdy się przypátruie / (bo nieopodal iest odemnie/) niemogę się wydziwić / y powśćiagliwośći iego/ y kárnośći/ ktora byłá zá onych czásow. Bo tento Kurius / gdy sobie śiedział w domu przy kominie/ gdy mu Sámnitowie wielką summę złotá w podárku przynieśli / niechćiał go od nich przyiąć : y odpráwił ich mowiąc : Ja pri/ niemam tego sobie zá rzecz zacną / mieć złoto : ále roskázowáć tym/ y pánowáć nád tymi/ ktorzy máią złoto/ to v mnie wielká. Pytam/ mogłáli być temu Stárość nie wdźięczna/ ktory był ták wspániáłego vmysłu? Ale podźmy záśie do

śie do Oracjow / ábym nieodstepował od tey rzecży / ktora o sobie prowádźićiem począł. Zá onych cżásow dawnych/ Senatorowie Rzymscy báwili śię ná wśi około roley: Bo y onemu Luciowi Quinktowi orzacemu ná polu/ przynieśiono te nowine/ że go zá Diktatorá obrano: Zá ktorego roskazániem/ Márszałek Seruilius/ Hálá Spuriusá Meliusá / ktory chćiał zostáć Krolem/ zábił. Tákże y Kuriusá y inych Stárcow do Senatu ze wśi przyzywano/ zkąd y tych ktorzi po nie chadzáli/ názwano Ciekunámi. Izali tedy tych Stárość byłá nedzna / ktorzy śię kocháli w gospodárstwie? Mymći zdániem/ nie rozumiem aby ktory żywot mogł być lepszy nád ten: nietylo wzgledem tego/ iż wszytkiemu narodowi ludzkiemu spráwowánie roley iest wielce pożyteczne: ále y z strony vćiechy / o ktoreiem iuż powiedźiał/ tákże tez z strony dostátkow wszelákich rzecży / ktore ku żywnośći ludzkiey y ku służbie Bogow naleza: że śię tez y ia z roskoszą poiednam / poniewaz niektorzy bárzoby to rádźi widźieli. Záwżdy bowiem v dobrego y vstáwicżnego gospodarzá / pełna piwnicá winá / szpichlerz oliwny w taż / w spiżárni tez wszystkiego pełno: y wszytek folwárk ná wszytko bogáty. W nim o wieprzá nie trudno / o koźlatko / báránká/ o kokosz/ o ser y miod przásny/ łatwie. Nuż zás Ogrod/ sámiż Oracże práwie drugim tłustym polćiem przezywáia. Ktemu oná zabáwá około śidlenia ptakow y myślistwá y łowow / gdy niemász popilnych robot/ tym przyiemnieysze rzecży pomienione cżyni y one iákoby okrasza. Coż o źielonych łakách/ ábo o pieknym szyku drzew rozmáitych/ ábo o pozornośći winnic y oliwnic mam mowić? iednákże ná krotce tu o tym przełożę. Iśćie nád rolą dobrze wypráwioną nic niemoże być hoynieyszego z strony pożytkow/ ktore zniey pochodzą. áni pieknieyszego/ ná coby cżłowiek pátrząc/ ták śię vćieszyć mogł: do ktorych rzecży záżywánia: nietylo nie zátrzymawa cżłowieká Stárość/ále ieszcże przyzywa y do nich wabi. Abowiem gdźież śie ten stáry wiek lepiey zágrzać może / bądź przy ogniu / bądź tez ná słońcu / iáko ná wśi: ábo zásie gdźiez ná zdrowszym powietrzu

Diktator w Páństwie Rzymskim bywał nay wyższym dignitarzem / ktoremu wolno było káżdego skáráć winnego. Tego obierano cżásu wielkiey potrzeby Rzecży pospol. ábo cżásu sedycyey gwałtowney. Ná tym Vrzedzie żaden nie mogł być dáley pułrocża.

wietrzu mieszkáć/ y w chłodźie ábo w ćieniu/ przy zdroiowych wodách śiedźieć może / iáko ná wśi? Niechże sobie máią młodźi ármaty woienne / niech sobie máią konie / kopia/ buláwe y piłe / niech sobie máią pływánia/ zawody y gonitwy: nam stárym niechay zostáwią z ták rozmáitych gier / száchy y wárcaby: wszákże y to / iáko będźie wola: gdyż y bez tego wyborme śie stárość obyść y szczęśliwa być może. Kśięgi Xenofontowe do wielu rzeczy są bárzo potrzebne: ktore / proszę / z pilnośćią czytayćie: iákoż mam zá to / że y bez vpominánia mego w nich śie kocháćie. Dźiwnie on w tych to Kśięgách swoich/ktore nápisał o gospodárstwie/ ktorym tytuł dał/ Ekonomikus/ wychwala szerokiemi słowy gospodárstwo y zabáwę około roley. A iżbyśćie dobrze zrozumieli/ iż temuto Xenofontowi żadna rzecz ina niezda śie być godna krolewskiey zabáwy/iáko spráwowánie roley: tedy maćie/ iż tám w onych Kśięgách Sokrates rozmawia z Krotibulē/powiádáiąc mu o Cyruśie Krolu Perskim/ktory był wielkiego dowćipu y sławnym Pánem/gdy Lyzánder Lácedemończyk człowiek wielkiey cnoty/ przyiáchał do niego z Sárdow / y przyniosł mu podárki od swoich: iáko Lyzándrowi wielką chęć y ludzkość pokazał/ iáko mu vkazał nieiáki plác ogrodzony y misternie rozmáitemi szczepy násádzony. Támże gdy śie dźiwował Lyzánder y onym wysokim drzewom / misternymi rzędámi rozsádzonym / y źiemi k rzeczy wypráwioney y czystey / y onym wdźięcznym zapáchom / ktore w onymże sádźie od kwiatkow zálátywáły. Wiec iáko rzekł Lyzánder/że śie dźiwował/nietylo wielkiey pilnośći/ ále niemniey misterstwu tego człowieká/ ktory on plác ták foremnie rozmierzył y ocyrklował. Jáko mu zás Cyrus ná to odpowiedźiał mowiąc: Wszytkoć to ia rozmierzył: te rzędy y ocyrklowánie/ moiá to robotá: wiele też iest miedzy temi drzewy / ktorem ia swą własną ręką szczepił. Tedy Lyzánder poyźrzawszy ná szárłat iego / y ná gládkość ćiáłá / á ná vbior Perski złotem háftowány y perłámi sádzony / rzekł: Słusznie wiere Cyre zową ćiebie człowiekiem szczęśliwym: bo do osobliwey cnoty twey przyłączyło

łacżyło ſie ſzcżeśćie. Tákiego tedy ſzcżeśćia wybornie záżywáć mogą ſtárzy: bo wiek ſtárzáły námniey nam nie ieſt ná záwádźie/ abychmy ſie nie mieli báwić/ iáko inemi rzecżámi/ ták naywiecey goſpodárſtwem/ áż do oſtátniego kreſu ſtárośći. Jáko o Márku Wáleriuśie Korwinie mamy te wiádomość/ że był áż do ſtá lat przyſzedł: á przedśie bedąc ták bárzo ſtárym/ ná wśi żył/ y rolą ſie báwił: ktory iáko pierwſzy raz był Konſulem/ od tego cżáſu do onego/ iáko ſzoſty raz ná tenże Vrząd zacny był obrány/ wyſzło temu lat ſześć á cżterdźieśći. Skąd ſie znácży/ iż w ktorych lećiech przodkowie náſzy ſtárość zácżynáli/ przez ták wiele lat on był ná dignitárſtwách. Ktorego oſtátecżny wiek tę ſzcżeśliwſzy był/ niżli wiek śrzedni/ iż powagi miał wiecey/ á prace mniey. Jákoż powagá ieſt naywyżſzy wierzch ſtárośći. Jákowa owo byłá w Luciuśie Ceciliuśie Metellu/ tákowa też w Atiliuśie Kállátinie/ o ktorym ieſt ten napis.

Rzymiánie ſtárzy pocżynili ſtárość od roku 46. O tem Gellius lib. 10. cap. 27.

Wiele narodow twierdźi vſty zgodliwemi/

Iż ten był nayprzednieyſzy mąż miedzy wſzytkiemi. Wiádomy ieſt ten napis wyryty ná grobie. Słuſznie tedy ieſt ten poważny/ ktorego wſzytcy wychwaláią zgodnemi głoſy. Jáko oſobliwego cżłowieká Publiuſá Kráſſá niedawno na naywyżſzym Kápłáńſtwie widźielichmy? iákiegoż zás owo potym ná tymże vrzedźie Márká Lepidá? Coż rzekę o Páwle ábo o Afrikánie? ábo iákom wyżſzey powiedźiał/ o Máximie? ktorych nietylo zdánie wielką powagę v ludźi miáło/ ále náwet kiwnienie ábo mrugnienie. A ták iáwnie ſie ſtąd pokázuie/ iż ſtárość/ á zwłaſzcżá tá ktora ieſt dignitárſtwy vcżcżoná/ ma ták wielką powagę/ iż wiecey waży/ niżli wſzytkie ile ich ieſt roſkoſzy młodego wieku. A wſzákże mieyćie to záwżdy ná dobrey pamieći/ iż kiedykolwiek mowię o ſtárośći/ tákową ſtárość chwalę/ ktora ná fundámentách młodośći ieſt poſtáwiona y vgruntowána. Cżego ieśli nie bedźie/ zá tym poſpolićie przychodźi do tego/ com ia niekiedy powiedźiał/ ná co mi wſzytcy zezwolili. Iż nedzna to ſtárość/ ktora ſie tylo mową broni/ á nic wiecey w ſobie nie ma. Boć nie ſzedźiwe włoſy/ áni zmárſzki ćiáłá záraz

 mogą ſtá-

mogą ſtáremu przynieść powagę: ále pierwßy wiek / gdy gi kto vczćiwie prowádźił / bierze ſobie powagę/niemáczey/iákoby doyźrzáłe owoce. Gdyż y te rzeczy należą ku vczczeniu ſtárey oſoby/ ktore ſie zdádzą być ludźiom máłoważne y poſpolite: iáko to/gdy pozdrawiáią nadobnie/żądáią do śiebie/vſtepuiąć/ wſtawáią przed tobą/ z vczćiwośćią przyprowadzą y odprowádzą/rádzą ſie/ꝛc. Ktorych rzeczy pomienionych/iáko ſią nas w Rzymie/ ták też w inych mieśćiech/im gdźie ſą lepße obyczáie/tym z wietßą pilnośćią poſtrzegáią. Powiedáią o Lyzándrze Lácedemończyku / o ktorymem dopiero wzmiankę vczynił / że wiec zwykł to mawiáć: Iż w Lácedemonie ieſt nayuczćiwße pomießkánie ſtárośći. Bo nigdźiey ták wiele nie deferuią ſtátecznemu wieku/nigdźiey nieieſt w wietßey vczćiwośći ſtárość iáko támi. Náwet to y w kśięgi w piſano: iż w Athenach/ gdy nieiáki czlowiek/iuż dobrze letni/w Komedią przyßedł do Theátru/ w wielkiey łáwicy/ gdźie ludźi niemáło śiedźiáło / iegoż ſąśiedźi/niedáli mu mieyſcá: á gdy przyßedł do Lácedemończykow/ ktorzy iż byli poſłáni / ná pewnym mieyſcu oſobno ſobie byli vśiedli/ wnet wßyſcy z vczćiwośćią przed onym ſtárußkiem powſtáli / y onego do śiebie śiedźieć wźięli. Ktorzy to Lácedemończycy / gdy od wßytkich tám śiedzących / wielką pochwałę odnieśli/ ieden z nich ták powiedźiał: Pánowie Atheńczycy/ pri/wiedzą/ co ieſt dobrego / tylko niechcą tego czynić. Wiele rzeczy bárzo známienitych ieſt / w náßym kole: ále miedzy inemi rzeczámi to nayoſobliwßa/ o czym tu mowię: iż kto ſtárßy ieſt w lećiech/ ten przodek trzyma w wotowániu: á náwet/ nietylo nád tych/ ktorzy wyżße dignitárſtwá ná ſobie máią/ ále y nád onych/ktorzy nád wßyſtkim Páńſtwem ſą przełożeni/ Wießczkom ſtárßym w lećiech/ pierwße mieyſce bywa dáne. Ktoreż tedy ſą tákowe roſkoßy ćieleſne / ktoreby z ták zacnym kleynotem powagi rownáne być mogły? Ktorego ći ludźie/ktorzy z wielką zacnośćią y ozdobą ſwą vżywáli: zdádzą mi ſie / iákoby komedią oſobliwą á vćießną odpráwili / y nániey ná oſtátku nie ßwánkowáli/ co ſie wiec przydáie niećwiczonym

czonym ſkoczkom. Ale mogłby kto zadáć: iż ſtárzy ſą dziwnych obyczáiow/ nikt im nie vgodźi/ do tego/ ſą fráſowliwi y gniewliwi/ nie vżyći y nie przychylni: á ieśli dáley chcemy poſtąpić/ y to ſie w nich náyduie/ że ſą łakomi. Lecż niema to nic do tego: poniewaz te wády pomienione/ nie pochodzą z ſtárośći/ ále z złych obyczáiow. Acżći druga rzekſzy/ co ſie tycze dziwnych obyczáiow y inych wad/ ktore ſie náyduią w ſtárośći/ ktorem tu pomienił: te choć nie práwie ſłuſzną/ przedśie mogą mieć iáką táką wymowkę. Bo ſtáruſzkowie/ iż ſą tego mniemánia o drugich/ iákoby ich wzgárdząć/ lekce poważáć/ y z nich ſzydźić mieli/ dla tego im pod czás bywa gniewno: á zwłaſzczá iż ćiáłu ſtcuchláłemu ládá co záwádźi. Co wſzytko vmieią w ſobie miárkowáć ći ſtárcy/ ktorzy ſą dobrych obyczáiow y náukę w ſobie máią: co iáko w żywoćie ludzkim/ ták tez w Komedyi z onych dwu bráćiey wybaczono być może/ o ktorych piſze Terencius Poetá/ iákowa w iednym nieludzkość/ á w drugim wielka vkłádność. A koniecznie ták ſie rzecz ma/ nie ináczey. Bo iáko nie káżde wino/ ták też nie káżdy człowiek od ſtárośći kwáśnieie. Ja ſtátecznosć y powagę w ſtárośći chwalę/ ále táką ktoraby byłá w miárę/ iáko y ine rzeczy: lecz z przykrzenia ábo mierźioności żadnym ſpoſobem chwalić niemogę. łákomſtwo zás ſtáruſzkow do czegoby ſie przygodźić mogło/ zgołá nie widzę. Bo może z co być ſprośnieyſzego nád to/ im mniey zoſtawa drogi/ tym ſie wiecey zdobywáć ná potrzeby podrożne. Jeſzcze zoſtáie nam czwarta przyczyná/ (dla ktorey wiec gánią ludźie ſtárość) y ták ſie ludźiom zda/ że tá bárzo dolega y fráſuie náſze ſtáre látá: to ieſt/ przybliżenie śmierći: ktora pewnie od ſtárośći dáleko być nie może. Ná to ták mowię: Nędznyżby to był ſtárzec/ ktoryby ieſzcze tego przez ták długi czás nie obaczył/ iż ſie śmierći bać nie trzebá. O ktorą/ ábo nic dbáć nie trzebá/ ieśli zgołá duſzę zágáſza y wniwecz obráca: ábo iey ſobie żądáć/ ieśli do tákiego mieyſcá duſzę náſzę doprowádza/ gdźieby iuż ná wieki żyć mogłá. A trzećiego ć iśćie nic náleźiono być nie może. Czegoż ſie tedy ia mam lękáć/ poniewaz po

śmierći

śmierći koniecznie mie iedno z tego dwoyga nie mini : to iest : iż ábo nie bede nedznym : ábo bede blogosłáwionym? Acżći nie tylo stárzy/ále y młodźi sa bliscy śmierći. A nie tuśże áby kto ták był glupi/żeby sobie zápewnie obiecował/ iż będźie żyw do wieczora : choćby był dosyć mlody. Owszem ludźie mlodźi nie rowno wiecey ná sie tákich przypadkow miewáia ktore człowieká o śmierć przypráwuia/niźli ludźie stárzy. Widźiemy to ná oko/ iż mlodźi rychley w rozmáite choroby wpadáia/ćiężey chorzeia/ y z wietśza praca y trudnośćia bywáia vleczeni. A zad bárzo ich máło przychodźi do stárośći : Co gdyby to ná nich nie przypadáło / dálekoby żywot ludzki był lepszy / y ludźie byliby ná świećie medrszy. Bo dobre baczenie / rozum y rádá trzyma sie ludźi stárych : ktorych gdźieby nie było / tedyby koniecznie żadnych miast porzadnych ná świećie być nie mogło. Ale wroce sie do tego/com począł mowić o śmierći/ktora tuż nád stárymi wiśi. Co tu winna stárość / iż bliska iest śmierći? poniewaź to sámi dobrze widźićie / iż ták mlodźi iáko y stárzy pod śmierć podlegli. Doznałem ia tego dobrze/ iáko ná cnotliwym synie moim/ ták tez ná twoich bráćiey Scypionie / ktorych z wielka chećia ná zacne dignitárstwá czekano / iż śmierć káżdemu wiekowi iest przyzwoita. Ale rzekiby kto : iż przedśie mlody spodźiewa sie długo żyć / á stáry iuż tego sobie obiecowáć niemoże. Coż potym : kiedy sie nie madrze tego spodźiewa? Bo ieśli tez co glupszego być może / iáko rzeczy niepewne mieć zá pewne/ á omylne zá prawdźiwe? Záś rzeczesz : A stáry náwet nie ma sie czego y spodźiewáć. Dobrze / ále w tym iest lepszego szcześćia niż mlody/ y ma nádeń/ że czego sie mlody spodźiewa/ to iuż stáry ma. Ten dopiero chce żyć/ á ow sie iuż náżył y dosyć długo był ná świećie. Acżći / o miły Boże / coż może być w ludzkim żywoćie długiego? Bo choćby kto naydłuższy wiek sobie obiecował/ iáki był iednego Krolá Tárteßyiskiego/ nieiákiego Argántoniusá ná wyspie Gadach / ktory(iáko o nim piszą) przez ośmdźieśiat lat krolował/á żył 120 lat : przedśie mym zdániem niemász tám nic długiego / gdźie iest nieiáki ostátek.
Bo gdy

Bo gdy przyydźie do reſztu/ tedy to co przeminęło / iuż vpłynę‑ło : tylo to zoſtáie / czego ſobie człowiek Cnotą y vczćiwemi ſpráwámi nábył. Widźiemy to ná oko / iáko godźiny bieżą/ tákże dni y mieśiące y látá : á ten czás ktory minął/ nigdy ſię nie wraca : á co pozad idźie/tego człowiek wiedźieć niemoże. Przeto ile komu czáſu ku żyćiu dano / ná tym káżdy ma prze‑ſtáwáć. Bo iáko ſkoczek w Komedyi / niepowinien tego do kázowáć / áby ſię áż do końcá podobał / máiąc ná tym doſyć/ byle go w ktorym ákćie bedźie / pochwalono : tákże y człowie‑kowi mądremu nie ieſt rzecz powinna / przyść áż do zupełnego wieku : gdyż y krotki czás żywotá/ doſyć ieſt długi/ kto chce żyć dobrze á vczćiwie. Jeślibyś tez przyſzedł do ſtárośći / tedy nie wiecey máſz żáłowáć młodych lat twoich/iedno iáko oracze żá‑łuią/gdy wiec przeminie weſoła wioſná / á láto y Jeśień przyy‑dźie. Abowiem wioſná iákoby młodość znáczy / y pokázuie iż máią być owoce : zás nie czáſy ku zbieránia owocow y ſprzątá‑niu zboż ſą godne. A owoc Stárośći/ niektory iny ieſt / iedno (iákom iuż nieraz powiedźiał)przypominánie dobr rozmáitych przed tymi nábytych y onych doſtátek. Ktemu / wſzytkie te rze‑czy ktore przychodzą przyrodzonym biegiem ná człowieká/ má‑ią być zá dobre policzone. Pytam tedy/coż może ták dálece to‑rem przyrodzenia przyść/ iáko ſtárym vmieráć? Co ſię tez przy‑dáie y młodȳ/ choć przećiw temu ieſt y nierádo tego widźi przy‑rodzenie. Przetoż ták mi ſię zda/iż ludźie młodźi ták vmieráią/ rownie/ iáko gdy gwałtowny płomień wielkośćią wod bywa zágáſzony: ſtárzy zás/iákoby dobrowolnie ogień dogorzáły gá‑śnie / krom żadnego gwałtu : y iáko iábłká / gdy ieſzcze ſą nie‑doyźrzáłe/ gwałtem bywáią z drzewá vrwáne/ á doyrzáłe y do‑ſtáłe ſáme ſpádywáią : ták tez ludźiom młodym gwałt odeymu‑ie żywot : á ſtárym/ ſámá doyźrzáłość : Ktora záiſte ták mi ieſt wdźięczna / że im bliżey do śmierći przybliżam ſię/ tym wiecey vpátruie to/ żem bliżſzy lądu / y właśnie iákoby po długim że‑głowániu/ wżdy kiedy ſtáwię ſię ná brzegu. Przypátrzmy ſię tez y temu / że káżdemu wiekowi ludzkiemu ieſt pewny kres zá‑mierzony / lecz ſtárośći niemáſz żadnego pewnego kreſu : wy‑

bornie w

bornie w niey człowiekowi żyć/ poki ieno powinności swey do-
syć czynić y oney postrzegać może: á przedsię o śmierć nic nie-
dbáć y oney się może nie lękáć. Záczym to idzie / iż stárość iest
śmielszego sercá y potężnieysza. Y z tąd to poszło/ co Pizystra-
towi tyránnowi Solon odpowiedział: gdy go pytał / w coby
wżdy dufáiąc/ ták się śmiele przeciwko niemu zástáwował? Du-
fam/pri/ w stárość moię. Ale dokonánie żywotá iest naylepsze
tákie / gdy w zupełney pámięći y cáłych smysłach człowiek scho-
dzi z świátá/ á przyrodzenie też ktore spoiło/ ták nadobną robo-
tę swoię rozrusza. Bo iáko łodź y budowánie/ naśnádniey tenże
rozwala/ ktory zbudował: ták też y człowieká/ táż náturá nay-
lepiey rozsypuie/ ktora iy zlepiłá. A to pewna/ że wszelákie świe-
że skliienie strudnośćią bywa rozerwáne: á stáre bárzo snádnie.
Y ták zá tym idzie / iż tego krotkiego ostátká żywotá ludźie stá-
rzy/ áni názbyt żądáć sobie máią/ áni bez przyczyny porzucáć.

Piękna náuká Pitágoresá Filozofá o śmierći.

Iáko y Pythágorás Philozoph zákázuie tego / áby żaden żywy
człowiek/ bez rozkazánia onego Hetmáná / to iest Bogá/ nie
ważył się vchodźić z roty y z obozu żywotá. Soloná też onego
medrcá iest napis grobowy/ w ktorym dáie znáć / iż nie chce áby
iego śmierć byłá bez żalu przyiaćioł y bez lámentow: ták rozu-
miem/ że życzy tego sobie / áby swoim był bárzo miły: Ale nie-
wiem iesli nie lepiey mowi Ennius ná ten sposob:

Zaden mie niechay iuż łzámi swoiemi
Nie przyozdabia hoynie płynącemi/
Ani mey śmierći niech z rzewnym płakániem
Nie lámentuie/ áni z nárzekániem.

Oto y w tych słowiech Ennius nie rozumie tego/ áby trzebá
śmierći opłákiwáć/ zá ktorą nieśmiertelność idźie. A iesli o to
idźie/ że może snadź człowiek czuć śmierć / tedy pewnie to ná
krotki czás trwa / á zwłasczá v stárego. Po śmierći iśćie/ ábo
tákowy iest smysł człowieczy / iákiego sobie życzyć mamy / ábo
zgołá nic człowiek nie czuie. Lecz o tym ma v śiebie postáno-
wić káżdy człowiek młody / áby śmierć lekce sobie poważał:
bez czego żaden spokoynego vmysłu być niemoże. Boć koniecz-
nie musi

będzie miáłá swego ruszánia/ bo nigdy sámey śiebie opuśćić nie może. Ktemu iż przyrodzenie duszę iest tákowe/ że niema w sobie nic przymieszánego/ coby było nierównego ábo różnego: tedyć pewna/ że niemoże być rozdzielona/ á ieśli niemoże być rozdzielona/ tedy też idzie zá tym/ iż niemoże ginąć. A bárzo się ztąd to pokázuie/ co nieládáiáko tey rzeczy podpiera/ iż ludźie niemáło przedtym vmieią/ niźli sie vrodzą: bo iuż będąc pácholęty/ gdy sie trudnych náuk vczą/ ták prętko niezliczone rzeczy poymuią/ że sie człowiekowi zda/ iż nie dopiero ná on czás w dźiećińśtwie zá one sie náuki biorą/ále iż ie tylo sobie przypomináią. A też są dowody niemal Plátonowe. A v Xenophontá czytamy/ iáko Cyrus stárszy iuż práwie przed skonániem vczynił rzecz do swoich/ w te słowá. Nie rozumieyćie/ pri/ o mnie/ moi namilszy synowie/ gdy sie z wámi rozstánę/ ábych iuż nigdźiey być niemiał/ ábo sie zgołá wniwecz obróćić. Bo też/ pokim tu był z wámi/ dusześćie mey nie widźieli: áleśćie tylko z tych rzeczy ktorem spráwowáł/ o niey rozumieli/ iż byłá w tym ćiele moim. Przeto y po śmierći mey ták wierzćie/ iż táż duszá moiá będźie/ choćiażiey zgołá widźieć nie będźiećie. Nád to y sławá ludźi zacnych y wźiętych/ niemogłáby ták długo trwáć/ ieśliby sie ich dusze w to namniey nie wkłádáły/ ábychmy ich tym dłużey w swey pámięći mieli. Jam záiste nigdy nie dał sobie perswádowáć/ żeby dusze tylo do tąd miáły żyć/ póki są w tym śmiertelnym ćiele/ á gdy z ćiáłá wychodzą/ áby miáły vmieráć: y ná to nie przyzwalam/ áby w ten czás duszá ludzka nie mądra być miáłá/ gdy z ćiáłá niemądrego wynidźie: owszem ták rozumiem że w ten czás iest mądra/ gdy będąc wolna wszelákiey przysády/ poczęłá być czysta y zupełna. Ktemu/ gdy ludzkie przyrodzenie przez śmierć bywa rozwálone/ tám iáwnie sie pokázuie/ gdźie sie podźiewa y w co sie obráca káżda rzecz/ ktora iest w człowieku/ bo wszytko tám odchodźi/ z kąd sie co wźięło: sámá tylo duszá/ áni ná ten czás gdy iest w człowieku/ áni gdy odchodźi/ nie vkázuie sie. Jno to/ sámi dobrze bacżyćie/ iż nic nie mász ták podobnego śmierći/ iáko sen:

 áliści y

áliśći y temu gdy śie dobrze przypátrzemy / doydźiemy tego / że duße w ten czas gdy człowiek śpi / naywiecey Boska práwie zacność pokázuia: Bo wiele rzeczy przyßłych / vwolniwßy śie / przez sen vpátruia. Zkad zrozumiano być może / ieśli tákiey zacnośći sa duße / gdy sa w ćiele: co rozumiećie / iákowe ná on czás beda / gdy iuż práwie z tych zwiazek ćieleśnych ná wola wynida: A przeto / ieśli to ták iest / ták mie czćićie iáko Bogá: á ieśli dußá pospolu z ćiálem zginać ma / wy przedśie boiac śie Bogow / ktorzy wßytke te pieknosć záchowuia y oną rzadza / pámiatke moie zbożnie y w cále záchowayćie. A toć Cyrus iuż bedac ná śmiertelney pośćieli mowił. My też / ieśli śie wam zda / swoim śie przypátrzmy. Mnie żaden nigdy ná to nie námowi / Scipionie / abym tego mniemánia był / ábo o twym Oycu Pawle / ábo o dwu dźiádach / mowie o Páwle y o Afrikanie abo o Oycu Afrikanowym / ábo o stryiu / ábo o wielu inych zacnych ludźi / ktorych tu wyliczáć niechce / żeby śie oni ná ták wielkie rzeczy sadźić mieli / ktoreby áż do potomkow przynależeć miáły: ieśliby tego vmysłem swym nie vpátrowáli / że też y potomkowie do nich należa. Co rozumieß (iż śie też y ia / iáko stárzy pospolićie czynia / pochwale) ážabych ia ták wielkie prace / we dnie y w nocy / ták w domu iáko y ná Zołnierstwie podeymował / gdźiebym ták rozumiał / aby poty sławá moiá trwáć miálá / poki tylo bedźie trwał ten moy żywot doczesny: zażby nie lepiey było ten krotki wiek przeżyć w pokoiu krom prace y kłopotu: Lecż niewiem iákoś mi dußá moiá dobrze sobie tußac / záwżdy ták śie ná potomstwo ogladálá / nie inaczey iákoby áż ná ten czás żyć miálá / gdyby iuż z tego świátá zeßłá. Co ieśliby to nie było / áby duße były nieśmiertelne: wiereczby śie serce káżdego człowieká cnotliwego ták dálece nie vdawáło ná dostapienie nieśmiertelney sławy. Ktemu / co ná to rzeczeß / iż im naymedrßy człowiek / tym z lepßym sercem y nádźieia vmiera: zás im nayglupßy tym z gorßym sercem z tego świátá zchodźi. Azaż y wam nie ták śie zda / iż ktory vmysł wiecey y dáley widźi / ten y to vpátruie / że do lepßego ßczęśćia idźie /
ruſáiac

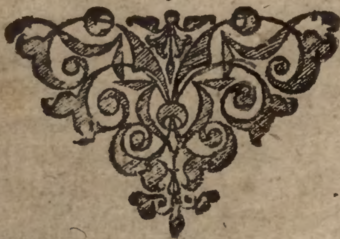
ruſźáiac ſie z tego śmiertelnego ćiała: záś ten vmyſł v ktorego wzrok przytepƀy/ iuż tego nie widźi? Ja záiſte/ co ſie mnie tycze / z chećia prágne tego / ábym oglądał Oyce wáƀe / ktorychem zá żywotá wielce ważył y w nich ſie kochał. A nietylo do tych mi ſie chce / ktorychem tu znał : ále też niemniey do tych/ o ktorychem ſłychał álbo czytał/y o ktorychem też piſał. Dokad iżem ſie vdał / niewiem ktoby táki był / áby mie záwśćiagnać mogł/ choćbymie iáko ſonego Peliaſá przewárzyć chćiał/ ábym odmłodźiał. A choćby mie ktory Bog chćiał tym obdárzyć / ábym ſie znowu zſtał dźiećiatkiem/y w kolebce leżac płákał: wierz y tegobym ſie bárzo zbrániał. Bo nie radbym iuż vbieżawƀy ták niemáły przećiag/ áby mie od kreſu názad wrocono. Bo coż zá pożytek z tego żywotá? ázá nie wiecey człowiek żyiac tu vżywie prace y nedze niżli roſkoƀy? Ale choćby y ták było/ że bywa y roſkoƀ ná tym świećie : przedśie muśi być wżdy náſycenie tego żywotá y miárá. Bowiem ia nie chce być táki/ ábym miał vtyſkowáć ná ſwoy żywot / co wiele ludźi / á ktemu vczonych czeſtokroć czyniło. A nie żal mi tego/ iżem ná tym świećie żył: bom ták żywot ſwoy prowádźił/ iż moge to rzec śmiele/ żem ſie nie prożno był ná ten świát vrodźił: y ták ide z tego świátá/ nie ináczey iáko z goſpody/nie iáko z domu. Bo przyrodzenie tylo nam tu dáło goſpode ná czás ku pomieƀkániu/ nie ná wieczność ku życiu. O toż to chwalebny bedźie on dźień/gdy do oney świetey gromády y ſpołku duƀ poyde/ y kiedy z tey zgráie y z tego párſku precż odeyde. Boć záiſte/ nietylo do tych poyde/ ktorychem wyżƀey pomienił: ále y do mego drogiego Katoná: nád ktorego ieƀcze ſie lepƀy człowiek nie vrodźił/ y żaden ieƀcze táki nie był/ktoryby go w pobożnośći celowáć miał: Ktorego ćiáło ſpaliwƀy iam pogrzebł: choć przyſtoyniey było / áby on mnie był / iáko młodƀy / pochował. Lecż duƀá iego/ nie rzucáiac mie ládáiáko / ále oglądáiac ſie pilno ná mie/ pewnie ná tákie mieyſce odeƀłá/ dokad też wiedźiáłá żem y ia miał przyść. ktory przypadek moy/ ták mi ſie zda/ żem ſtátecżnie y ćierpliwie znośił. nie iżby mi śmierć iego ná ſercu mym nie byłá żáłoſna :

ále iżem

ále iżem ſam śiebie ćieſzył / ták rozumieiac / żechmy ſie w krot-kim czáśie z ſobą vyźrzeć mieli. A z tychći przyczyn / Scipionie / (bos rzekł iż ſie wiec temu z Leliuſem dźiwuiećie) ieſt mi ſtárość lekka / á nietylo nieieſt mi przykra / ále ieſzcze ieſt wdźieczna. Co ieśli ſie w tym myle / że o duſzach ludzkich ták wierze / iż ſą nieśmiertelne / tedy ták wiedzćie / że w tey mierze rad bladze : A niechce áby mi ten blad / w ktorym ſie kocham / poki mi żywotá zſtánie / miał być kiedy wykrecony. Bo ieśli po śmierći nic nie bede czuł / (iáko niektorzy drobni Philozophowie rozumieią:) tedy ſie o to nie lekam / áby ſie z tego mego bledu Philozophowie / ktorzy iuż ſą nieboſzczykámi / nie náśmiewáli. A ieśli nie przyydźie do tego / ábychmy nieśmiertelnośći doſtąpili : tedyć wżdy ſwego czáſu człowiekowi zgáſnąć / nie máſz ſie czego zbrániáć. Bo przyrodzenie / iáko w inſzych rzeczach / ták też y w żyćiu pewną poſtáwiło miáre. A ſtárość nic inego nieieſt / iedno dokonywánie wieku / nieináczey iáko dokończenie Komedyi : w ktorym dokonywániu ábychmy ſobie nie teſknili y nie vſtawáli / tego ſie ſtrzec mamy : á zwlaſzczá gdy ſie iuż człowiek tego żywotá náſyći. A toć ieſt com wam miał przełożyć o Stárośći / do ktorey bodayżeśćie przyſzli / ábyśćie to / cośćie odemnie ſłyſzeli / doznawſzy tego ná ſobie pochwalić mogli.

✠ ✠

Finis. Operis.



Ex [illegible]

[illegible]

Runzi

